

**W numerze:**



Tzw. ustawa antykorupcyjna jest dobrą bronią na niewygodnych dyrektorów szkół. Nawet jeśli są oni dobrymi menedżerami.

**Mętne paragrafy**  
str. 6



Fala w gimnazjach, upychanie uczniów w klasach, niejasne oceny opisowe – to najczęściej pojawiające się opinie rodziców na temat reformy oświaty.

**Stracony czas**  
str. 10



Rośnie pokolenie garbanych, pokrzywionych i nieruchawych słabeuszy. Od najmłodszych lat od sportu migają się, jak mogą. I nikt nie ma pomysłu, jak to zmienić.

**Aerobik czy fikolki**  
str. 11



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 45 10 XI 2004 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVII

CENA 3,50 zł (w tym 7% VAT)



W przededniu Święta Niepodległości Małgorzata Geresz, nauczycielka LXXVI LO im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, prowadzi lekcję historii w szkolnej izbie tradycji  
Fot. Marek Suchecki

**Dorastanie jest jak odra, którą każdy przejść musi. O ile jednak ta choroba wieku dziecięcego mija szybko i nie pozostawia śladu, to trudne dorastanie z reguły deformuje całe dorosłe życie.**

## POKOLENIE Y

Młodzi ludzie od zawsze mieli problemy sami ze sobą, a konkretnie z własną tożsamością. Kto z nas nie pamięta, jak w tym wieku raz traktowany chciał być jak dziecko, aby na przykład wymigać się od prac domowych, a raz jak dorosły, gdy chodziło o obejrzenie filmu powyżej lat 18 lub wypad za miasto.

Co by jednak nie powiedzieć o poprzednich pokoleniach, to w porównaniu z obecnym wydają się być aniołami. Bo choć hormony grają tak samo, to otoczenie szkolne, domowe i rówieśnicze, mające ogromny wpływ na młodego człowieka, zmieniło się i to bardzo. Stąd problemy z nastolatkami są nie tylko naszą polską specjalnością, o czym świadczą wyniki Projektu

Badawczego Państw Morza Bałtyckiego. W Polsce przeprowadzono go w 250 szkołach pod kierunkiem prof. **Zbigniewa Izdebskiego** z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Z badań wynika, że wśród około 5200 uczniów II klas szkół ponadgimnazjalnych powszechnie są papierosy i alkohol. Po wódkę najczęściej sięgają po raz pierwszy w wieku 14 lat, a trzy lata później regularnie upija się przynajmniej raz w miesiącu co czwarty nastolatek, papierosy pali co dziesiąty. Małolaty mają za sobą także kontakty z narkotykami: kokainą, amfetaminą, heroiną. Prostytycja również nie jest im obca. Aż 78 proc. nastolatków poszło kiedyś na wagary, a 6 proc. weszło w kolizję z prawem, najczę-

ściej dokonując włamań lub kradzieży samochodów.

### Kochać rozsądnie

Jak więc widać, młodzież ma masę problemów i tak naprawdę pozostawiona jest z nimi sama sobie. Co trzeci małolat twierdzi, że rodzice go nie rozumieją, dlatego swymi kłopotami najchętniej dzieli się z rówieśnikami, a zdecydowanie najrzadziej z nauczycielem. Pedagog szkolny też nie cieszy się ich zaufaniem – zwraca się do niego w razie potrzeby tylko 5 proc. z nich. Okazuje się więc, że to od postawy dorosłych – rodziców i nauczycieli zależy, jak burzliwe jest dorastanie i czy

dziecko wyjdzie z niego obronną ręką. Jak zatem w porę rozpoznać zagrożenia i skutecznie im zapobiegać, zastanawiali się psychiatry, pedagodzy i psycholodzy na konferencji naukowej zorganizowanej pod koniec października przez Uniwersytet Zielonogórski i MENiS pod patronatem **Jolanty Kwaśniewskiej**.

Pierwsza Dama wspominając swoją młodość i późniejszą rolę matki podkreśliła, że bez miłości rodzicielskiej trudno o jakiegokolwiek efekty wychowawcze. – Nie może to jednak być miłość ślepa i zaborcza. Kochać dzieci trzeba rozsądnie, bo tylko wówczas ukształtujemy w nich postawy społeczne i proobywatelskie – mówiła prezydentowa. – Jeśli zaś chodzi o wychowanie szkolne, w którym z naturalnych powodów nie ma miejsca na miłość, to dominować powinna w nim mądrość, a w przypadku zagrożeń fachowa pomoc.

Z badań wynika bowiem, że pomocy psychologicznej i psychia-

### Co tydzień BLIŻEJ PRAWA

- Absencja chorobowa może doprowadzić do wypowiedzenia umowy
- Godziny ponadwymiarowe po urlopie zdrowotnym
- Dalszy ciąg zasad ustalania i wypłacania wynagrodzenia – część II
- Komentarze: „Złodzieje płac” – o odpowiedzialności pracodawcy w przypadku niewypłacania wynagrodzenia; „Papierologia stosowana” – czy dyrektor musi wypełniać wszystkie ankiety przesyłane do szkoły
- Wszystko o zasiłkach z ubezpieczenia społecznego – część III
- Odpowiedzi na pytania Czytelników

## Ministerstwo Gospodarki i Pracy zapowiada likwidację programu Pierwsza Praca.

## NIESPEŁNIONE OCZEKIWANIA

Rezygnację z programu zapowiedział wicepremier **Jerzy Hausner**, minister gospodarki i pracy. Nie podał jednak konkretnego terminu, od kiedy *Pierwsza Praca* przestałaby istnieć. Powodem wycofania się rządu są praktyki pracodawców, którzy zamiast tworzyć nowe miejsca pracy zatrudniali absolwentów na staże lub podpisali z nimi umowy jedynie na okres, za który otrzymywali refundację z budżetu państwa.

Ze statystyk MGIP wynika, że od połowy 2002 roku do czerwca 2003 w ramach

*Pierwszej Pracy* obejmującej staże, umowy absolwenckie, prace interwencyjne, szkolenia oraz pożyczki na założenie własnej działalności gospodarczej i kredyty z Banku Gospodarstwa Krajowego, wzięło udział ponad 1,7 mln osób. Do końca ubiegłego roku tylko z najpopularniejszych staży skorzystało prawie 175 tys. osób. W sumie zaś na dużej zatrudnionych zostało zaledwie 130 tys. absolwentów.

Rządowy program aktywizacji bezrobotnych absolwentów *Pierwsza Praca* jest realizowany od czerwca 2002 r. *Pierwsza edycja* (od czerwca 2002 r. do maja 2003 r.) była skierowana do bezrobotnych absolwentów. Druga edycja (od czerwca 2003 r. do maja 2004 r.) objęła również osoby w wieku 18–24 lat, które dotychczas nie pracowały. Do września tego roku z Funduszu Pracy wydano na program ponad 1 mld zł.

(a)

# PRZYWRACAJĄ SPOŁECZEŃSTWU



Wiceminister edukacji Tadeusz Szulc wręcza medal KEN Bohdanowi Kabatowi, wychowawcy w Zakładzie Poprawczym w Laskowcu

dla Nieletnich w Zawierciu, Marek Gronostaj, dyrektor Zakładu Poprawczego w Grodzisku Wielkopolskim, Adam Jankowski, wychowawca w Schronisku dla Nieletnich na warszawskim Okęciu, Ireneusz Stawiński, wychowawca w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym w Warszawie Palenicy, Maria Walczak, nauczycielka w Zakładzie Poprawczym w Poznaniu, Adam Wojciechowski, nauczyciel w Schronisku dla Nieletnich w Dominowie.

Natomiast minister sprawiedliwości przyznał resortowe nagrody I i II stopnia trzydziestu pracownikom pedagogicznym. Wśród wyróżnionych znalazł się m.in. Jan Goćłowski, dyrektor szkół w Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich w Laskowcu, Maria Ligarzewska, psycholog w Schronisku dla Nieletnich w Gdańsku-Oliwie, Zdzisław Wasil, kierownik warsztatów szkolnych w Schronisku dla Nieletnich w Stawiszynie, Krystyna Zgirska, kierownik Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego w Sopocie, Zygmunt Zipfel, nauczyciel w Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich w Raciborzu.

Zwracając się do odznaczonych i nagrodzonych, obaj ministrowie oraz **Paweł Jaros**, Rzecznik Praw Dziecka, przypomnieli, jak wielką rolę odgrywają nauczyciele-wychowawcy w życiu tych młodych ludzi, dla których często są jedynym oparciem i drogowskazem.

HAD

„Nie umiera Ten, kto pozostaje w sercach ludzi.”

Związek Nauczycielstwa Polskiego z głębokim żalem żegna naszego drogiego przyjaciela

### STANISŁAWA JASICZKA

Stanisław Jasiczek był przede wszystkim nauczycielem — wychowawcą i związkowcem. Pracował w uczelniach wyższych, szkołach i Studium Stenotypii i Języków Obcych, a w latach 1975–1981 był kierownikiem wydziału w ZG ZNP. Jednak największą jego pasją, której poświęcił 40 lat, było doprowadzenie do nawiązania przyjaznych stosunków pomiędzy nauczycielami i młodzieżą niemiecką i polską. Pełnił funkcję opiekuna i tłumacza grup polskich i niemieckich, oddając im całe serce, swoją ogromną wiedzę i patriotyzm.

Cel ten osiągnął, gdyż współpraca pomiędzy nauczycielami i młodzieżą obu krajów zaowocowała na trwałe nawiązaniem wielu przyjaźni i podjęciem różnorodnych form współpracy.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zachowa pamięć o Stanisławie Jasiczku, człowieku wielkiego serca i ducha, przyjaznemu wszystkim, których spotkał na swej drodze.

Stanisław Jasiczek był odznaczony: Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza Turystyki, Odznaką Zasłużonego Pracownika Handlu Zagranicznego, Złotą Odznaką ZNP i „Medalem za ofiarną pracę w służbie narodu” — najwyższym odznaczeniem Senatu Wolnego Miasta Hamburg.

Rodzinie Zmarłego przekazujemy serdeczne wyrazy współczucia.

ŚLAWOMIR BRONIARZ  
Prezes ZNP

Z wielkim smutkiem i żalem żegnamy

Kolegę  
STANISŁAWA JASICZKA

b. kierownika Wydziału Organizacji Terenowych Zarządu Głównego ZNP, działacza wielce zasłużonego dla rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy ZNP oraz związkowcami i działaczami oświatowymi z Niemiec, szlachetnego, życzliwego dla wszystkich Człowieka naszego serdecznego Kolegę i Przyjaciela

Żonie i Rodzinie składamy wyrazy serdecznego współczucia koleżanki i koledzy z Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.  
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,  
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (kier. działu społeczno-zawodowego), Beata Igielska, Teresa Konarska (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Maciej Kułak, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Ewa Miłoszewska-Piontek (sekr. red.), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyńska (kier. działu edukacji i wychowania), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedziak (kier. działu administracji), Marek Suchecki (fotoreporter), Izabella Zabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum, Barbara Rokicka.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Kraśniewski, Jerzy Podracki, Andrzej Stok. Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11<sup>30</sup> – 14<sup>30</sup>, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostudio Włodzisław Kozarski, Iza Kordas.

Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

W 34 placówkach resocjalizacyjnych i 65 rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-opiekuńczych pracuje dwa tysiące nauczycieli, pedagogów i psychologów. To przede wszystkim dzięki ich pracy 45 proc. wychowanków nie wraca na drogę przestępstwa.

— Pracujecie z młodzieżą specjalnej troski — powiedział **Andrzej Kalwas**, minister sprawiedliwości, na uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej, która odbyła się 27 października. Za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania oraz działalności diagnostycznej i resocjalizacyjnej z młodzieżą niedostosowaną społecznie medale KEN z rąk wiceministra edukacji **Tadeusza Szulca** otrzymało 17 wychowawców z całego kraju, m.in. Janina Frączek, dyrektor Zespołu Szkół w Zakładzie Poprawczym i Schronisku

## OTRZĘSINY

Pierwszoklasiści z głowami w pisuarze, grzebiący ręką w muszli klozetowej; markowanie stosunków oralnych i analnych, udawanie homoseksualistów — tak witali swoich młodszych kolegów uczniowie klas drugich elitarnego II LO w Raciborzu. Tym razem „otrzesiny” zostały uwiecznione na wideo i tę właśnie kasetę zdobył „Fakt”.

Okazuje się, że ten szokujący, niemal półtoragodzinny film krąży od jakiegoś czasu wśród uczniów śląskiego miasta. To wprost niemożliwe, aby nikt z dorosłych, nauczyciele czy rodzice, choćby przypadkowo nie trafił na to nagranie. Pojawia się jeszcze ważniejsze pytanie, dlaczego na tak odrażające zachowanie w tej szkole zabrakło natychmiastowej reakcji? Trudno bowiem uwierzyć, że nikt o niczym nie wiedział.

Teraz film najprawdopodobniej obejrzy szeroka widownia i wtedy ciągi dostaną się

nauczycielom. Podobnie było ze sprawą znęcania się uczniów nad anglistą w toruńskim technikum. Społeczeństwo wydało wyrok: winna dyrekcja, nauczyciele i sam anglista. A co się dzieje, gdy nauczyciel nie wytrzyma i podniesie rękę na ucznia? Czekają go dyscyplinarka, a nawet wydalenie z zawodu.

Doświadczył tego Jarosław Kowalski, nauczyciel gimnazjum w Dobrym Mieście (patrz nr 25/2003 GN), gdy czynnie zareagował na bestialskie pobicie ucznia. Stał przed komisją dyscyplinarną, ale w szkole pozostał. Zapytaliśmy go, czy dziś postąpiłby tak samo. — Zdecydowanie tak — odpowiada — gdyby inne środki perswazji nie odniosły skutku. W sprawie raciborskiej jedno jest pewne, jeśli do tej toalety wszedłby nauczyciel mający autorytet, wystarczyłaby sama jego obecność, aby przerwać to skandaliczne zachowanie uczniów.

EWA MIŁOSZEWSKA

## ZAPROSILI NAS:

Zarząd Oddziału ZNP w Chodzieży na konferencję „Nieprawidłowości w relacjach: Nauczyciel — Uczeń — Rodzice. Formy naprawcze”.  
Zarząd Oddziału ZNP w Dąbrowie Górniczej na spotkanie Jubilatów Związkowych.

Dyrekcja Gimnazjum Publicznego w Słupi na uroczystość nadania imienia profesora Romana Czerneckiego.

Zarząd Oddziału ZNP w Tarnowie na uroczyste pożegnanie nauczycieli i pracowników niebędących nauczycielami odchodzących na emeryturę oraz przyjęcie nowych członków.

## DYREKTOR GENERALNY MINISTERSTWA EDUKACJI NARODOWEJ i SPORTU

poszukuje kandydatów na stanowisko  
starszy wizytator/główny wizytator

w Departamencie Współpracy Międzynarodowej MENiS

Do głównych obowiązków osoby zatrudnionej na tym stanowisku należeć będzie udział w pracach Rady Wizytatorów Szkół Europejskich oraz sprawowanie nadzoru nad nauczycielami polskimi skierowanymi do pracy w szkołach podstawowych Szkół Europejskich w Brukseli i w Luksemburgu.

Szczegółowe ogłoszenie, określające m. in. wymagane dokumenty, miejsce i termin składania ofert, ukaże się 15.11.2004 r. w Biuletynie Służby Cywilnej oraz na stronach internetowych Urzędu Służby Cywilnej [www.usc.gov.pl](http://www.usc.gov.pl) i Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu [www.menis.gov.pl](http://www.menis.gov.pl).

86 rocznica odzyskania Niepodległości

# KTO TY JESTEŚ...



Odkąd listopadowe Święto Niepodległości na powrót wpisane zostało do rejestru świąt państwowych (stało się to w 1989 roku, po 44 latach wykreślenia go z kalendarza), uroczystości obchodzone jest w polskich szkołach, szczególnie zaś tych, które noszą imię Józefa Piłsudskiego lub Ignacego Paderewskiego. Ile ich jest w całym kraju — tego dokładnie nie wiadomo, ale z pewnością kilkadziesiąt.

Marszałka Piłsudskiego za swego patrona wybrały m.in. gimnazja w Radomsku, Warszawie, Krakowie, Brzegu, Koniecpolu, a Paderewskiego w Siedlcach, Pile. Na oświatowej mapie są również podstawówki, licea ogólnokształcące i zespoły szkół zawodowych noszące imię twórcy Legionów Polskich lub premiera i ministra spraw zagranicznych II RP.

Bywa i tak — jak miało to miejsce w Straszewie, gmina Koneck, woj. kujawsko-pomorskie, gdzie tamtejszej szkole

podstawowej przywrócono imię naczelnika Józefa Piłsudskiego, widniejące na świadectwach szkolnych wydanych przez tę placówkę już w 1928 roku.

Jednak bez względu na to, czy szkoła ma patrona związanego ze Świętem Niepodległości, czy nie, dzień 11 listopada jest tematem odświeżonej lekcji historii lub uroczystej akademii we wszystkich polskich placówkach oświatowych. I dobrą okazją do refleksji i dyskusji o niemodnym dziś słowie — patriotyzm. Praktycznie zniknęło ono z naszego publicznego życia, także niezmiernie rzadko pojawia się w szkole. Mówi się za to wiele o edukacji obywatelskiej, edukacji europejskiej, zapominając, że patriotyzm jest jednym z podstawowych obowiązków każdego Polaka.

Miłość do ojczyzny nie powinna budzić się w nas tylko wówczas, gdy jest ona w niebezpieczeństwie, ale obecna powin-

na być w codziennym rzetelnym zdobywaniu wiedzy, uczciwej pracy. Przejawiać powinna się w dbałości o język ojczysty, odpowiedzialności w polityce oraz szacunku do tradycji i kultury.

Jak o tych prostych, zdawałoby się, wartościach, rozmawiać z młodzieżą dzisiaj, gdy czerń i biel mają tak wiele odcieni, a zło i dobro nie do końca są po przeciwnej stronie? Relatywizm ocen, podobnie jak procesy integracyjne w Europie, z pewnością nie ułatwiają zadania nauczycielom, na których to spoczywa główny ciężar wychowania patriotycznego kolejnych pokoleń. Mimo upływu lat nie straciła bowiem na aktualności deklaracja podjęta na I Kongresie Pedagogicznym, zorganizowanym przez związki nauczycielskie w 1929 roku, podpowiadająca nauczycielom, kogo mają wychować w szkole: „Obywatela zdolnego ponieść odpowiedzialność, zwartość, moc i rozwój swego narodu, obywatela zdolnego służyć mu na wszelkich drogach pracy i poświęcenia”.

Wciąż „żywy” jest także dwuwiersz Władysława Bełzy z 1900 roku, rozpoczynający jego „Katechizm polskiego dziecka” — Kto ty jesteś? Polak mały. Jaki znak Twój? Orzeł biały... Bo wprawdzie unijna flaga z błyszczącymi gwiazdkami prezentuje się pięknie, a IX symfonia Beethovena przyjemnie brzmi dla ucha, to jednak pamiętać trzeba, że najpierw jesteśmy Polakami, a na drugim miejscu Europejczykami.

KRYSTYNA STRUŻYNA

NASZA SONDA

## DLA KOGO ŚWIETLICE

LILIANNA WILK, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 w Zabrze:

— Uczniów mamy 300, do świetlicy uczęszcza średnio około 10 proc. z nich. Są to dzieci zarówno rodziców pracujących, jak i bezrobotnych. Świetlica jest także miejscem odrabiania prac domowych dla uczniów z rodzin patologicznych. Z myślą o nich nasi nauczyciele zorganizowali tak zwane pogotowie — społecznie pomagają tym dzieciom w nauce, a bywa, że po godzinie 15.00 trzeba je również odprowadzić do domu.

IWONA CZAPKIEWICZ, zastępca dyrektora Szkoły Podstawowej nr 18 w Olsztynie:

— Do świetlicy uczęszcza około 120 spośród 380 uczniów naszej szkoły. Opiekę sprawują nad nimi cztery nauczycielki. Najczęściej korzystają z niej uczniowie klas młodszych, ponieważ nauka odbywa się na dwie zmiany. Chętni do oddania dzieci do świetlicy są także rodzice zerówkowiczów, ale jak na razie musimy im odmówić. Ponadto spędzają tam czas dzieci oczekujące na transport szkolny. Jest ona otwarta dla wszystkich dzieci, bez względu na to, czy ich rodzice pracują, czy też są na bezrobociu.

IZABELLA MAZUREK, wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 22 w Wałbrzychu:

— Naszych około 350 uczniów ma do dyspozycji dwie świetlice — jedną szkolną, z której korzysta około 30 dzieci, i śródomiastową, w której opiekę znajduje około 20 dzieci. Ta druga czynna jest od 14.00 do 17.00 i opłacana ze środków Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie. Służy przede wszystkim dzieciom z rodzin patologicznych, którzy pod opieką nauczyciela odrabiają lekcje. Do świetlicy szkolnej przyjmujemy wszystkie dzieci, które są tym zainteresowane.

JADWIGA SIENKIEWICZ, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 w Elblągu:

— W pierwszym rzędzie przyjmowane są dzieci rodziców pracujących. W drugiej kolejności uczniowie, o których wiemy, że choć matka lub ojciec nie pracują, to są różne względy przemawiające za tym, aby ta rodzina otrzymała nasze wsparcie. Na przykład jedno z rodziców przewlekle choruje albo dom jest niewygodny wychowawczo. Jeśli mamy wolne miejsca, to w zasadzie do świetlicy może przyjść każde dziecko. Nie odsyła się przecież dzieci potrzebujących. I choć grupa w świetlicy powinna liczyć 25 osób, u nas jest dużo większa.

ZOFIA ROSTWOROWSKA, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 155 w Krakowie:

— Do świetlicy przyjmujemy przede wszystkim uczniów, których rodzice pracują. Bierzymy jednak pod uwagę również sytuację materialną rodzin. Bardzo często obecnie zdarza się przecież, że rodzice pracują dorywczo, o czym zresztą powiadają wychowawcę świetlicy, i to tym bardziej dla nas jest podstawą do tego, aby przyjąć dziecko i w ten sposób pomóc rodzinie. Oczywiście jest przecież, że rodzice, którzy nie muszą posyłać dziecka do świetlicy, nie robią tego.

LECH SZARGIEJ, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 32 im. mjr. Henryka Dobrzańskiego w Białymstoku:

— W związku z tym, że ostatnio dotyka nas niź, specjalnie nie przywiązujemy wagi do tego, czy rodzice pracują. Dotyczy to zwłaszcza dzieci klas młodszych. Zresztą nigdzie nie spotkałem przepisów, które stawiłyby taki wymóg przy przyjmowaniu do świetlicy. Problem jest inny, szukające oszczędności gminy przeprowadzają kontrole dotyczące liczby dzieci. Miałem taką ostatnio u siebie, a jej efektem jest to, że kazano mi zwolnić dwie nauczycielki pracujące w świetlicy, bo akurat w tym czasie przebywało tam tylko dwudziestu paru uczniów.

# PÓŁ ETATU BURMISTRZA

Burmistrz Żuromina jest zatrudniony na pół etatu w Zespole Szkół nr 1. To na wypadek utraty stanowiska, aby nie musiał wrócić do szkoły jako stażysta.

Takie zabezpieczenie tyłów może wydawać się nieetyczne. W końcu samorządowiec blokuje komuś etat. Burmistrz broni się, że za nauczycielską pracę nie pobiera wynagrodzenia. — Po prostu nie chcę stracić awansu zawodowego. Po skończeniu samorządowej kariery wróciłbym do szkoły jako stażysta — tłumaczy **Zbigniew Nosek**, z zawodu nauczyciel matematyki.

Niepoobieranie wynagrodzenia za pracę byłoby sprzeczne z prawem. **Tomasz**

**Ogrodowczyk**, dyrektor Zespołu Szkół nr 1, wyjaśnia kulisy zatrudnienia burmistrza. — Wynagrodzenie za pracę jest przelewane na konto pana Noska. Nie korzysta jednak z tych pieniędzy i wędrują one z powrotem na konto szkoły jako środki specjalne. Na życzenie burmistrza będą przeznaczone na funkcjonowanie klasy sportowej w szkole podstawowej. Wystarczy ich na dowożenie dzieci na basen i na zakup sprzętu sportowego.

Żuromiński przykład pokazuje, jak dalece samorządowcy cierpią na rozdwojenie

jaźni. Z jednej strony chcieliby zarabiać duże pieniądze jako wójtowie, burmistrzowie itp. Z drugiej zaś, jeśli wcześniej pracowali jako nauczyciele, nie chcieliby utracić przywilejów wynikających z Karty Nauczyciela. Zresztą jako zwierzchnicy organów prowadzących szkołę nierzadko ją krytykują i chętnie by się jej pozbyli. Nie zmienia to faktu, że problem awansu zawodowego istnieje. Tacy jak burmistrz Żuromina, wracając do szkoły, rzeczywiście muszą zaczynać od zera. Warto zauważyć, że samorządowcy nie są wyjątkiem — problem dotyka także nauczycieli wyjeżdżających do pracy za granicę. Może więc należałoby coś w prawie oświatowym zmienić? **BIG**

Jeszcze w tym miesiącu mają ruszyć pierwsze wypłaty stypendiów unijnych. Uczniowie i studenci czekają na nie od września.

# LEPIEJ PÓŹNO...

Niestety, na wypłaty w listopadzie liczyć mogą tylko nieliczni. Jak zastrzegł **Marek Szczepański**, wiceminister gospodarki i pracy, termin ten dotyczy jedynie uczniów i studentów z tych powiatów, które najwcześniej złożyły wnioski o stypendia.

Pieniądze unijne w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, przeznaczone na pomoc materialną dla dzieci i młodzieży z małych miasteczek i wsi, są dzielone poprzez konkursy organizowane na poziomach samorządów wojewódzkich. W 11 województwach (dolnośląskim, kujawsko-pomorskim, lubelskim, lubuskim, małopolskim, opolskim, podkarpackim, śląskim, świętokrzyskim, warmińsko-mazurskim i wielkopolskim) niedawno zakończono przyjmowanie wniosków od powiatów. W pozostałych 5 województwach procedura konkursowa została dopiero rozpoczęta.

Jeszcze w sierpniu samorządy wojewódzkie alarmowały, że aby zdażyć z podziałem środków do września, konkursy powinny się rozstrzygnąć najpóźniej w połowie sierpnia. Niestety, tak się nie stało. Powodem opóźnienia był brak rozporządzeń wykonawczych, które ukazały się dopiero w drugiej połowie sierpnia. Dodatkowo zamieszczenie ogłoszonego niedawno nowy wzór wniosków, uzupełniony o dodatkowe elementy, dotyczące monitoringu programu. Co prawda zmiana ta dotyczyła wyłącznie powiatów, a nie uczniów i studentów, ale jeszcze przesunęła w czasie i tak już opóźnioną procedurę konkursową. Województwa bowiem albo przyjmowały wnioski tylko na nowych, dostępnych od niedawna formularzach, albo akceptowały te stare, ale wzywały powiaty do ich uzupełnienia.

Zainteresowanie stypendiami jest ogromne i w niektórych województwach znacz-

nie przekracza pulę przeznaczonych na ten cel pieniędzy. Szacuje się, że z pomocy unijnej skorzysta ok. 123 tys. uczniów oraz 15 tys. studentów. Jednak ostateczna liczba będzie zależała od wysokości wypłacanych stypendiów. Co prawda w większości województw nie obniżono ich (maksymalne kwoty dla uczniów — 250 zł miesięcznie i studentów — 350 zł miesięcznie) oraz nie zmieniono poziomu dochodu na osobę w rodzinie uprawniającego do uzyskania świadczenia stypendialnego (504 zł na osobę lub 583 zł, jeżeli w rodzinie jest osoba niepełnosprawna), ale władze samorządowe województw i powiatów mają możliwość modyfikacji tych kwot.

Osoby zakwalifikowane do otrzymywania stypendiów dostaną zwrot kosztów np. zakwaterowania w bursie, internacie, akademiku lub na stacji, posiłków w stołówce szkolnej, zakupu podręczników i słowników z wyrównaniem za okres do złożenia przez powiat wniosku do konkursu.

Na programy stypendialne w latach 2004—2006 w ramach ZPORR przeznaczone jest łącznie ponad 176 mln euro, z tego ok. 120 mln euro będzie pochodziło z Europejskiego Funduszu Społecznego. Pozostała kwota pochodzić będzie z rezerw budżetowych ministerstw edukacji oraz gospodarki i pracy.

(a)

## Z ostatnich tygodni

### Oddział ZNP w Starachowicach Prezes Elżbieta Więcaszek

- Starostwo wypłaciło we wrześniu waloryzację płac z wyrównaniem od stycznia pracownikom niepedagogicznym, natomiast miasto wciąż z tym zwleka.
- Opracował ramowy regulamin podziału funduszu socjalnego dla wszystkich placówek. Dotąd każda miała własny, nie zawsze zgodny z ustawą o ZFSS, niektóre nie uwzględniały m. in. zapomóg i dopłat do kolonii dla dzieci.
- W listopadzie zorganizował spotkanie poświęcone 65-leciu Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Uświetnił je chór nauczycielski „Concencus”.
- Razem z oddziałami ościennymi: Skarżyskim, Ostrowcem Świętokrzyskim i Kielcami zaplanował wyjazd integracyjny do Krynicy Górskiej, połączony ze szkoleniem.

### Oddział ZNP w Busku Zdroju Prezes Teresa Szymańska

- Utworzył komisję do negocjowania z samorządem regulaminów wynagradzania nauczycieli. Będzie zabiegać m. in. o zwiększenie dodatku motywacyjnego (z 3 do 5 proc.), za wychowawstwo, ustanowienie odrębnej stawki za pracę przy egzaminie maturalnym.
- Rozmawiał z szefem oświaty Buska w sprawie znalezienia dodatkowych godzin dla pracowników niepedagogicznych, którzy wybierają się na emeryturę, a obecnie są zatrudnieni na niepełnych etatach.
- Utworzył drużynę piłki nożnej, która w listopadzie weźmie udział w rozgrywkach z innymi oddziałowymi drużynami.
- Przeprowadza generalny remont siedziby (100 m kw.). Jedną piątą wydatków z tym związanych obiecał pokryć Zarząd Główny.

### Powiatowy Oddział ZNP w Suchoj Beskidzkiej

#### Prezes Roman Kisielewski

- Prezes uczestniczył w szkoleniu szefów oddziałów powiatowych w Zakopanem, poświęconym m. in. procedurze tworzenia regulaminów wynagradzania nauczycieli w świetle znowelizowanej Karty Nauczyciela.
- Kontynuuje rozmowy z 5 organami prowadzącymi szkoły w sprawie regulaminów nagród dla dyrektorów. Samorządy chcą bowiem wyłączyć je z regulaminów wynagradzania i zatwierdzić odrębną uchwałę.
- Przygotował bogaty program obchodów święta edukacji, połączony z zabawą taneczną w restauracji i wyjazdami do teatru w Krakowie i Bielsku.
- Podczas negocjacji regulaminów wynagradzania nauczycieli będzie zabiegał m. in. o podniesienie dodatku motywacyjnego do co najmniej 5 proc., z 15 do 20 proc. stawki za trudne warunki pracy oraz wprowadzenie dodatku za udział w komisjach maturalnych.

### Oddział ZNP w Staszowie Prezes Jan Sikora

- Prowadzi ze starostwem negocjacje płacowe. Były już wstępne przyimiarki do ewentualnego podniesienia z 5 do 10 proc. dodatku motywacyjnego dla nauczycieli. Natomiast miasto nie odpowiedziało jeszcze na związkową inicjatywę rozpoczęcia rozmów na temat regulaminu wynagradzania.
- Starostwo jeszcze w czerwcu uregulowało sprawę waloryzacji płac pracowników niepedagogicznych, natomiast miasto jak dotąd nic w tej kwestii nie zrobiło.
- Przy oddziale działa chór nauczycielski, prowadzony przez Michała Żala. Ostatnio uczestniczył w przeglądzie chórów w Ostrowcu Świętokrzyskim.
- W listopadzie organizuje oddziałowy turniej piłki siatkowej.
- Zmienił formułę pomocy prawnej – oprócz indywidualnych porad organizuje spotkania związkowców z prawnikiem na konkretny temat. Ostatnie dotyczyło zmian w Karcie Nauczyciela.

IKA

**Siedziba Oddziału ZNP w Otwocku – to takie osiedlowe M-6 w cichej dzielnicy, tyle że nie w bloku, a drewnianym baraku, który został po budowlancach.**

# W TYGODNIU



Czasem prezes Kielczewski nie może dopić filiżanki kawy...

Związkowcy przenieśli się tu z małej kajutki ponad 20 lat temu. Ale wtedy budynek był jeszcze w dobrym stanie i nie wstyd było powiesić na nim szyldu. Przenosząc się „na pokoje”, czuli się tak, jakby złapali Pana Boga za nogi. Dziś jednak mówią, że chyba ich opuścił, bo zmurszały, rozsypujący się barak kompromituje nauczycielski stan.

Barak będący własnością miasta, jest w tak złym stanie, że nie nadaje się do remontu. Staramy się więc o lokal w nowym budynku Domu Kultury. Ale czy dostaniemy, to jeszcze wielki znak zapytania – mówi **Ludwik Kielczewski**, prezesujący otwockim związkowcom już czwartą kadencję, jednocześnie pełniący funkcję wiceprzewodniczącego Mazowieckiego Okręgu ZNP. – Co więcej, popadający w ruinę parterowy budynek przyciąga złodziei, gdyż łatwo się do środka dostać. Już dwukrotnie nas okradziono, straciliśmy m. in. nowiutki komputer.

Jednak wewnątrz baraku sprawa dobre wrażenie. Jest czysto, schludnie i ciepło. Oddział ma do dyspozycji cztery małe pokoje oraz większe pomieszczenie, pełniące funkcję Klubu Nauczyciela.

Gospodarz prowadzi mnie najpierw do klubowej świetlicy. – Dziś środa – to dzień spotkań naszych seniorów – informuje. Przy jednym ze stolików brydżystki: **Urszula Sander, Danuta Głębocka, Janina Solak, Janina Jakubiak i Jan Domaradzki**.

Kółko brydżowe istnieje tu już 25 lat. Gracze spotykają się dwa razy w tygodniu. – To doskonała gimnastyka dla mózgu. Podtrzymujemy w ten sposób nie tylko sprawność umysłową, ale i przyjaźń – mówią emerytowani nauczyciele. – No i dzie-

limy się wiadomościami z oświatowego podwórka.

Nie ma dnia, aby w sali klubowej coś się nie działo. – Tu odbywają się zebrania i szkolenia prezesów naszych 40 ognisk, zrzeszających ponad 400 czynnych członków – wyjaśnia **Ludwik Kielczewski**. – Także wieczory poetyckie i inne spotkania okolicznościowe. Jest pianino, przy którym lubimy sobie pośpiewać. Po południu ma próby chór, w którym śpiewają nie tylko nauczyciele.

Obok, w niewielkim pokoju, dyżuruje **Helena Bartoszewicz** – przewodnicząca SEIR, i **Elżbieta Klimiuk**. Właśnie rozmawiają z **Helena Bojko**, jedną z osiemnastu łączniczek, które opiekują się sędziwymi, chorymi i samotnymi kolegami. – A wśród ponad 200 członków sekcji potrzebujących pomocy i także otuchy jest coraz więcej – mówi przewodnicząca.

Każda z łączniczek ma pod opieką średnio 10 osób – informuje pani Bojko. – Rocznie tylko na zapomogi losowe przeznaczamy ze związkowej kasy ponad 15 tys. zł. – informuje wiceprezes Oddziału **Wiesława Tomaszewska**.

Prezes zaprasza mnie do niewielkiego pokoju – siedziby Komisji Historycznej, gdzie zastajemy jej przewodniczącą **Antoninę Zajączkowską**. Pracuje nad przygotowaniem kolejnego biuletynu historycznego. – Dotąd wydaliśmy już ponad 50 numerów. Ostatni był poświęcony Tajnemu Nauczaniu – informuje. – Są przesyłane do ognisk i popularyzowane w szkołach.

Obecnie z okazji 100-lecia ZNP Oddział przygotowuje publikację poświęconą swoim dzieciom, które zaczynają się w 1922 roku. – Chcemy też w przyszłym roku ufundować tablicę pamiątkową w hołdzie Nauczycielom Tajnego Nauczania – słyszę. – Ponadto opracowujemy biogramy działaczy związkowych i oświatowych.

Pracę Oddziału dokumentują kroniki – uzbierało się już 10 tomów. Każde wydarzenie jest zilustrowane zdjęciami, opisami, wycinkami prasowymi.

Oglądam jedną z ostatnich lat. Odnajduję w niej swój artykuł pt. „Belferski raut” z 1998 r., kiedy to tutejszy Związek zaprosił nasz tygodnik na wielkie nauczycielskie spotkanie z okazji Dnia Edukacji Narodowej, uświetnione występami zespołu cygańskiego i bu-

fetem. – O zorganizowaniu podobnego myślimy także w przyszłym jubileuszowym roku – mówi **Ludwik Kielczewski**.

Po chwili wracamy do biura prezesa, gdzie czekają dwie interesantki – nauczycielka świetlicy i nauczania zintegrowanego. **Elżbieta Marton**, sekretarz Oddziału i jednocześnie przewodnicząca Sekcji Administracji i Obsługi, częstuje je herbatą. – Ach tak, byliśmy na dziś umówieni – wita gości prezes.

Obie panie mają wątpliwości w związku z zapisami dotyczącymi awansu zawodowego, które pojawiły się w znowelizowanej Karcie. Ponadto pytały, kto powinien pilnować wypłaty nagrody jubileuszowej: pracodawca czy nauczyciel?

Prezes poradził nauczycielkom, by nie czekały isame zajrzały do swoich akt osobowych, by sprawdzić, czy są dokumenty potwierdzające określony staż.

Młodzi nauczyciele często do nas zagląдают. Mają sporo pytań dotyczących nie tylko awansu zawodowego, ale także innych spraw zawodowych, w tym dofinansowania doskonalenia – podkreśla wiceprezeska.

Listopad w Otwockim Oddziale zapowiada się gorący. – Jest parę spraw interwencyjnych, którymi musimy się zająć. Ale cieszę się, że mamy już za sobą przynajmniej wybór i szkolenie ponad 40 społecznych inspektorów pracy. Teraz czekają nas trudne negocjacje regulaminów wynagradzania z 4 samorządami: Otwockiem, Józefowem, Karczewem i starostwem – podkreśla prezes.

Jeszcze do stycznia tego roku Otwock miał jeden z najlepszych w okręgu regulaminów wynagradzania – dodaje wiceprezeska. – Nauczyciele mieli 10 proc. motywacyjnego (teraz 5 proc.), wysokie stawki za wychowawstwo i godziny ponadwymiarowe. Co prawda teraz się pogorszyło, bo budżet Otwocka jest cieńszy, ale cieszy nas, że w tym roku udało się doprowadzić, by miasto wypłaciło 5-proc. waloryzację płac pracownikom niepedagogicznym. – Natomiast za jedno bez wątpienia należy pochwalić władze Otwocka – wtrąca prezes – za politykę kadrową. Tu praktycznie nie ma zwolnień. Oto przykład – kilkunastu pracowników z likwidowanych 2 przedszkoli zostało zatrudnionych w innych placówkach.

Ze starostwem – jak słyszę – współpraca Związku układa się też nie najgorzej. Toteż prezesi mają nadzieję, że uda się przywrócić wstrzymany od dwóch lat dodatek motywacyjny, który tu wynosił 8 proc. – Ale z Karczewem, z którym również dobrze się nam współpracuje, mogą być jednak problemy, ponieważ samorząd ma poważne kłopoty finansowe – martwi się prezes. – Najtrudniejsze jednak będą negocjacje z Józefowem, z władzami którego już od dłuższego czasu nie możemy znaleźć wspólnego języka.

Jest już po 16. W pokojach robi się pusto. Sekretarz Oddziału spieszy się na kurs komputerowy. Posilamy się jeszcze aromatycznym kawalkiem pizzy i wypijamy kolejną szklankę herbaty. – To był przyjemny dzień pracy oddziału – podsumowuje prezes. Ale nie zawsze jest tak spokojnie.

IZA KUJAWSKA  
Fot. autorka

## OPINIE ◆ FAKTY ◆ WYDARZENIA



### FEDERACJA ROSYJSKA

W ogólnokrajowym proteście pracowników budżetówki, który odbył się 20 października, uczestniczyło ok. 5 mln osób. Pracę przerwało ponad 120 tys. szkół, uczelni, instytucji kultury i placówek służby zdrowia. Ocenia się, że na ulice wyszło ponad milion nauczycieli. Protestujący żądali podwyżki płac. Wynagrodzenia pracowników sfery budżetowej stanowią zaledwie 50 proc. średniej płacy w przemyśle. Zasadnicza pensja większości nauczycieli wynosi 100 dolarów. Dopiero po 30 latach pracy pedagog może liczyć na 200 dolarów. Jak donosi Federacja Niezależnych Związków Zawodowych Rosji, od nowego roku rząd zapowiedział podniesienie płacy zasadniczej co najmniej o 20 proc. Natomiast Moskwa obiecuje 30-proc. podwyżkę, zaś Petersburg – 31-proc.

### KENIA

Ponad 100 nauczycieli szkół podstawowych zostało zwolnionych z pracy z powodu podejrzeń o molestowanie seksualne swoich uczniów. Związek Zawodowy Nauczycieli Kenii broni jednak swoich kolegów. Twierdzi, że większość z nich padła ofiarą uczniowskiej złośliwości i fantazji, której jednym z przejawów jest podrzucanie belfrom prezerwatyw. Protestuje przeciwko wyrzucaniu z pracy nauczycieli, zanim jeszcze udowodniono im winę. Żąda przeprowadzenia starannego śledztwa wobec wszystkich podejrzanych o niecne czyny pedagogów. Zjawisko oskarżania nauczycieli o molestowanie przybrało w Kenii groźne rozmiały. Od 2000 roku z powodu takich podejrzeń pracę straciło ok. 500 osób.

### WIELKA BRYTANIA

Stosunki pomiędzy związkami a rządem premiera Tony'ego Blaira stają się coraz chłodniejsze. TUC, największa centrala związkowa, skupiająca także większość związków działających w oświacie, zapowiedziała przykrećcenie kurka z dotacjami dla Partii Pracy, jeżeli premier będzie nadal sprzyjał interesom pracodawców, a nie pracowników. Pomimo sporych datków biznesmenów, pieniądze związkowców stanowią wciąż największą część budżetu partii laburzystów. Ostatnio jeden z dużych związków odrzucił prośbę jej liderów o 744 tys. funtów, co więcej, oznajmił, że nie da ani grosza na zbliżającą się kampanię wyborczą do parlamentu. Dotąd co roku związkowcy przekazywali Partii Pracy około 7 mln funtów. Teraz – jak szacują obserwatorzy – stoi ona przed utratą co najmniej 1,5 mln związkowych pieniędzy.

IKA

## Konferencje i seminaria


**ZARZĄDZANIE  
OŚWIATĄ**

### Konferencje „Zarządzanie Oświatą”

#### I. Panel dla nauczycieli

- Miejsce i termin:
  - Łódź – 25 listopada
  - Bydgoszcz – 9 grudnia
- Program
  - Od skutecznego nauczania do efektywnego uczenia się uczniów
  - Nowe tendencje w zarządzaniu – zarządzanie poprzez kompetencje
  - Polska szkoła w społeczeństwie informacyjnym
  - Jakość edukacji a ocenianie w szkole
- Cena – 70 zł

#### II. Panel dla dyrektorów szkół i innych placówek oświatowych

- Miejsce i termin:
  - Łódź – 26 listopada
  - Bydgoszcz – 10 grudnia

- Program:
  - Awans zawodowy jako szansa rozwoju szkoły
  - Nowe tendencje w zarządzaniu – tworzenie profilu kompetencyjnego dyrektora
  - Polska szkoła w społeczeństwie informacyjnym
  - Koncepcja polskiego nadzoru pedagogicznego
- Cena – 80 zł

#### Konferencje prowadzą:

- Irena Dzierzgowska
- Mariusz Tomiczek (CODN)
- dr Jan Polak (Microsoft)
- dr Stefan Wlazło

### Seminaria „Zarządzanie Oświatą”

#### Panel dla dyrektorów szkół i przedszkoli: Nadzór pedagogiczny

- Miejsce i termin:
  - Opole – 22 listopada
  - Rzeszów – 6 grudnia
- Program:
  - Istota standardów edukacyjnych
  - Opracowanie wskaźników do standardów edukacyjnych
  - Przygotowanie narzędzi ułatwiających badanie wskaźników edukacyjnych
  - Opracowanie pięcioletniego planu nadzoru oraz planów rocznych z uwzględnieniem wszystkich zadań wynikających z prowadzenia nadzoru (hospitacje,

- oceny pracy nauczycieli, awans zawodowy)
- Tworzenie raportów z mierzenia jakości i planów rozwoju szkół

- Prowadzący – Irena Dzierzgowska
- Cena – 100 zł

#### Panel dla pracowników oświaty: Tworzenie systemu jakości w edukacji i procedury jej mierzenia

- Miejsce i termin:
  - Kraków – 23 listopada
  - Warszawa – 8 grudnia
- Program:
  - Pojęcie jakości w edukacji
  - Standaryzacja jakościowa
  - Tworzenie w szkole systemu jakości
  - Procedury mierzenia: ankietowanie, hospitacja diagnostująca, analiza wyników zewnętrznego sprawdzianu lub egzaminu
  - Raport roczny z mierzenia
- Prowadzący – Stefan Wlazło
- Cena – 100 zł

#### Informacje i zapisy

**VULCAN Pomorze**  
 tel. (0-58) 555 73 00  
 faks (0-58) 555 73 02  
 gdansk@vulcan.edu.pl  
 www.vulcan.edu.pl/konferencje

## Szkolenia dla bibliotekarzy

### Kursy dla użytkowników programu MOL 2000+

MOL 2000+ poziom podstawowy	14 – 15 grudnia (Gdynia, 240 zł)
MOL 2000+ poziom zaawansowany	16 – 17 grudnia (Gdynia, 240 zł)

#### Informacje i zapisy

**Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Bibliotekarzy MOL**  
 ul. Hryniewickiego 10, 81-340 Gdynia  
 tel. (0-58) 620 39 53, 661 15 83, faks (0-58) 620 39 53  
 mol@mol.com.pl

## Szkolenia

### Kursy dla początkujących użytkowników programów firmy VULCAN

Arkusz Optimum	15 - 17 grudnia (Lublin, 660 zł)
Kadry Optimum	13 - 14 grudnia (Lublin, 440 zł)
Księgowość Optimum	9 - 11 grudnia (Lublin, 660 zł)
	13 - 15 grudnia (Kraków, 660 zł)
	13 - 15 grudnia (Poznań, 660 zł)
	21 - 23 grudnia (Wrocław, 660 zł)
MOL 2000+	6 - 8 grudnia (Kraków, 660 zł)
Ocenianie opisowe Optimum	22 - 23 grudnia (Lublin, 440 zł)
Plan lekcji Optimum	1 - 3 grudnia (Poznań, 660 zł)
Plące Optimum	6 - 8 grudnia (Poznań, 660 zł)
Sekretariat Optimum	14 - 16 grudnia (Wrocław, 660 zł)
	2 - 4 grudnia (Lublin, 660 zł)
Stołówka Optimum i Magazyn Optimum	4 - 5 grudnia (Kraków, 440 zł)
Zastępstwa Optimum	9 - 10 grudnia (Kraków, 440 zł)
	20 - 21 grudnia (Lublin, 440 zł)

### Warsztaty dla zaawansowanych użytkowników programów firmy VULCAN

Arkusz Optimum	3 grudnia (Kraków, 220 zł)
	18 grudnia (Lublin, 220 zł)
Księgowość Optimum	6 grudnia (Lublin, 220 zł)
	7 grudnia (Lublin, 220 zł)
	8 grudnia (Lublin, 220 zł)
Sekretariat Optimum	15 - 16 grudnia (Kraków, 440 zł)

#### Informacje

Szczegółowe, zawsze aktualne informacje znajdują się w Internecie pod adresem: [www.vulcan.edu.pl/szkolenia](http://www.vulcan.edu.pl/szkolenia)

#### Zapisy

**VULCAN Dolny Śląsk**  
 tel. (0-71) 792 85 62  
 wroclaw@vulcan.edu.pl

**VULCAN Lubelszczyzna**  
 tel. (0-81) 534 72 04  
 lublin@vulcan.edu.pl

**VULCAN Małopolska**  
 tel. (0-12) 641 28 28  
 krakow@vulcan.edu.pl

**VULCAN Wielkopolska**  
 tel. (0-61) 848 09 70  
 poznan@vulcan.edu.pl

## Dzienniczek ucznia w Internecie? Dlaczego nie!

Nabywcy pakietu *Uczniowie Optimum* mogą już dziś udostępnić rodzicom w Internecie informacje o przebiegu nauki ucznia za pomocą *Dzienniczka ucznia Optimum* – internetowego uzupełnienia programu *Dziennika Optimum*.

W witrynie *Dzienniczka ucznia Optimum* uczniowie i ich rodzice mogą w każdej chwili obejrzeć oceny, frekwencję, uwagi i komunikaty, a także tematy lekcji oraz zadania czekające w przyszłości.

Aby zapewnić bezpieczeństwo każdy uczeń otrzymuje niepowtarzalny identyfikator i hasło dostępu. Dane przekazywane ze szkoły do witryny *Dzienniczka ucznia Optimum* nie zawierają wprost informacji umożliwiających identyfikację osób, zarówno uczniów, ich rodziców, jak i nauczycieli.

Zainteresowanych zapraszamy do odwiedzenia witryny przykładowej szkoły pod adresem [www.vulcan.edu.pl/optimum/dzienniczek.html](http://www.vulcan.edu.pl/optimum/dzienniczek.html)

Zajęcia	Aktywność na lekcji	Odpowiedź ustna	Praca domowa	Sprawdzian pisemny
Fizyka		5		4
Język angielski	3+	5+		
Język polski	4+, 4, 3+	4, 4, np	3+	4
Matematyka		np	2	
Technika				74/100
Wychowanie fizyczne (5, 5)				

Dane dostarczone z programu *Dziennik Optimum* firmy VULCAN

## Zakończyliśmy szkolenia w ramach Konsorcjum Polskich Firm Szkoleniowych

VULCAN oraz trzy inne firmy wchodzące w skład *Konsorcjum Polskich Firm Szkoleniowych*, zakończyły realizację szkoleń w ramach komponentu B2 – *Edukacja Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich*. Szkolenia realizowane były od lipca do października w województwach kujawsko-pomorskim, lubelskim, małopolskim, podkarpackim, świętokrzyskim, warmińsko-mazurskim i zachodniopomorskim.

VULCAN przeprowadził 112 kursów w 40-godzinnych blokach, w których wzięło udział 1311 dyrektorów i specjalistów edukacyjnych z samorządów gmin wiejskich.

Uczestnicy bardzo wysoko ocenili jakość przeprowadzonych zajęć (4,81 punkta w skali 1-5).

#### Dział handlowy

tel. 0-801 VULCAN, czyli  
 0-801 885226 lub  
 (0-71) 375 15 15  
 handlowy@vulcan.edu.pl

#### VULCAN

ul. Kazimierska 15  
 51-657 Wrocław  
 tel. (0-71) 375 15 00  
 faks (0-71) 375 15 01  
 www.vulcan.edu.pl  
 vulcan@vulcan.edu.pl

**Czy Bożena Aniszewska, dyrektorka garwolińskiej szkoły, złamała przepisy antykorupcyjne? — nad tym pytaniem zarząd miasta długo się głowił. Wygląda na to, że ostateczne rozstrzygnięcie tego dylematu nastąpiło niekoniecznie pod wpływem merytorycznych przesłanek.**

Jeszcze jako wicedyrektor Zespołu Szkół nr 2, w którym uczyła chemii i matematyki, pani Aniszewska ukończyła oprócz studium zarządzania oświatą także kursy administrowania nieruchomości. Po uzyskaniu licencji zarządcy nieruchomości zarejestrowała działalność gospodarczą, polegającą na obsłudze wspólnot mieszkaniowych m.in. w zakresie utrzymywania porządku i czystości, konserwacji i napraw oraz poradnictwa.

W międzyczasie stanęła do konkursu na dyrektora Zespołu, który wygrała. Przed objęciem stanowiska 1 września 2003 r. musiała więc, jako osoba pełniąca funkcję publiczną, zaprzestać działalności gospodarczej, zgodnie z ustawą z 21 sierpnia 1997 r. Co też uczyniła — ma na to dowód

cia pani dyrektor dla spokoju sumienia polecił prawnikowi zbadać, czy aby Aniszewska nie łamie ustawy antykorupcyjnej. Ponieważ biuro prawne miało kłopoty z rozstrzygnięciem tych wątpliwości, uznał to za okoliczność działającą na korzyść dyrektorki.

Sprawa z wielkim hukiem na biurko burmistrza powróciła w lipcu, po pewnym incydencie, jaki miał miejsce w Zespole Szkół nr 2.

Otóż wyszło na jaw, że nauczyciel historii **Antoni Frąckiewicz**, zarazem radny miasta, pracował na pełnym etacie w dwóch szkołach: garwolińskim Zespole i Gimnazjum, mieszczącym się w oddalonym o 15 kilometrów Parysowie. Oczywiście, żadne przepisy nie zabraniają nau-



**Bożena Aniszewska, odwołana dyrektorka Zespołu Szkół nr 2**



**Tadeusz Mikulski, burmistrz Garwolina, chciał pójść dyrektorce na rękę, ale...**

sów radnego, czy jego pracodawców. Pewne natomiast jest to, że kiedy w kwietniu 2004 dyrektor Aniszewska wezwała go do zwrotu nienależnie pobranych świadczeń, których wraz z odsetkami uzbierało się ponad 7600 zł, Frąckiewicz odmówił.

Dyrektor Aniszewska: — Dla porządku zwróciłam się do ratusza o potwierdzenie, czy żądanie zwrotu pieniędzy przez dyrektora jest zasadne. Otrzymałam odpowiedź twierdzącą. O incydencie poinformowałam też przewodniczącą Rady Miasta **Zbigniewa Marciniuka**. Ponieważ pan Frąckiewicz nie zamierzał zwrócić pieniędzy,

wadzi obsługę wspólnot, a następnie przedstawienia umów-zleceń. Tym razem radcy prawni ratusza nie mieli żadnych wątpliwości, z ich opinii jednoznacznie wynikało, że dyrektorka naruszyła prawo. Systematycznie bowiem wykonywała działalność usługową na rzecz wspólnot, która w świetle ustawy z 2 lipca 2004 r. jest działalnością gospodarczą.

W trzy tygodnie po rozpoczęciu nowego roku szkolnego burmistrz Tadeusz Mikulski zaprosił dyrektorkę do swojego gabinetu i wręczył jej odwołanie ze stanowiska.

— Byłam mocno zaskoczona taką decyzją, a zwłaszcza odwołaniem dyscyplinarnym. Potraktowano mnie jak przestępcę — mówi rozgoryczona Bożena Aniszewska. Dziwi się tym bardziej, że przecież od roku nie robiła niczego, o czym urząd by nie wiedział. Dopiero po sprawie z Antonim Frąckiewiczem burmistrz tak bardzo energicznie i jak widać, skutecznie za nią się zabrał.

Zaraz po odwołaniu pani Aniszewskiej nauczyciele napisali do burmistrza prośbę o zmianę decyzji (pismo podpisało 41 osób spośród 60 nauczycieli).

— Mieliśmy ogromne zaufanie do pani dyrektor. Była nie tylko świetnym pedagogiem, ale i prawdziwym gospodarzem szkoły — mówią rozżaleni nauczyciele. — To dzięki jej wysiłkom pierwszy etap rozbudowy szkoły został zakończony. W wakacje sama zakasała rękawy i razem z innymi pracowała ze szpachlą, pędzlem, papierem ściernym i młotkiem w rękę.

Troszczyła się o każdy szczegół. Gdy gmina upierała się przy montowaniu w szatniach tańszych metalowych krat, umiała przekonać Radę Rodziców, by dołożyła do droższego wariantu — ścianek z bezpiecznego szkła. W efekcie powstała przestronna, jasna szatnia, w której uczniowie mają zamknięte na klucz szafki. Zmodernizowała pracownię komputerową, pozyskała dodatkowe pomieszczenia dla uczniów. Lista „ulepszeń”, które wprowadziła do projektu inwestycji, jest o wiele dłuższa. Dzięki nim nie tylko poprawił się komfort nauki i pracy, ale także bezpieczeństwo uczniów.

4 października Bożena Aniszewska złożyła w Sądzie Rejonowym w Siedlcach pozew o przywrócenie na stanowisko dyrektora. Część nauczycieli ma nadzieję, że wyrok sądu będzie dla niej korzystny.

**IZA KUJAWSKA**  
Fot. autorka

# MIĘTNE PARAGRAFY

w postaci decyzji Urzędu Miasta Garwolina o wykreśleniu z ewidencji działalności gospodarczej z dniem 31 sierpnia 2003 r.

Nadal jednak pracowała dla dwóch Wspólnot Mieszkaniowych, ale już na umowę-zlecenie. Nie ukrywa, że chciała dorobić do pensji, bo dyrektorska wcale nie jest dużo wyższa od nauczycielskiej. A na utrzymaniu ma dwie dorastające córki i męża emeryta. Swoje dochody z tytułu dodatkowej pracy wykazała w oświadczeniu majątkowym, do składania którego jako kierownik samorządowej jednostki organizacyjnej jest zobowiązana.

— Nie było żadnych zastrzeżeń, uważałam więc, że wszystko jest w porządku — mówi odwołana dyrektorka Aniszewska. — Moja dodatkowa praca dla nikogo nie była tajemnicą. Do Urzędu Miasta przekażywałam przecież podpisane przeze mnie dokumenty rozliczeniowe dotyczące lokali. Ponadto w sprawach wspólnot zabierałam głos na sesji rady miejskiej.

Zapewnia, że zajęcia związane z zarządzaniem nieruchomościami nie kolidowały z pracą w szkole. Przeciwnie, wiedza licencjonowanego zarządcy bardzo jej się przydawała, na przykład podczas remontu placówki, gdy fachowym okiem mogła doglądać prac budowlanych. Zresztą w rozbudowę szkoły zaangażowała się bez reszty.

— W szkole zjawiała się pierwsza i wychodziła ostatnia — potwierdzają nauczyciele. — Była też na każde zawołanie uczniów i pracowników.

Burmistrz **Tadeusz Mikulski** po ujawnieniu w oświadczeniu dodatkowego zaję-

cieliowi zatrudnić się w pełnym wymiarze godzin w dwóch placówkach i w dodatku łączyć to z obowiązkami radnego, jednak już to, jakie ta praca przynosi efekty, musi budzić spore wątpliwości. Niestety, pan Frąckiewicz nie pomógł mi ich rozwiązać, ponieważ nie przyszedł na umówione spotkanie.

Trudno też dziś już dociec, czy to, że w obydwu szkołach brał dodatek stażowy i w obu wzięł nagrodę jubileuszową za 35 lat pracy, wynikało z nieznamośności prze-

w czerwcu zawiadomiłam prokuraturę w Garwolinie o popełnieniu przestępstwa.

Prokuratura uznała, że w tej sprawie nie ma cech przestępstwa ściganego z urzędu, dlatego ściąganiem pieniędzy od radnego powinien się zająć organ prowadzący szkołę. Pytanie: dlaczego samorząd się tym nie zainteresował, burmistrz skwitował krótko: sprawy nauczycieli nie należą do moich kompetencji. Zaś przewodniczący Rady Miasta tłumaczył, że gdyby chodziło o wyludzenie przez radnego podwójnej diety, wówczas musiałyby interweniować. No i w ten sposób miasto umyło ręce, co też rodzi wiele pytań, chociażby natury etycznej.

Tymczasem Antoni Frąckiewicz, nie bacząc na swe liczne obowiązki, postanowił dodatkowo poświęcić się zaprowadzaniu w gminie, nomen omen, praworządności. Napisał do przewodniczącego Rady Miasta, że dyrektorka, choć jej nie wolno, w dalszym ciągu prowadzi działalność gospodarczą. Machina poszła w ruch. Marciniuk zlecił zbadanie sprawy burmistrzowi, a ten zażądał od Aniszewskiej wyjaśnień, na jakich zasadach pro-



**To dzięki staraniom dyrektorki Aniszewskiej szatnia jest przestronna, a uczniowie zyskali zamknięte na klucz szafki**

**MAREK TROSIŃSKI, szef zespołu ds. analizy oświadczeń majątkowych w Urzędzie Miasta st. Warszawy:**

— W wyniku analizy tegorocznych oświadczeń majątkowych, niestety, z piętnastoma osobami zostały rozwiązane umowy o pracę. W tej grupie jest też trzech odwołanych z funkcji dyrektorów placówek oświatowych, którzy nie złożyli oświadczeń w ustawowym terminie lub złożyli je z opóźnieniem. Natomiast sprawy innych ośmiu dyrektorów, którzy mieli dodatkowe źródła dochodów, m.in. z tytułu projektowania reklam, prowadzenia szkoleń, w tym bhp, zakładu instalacji elektrycznej, członkostwa w spółce prowadzącej działalność edukacyjną, zostały skierowane do komisji dyscyplinarnej przy kuratorze.

**LILLA JAROŃ, dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego we Wrocławiu:**

— W tym roku w siedmiu przypadkach na około 300 dyrektorów placówek oświatowych stwierdziliśmy naruszenie ustawy o ograniczeniu działalności gospodarczej. W związku z powyższym wysłaliśmy do tych osób pisma, informujące o naruszeniu przepisów i zawezwaliśmy w terminie 7 dni do podjęcia decyzji: albo zrezygnują z funkcji, albo wyrejestrują działalność gospodarczą. Wszyscy zdecydowali się na to drugie rozwiązanie. Daliśmy tym osobom szansę, ponieważ wszyscy są bardzo dobrymi dyrektorami. Tym bardziej że niektórzy mieli zawieszoną działalność i nie byli świadomi, że to również koliduje z przepisami.

**STANISŁAW RUSZNICA, podkarpacki kurator oświaty:**

— Działalność gospodarcza dyrektorów dotyczy przeważnie prowadzenia szkół prywatnych. Są jednocześnie szefami placówki publicznej i społecznej. Jeśli dowiadujemy się o tym, to zgodnie z ustawą antykorupcyjną apelujemy, aby zdecydowali się albo na jedno, albo na drugie. Nie stawiamy jednak dyrektora pod ścianą, tzn. w sytuacji, że natychmiast, od jutra ma zaprzestać działalności gospodarczej, gdyż w przeciwnym razie zostanie odwołany ze stanowiska. Dajemy mu czas na zakończenie tej działalności.

**Czy to możliwe, aby nauczyciel dyplomowany, pracowity, lubiany, awansujący na zastępcę dyrektora nagle znalazł się na bruku i w niesławie? Możliwe, jeśli uczestnicy wydarzeń zostaną przekonani, że wymaga tego interes szkoły.**

**Małgorzata Tomaszewska** konkurs na dyrektora II LO im. Króla Jana III Sobieskiego w Grudziądzu wygrała w maju 2002 roku. Przedtem pracowała tu dobre kilkanaście lat, tyle samo co **Halina Cybulska**, rusycystka, bardzo dobra zresztą, która dochowała się w ostatnich latach aż sześciu finalistów olimpiady języka rosyjskiego. Obie panie uchodziły za bliskie przyjaciółki. Znały się doskonale, były z sobą po imieniu i nawet odwiedzały w domach. Propozycję objęcia stanowiska wicedyrektora pani Małgorzata złożyła pani Halinie właśnie w jej mieszkaniu. A potem przy każdej okazji komplementowała zastępczynię za pracowitość, perfekcję i pasję, z jaką podchodziła do swoich obowiązków.

A było za co, bo właśnie w roku szkolnym 2002–2003 inaugurowały działalność licea trzyletnie, szkołę trzeba było więc organizować w zasadzie na nowo, poczynając od statutu, a kończąc na zupełnie nowej siatce godzin. Dyrektor Tomaszewska przyznaje, że nie było lepszego kandydata do tej pracy jak Halina Cybulska, która wykonała ją perfekcyjnie.

Kadencja wicedyrektorki rozpoczęła się zresztą miłym i dobrze prognozującym akcentem – w październiku 2002 r. pani Halina otrzymała nagrodę kuratora, a ponadto została zgłoszona do nagrody marszałka województwa kujawsko-pomorskiego. Uzasadnienie to jeden wielki pean dyrektorki na cześć swojej zastępczyni. A w następnym roku przyznała jej swoją, dyrektorską nagrodę „za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktycznej, wychowawczej i organizacyjnej”.

Jednak rok 2003 nie był dobry dla pani Haliny – nowotwór, konieczność natychmiastowej operacji, po niej długotrwałe leczenie. Ale tę walkę wygrała! Jeszcze będąc w szpitalu poprosiła Małgorzatę o szczerą rozmowę. Wyznała, że skoro leczenie ma trwać tygodniami, a może i miesiącami, nie będzie miała do niej żalu, jeśli powoła nowego zastępcę. Dyrektor Tomaszewska odrzuciła propozycję.

– Zachowała się szlachetnie i po ludzku – nawet dziś przyznaje pani Cybulska. Pracowała więc nadal.

Co w takim razie zniszczyło tak silną przyjaźń? Ano, wyroby przemysłu masarskiego! A dokładniej sklep mięsny męża szefowej grudziądzkiego LO, który nie wytrzymał konkurencji supermarketów. W rezultacie na gwałt potrzebne były pieniądze na odprawy dla zwolnionych pracowników oraz spłatę zaległości w ZUS. Tomaszewscy takich środków nie posiadali, złożyli więc zaprzyjaźnionym od lat Cybulskim propozycję: wy pożyczycie nam większą kwotę, my zaś ten dług będziemy zwracać, opłacając wasze rachunki, między innymi za mieszkanie i telefon, za pośrednictwem przelewów internetem z naszego konta bankowego.

– Oczywiście, nie dysponowaliśmy wolną kwotą – wyjaśnia **Witold Cybulski**, mąż pani Haliny, również rusycysta, zatrudniony na stałe w konkurencyjnym I LO, dorabiający kilkoma godzinami w II LO. – Ale w imię przyjaźni postanowiłem zaciągnąć pożyczkę w szkolnej kasie zapomogowo-pożyczkowej. Zgodnie z jej regulaminem, mogłem maksymalnie pożyczyc 3100 zł. Taką też kwotę przekazaliśmy Tomaszewskiej.

Dżentelmeńska umowa była taka, że dyrektorka miała spłacać dług w ratach po trzysta złotych, regulując świadczenia Cybulskich. Ponieważ te przekraczały zwykle kwotę trzystu złotych, różnicę pani Halina wręczała osobiście co miesiąc koleżance. I tak to szło całkiem sprawnie. Na początku...

W niedługim czasie po powrocie ze szpitala Halina Cybulska otrzymała pocztą upomnienie ze spółdzielni mieszkaniowej w sprawie czynszu. Niepłaconego od kilku miesięcy! Co prawda, jak wyjaśnia pani Tomaszewska, nie było w tym złej woli, tylko błędy i roztargnienie przy wypełnianiu przelewów, ale pani Halinie wydaje się to niewiarygodne. Niestety, ich wyjaśnienie i sprostowanie – mimo prób i monitów pani Haliny – trwało aż pół roku.

Halina Cybulska postanowiła więc ograniczyć pośrednictwo dyrektorki

# DOBRO UKARANE

i przekazywała jej coraz mniejsze kwoty. Spotkało się to z niezadowoleniem Tomaszewskiej. Efekt – ochłodzenie stosunków służbowych między paniami. Jak twierdzi rusycystka, szefowa zaczęła jej unikać i polecenia służbowe coraz częściej wydawała pisemnie. Na karteluzkach przyklejonych do biurka.

Ku swemu wielkiemu zaskoczeniu pani Halina otrzymała w lutym br. kolejne upomnienie, tym razem za telefon i ubezpieczenie. Zażądała więc od swojej koleżanki wyjaśnienia. Małgorzata Tomaszewska nie kryła zdziwienia, twierdząc, że musiała znowu nastąpić jakaś pomyłka. Jednak dowodem wpłaty nie dysponowała. W tej sytuacji Halina Cybulska, obawiając się wyłączenia telefonu, uregulowała zaległości już sama, bez pośrednictwa konta dyrektorki, z którego postanowiła już więcej nie korzystać.

Od tego momentu skończyła się przyjaźń obydwu pań. A w marcu 2004 roku do uszu państwa Cybulskich dotarła informacja, rozpowszechniana przez młodzież, że w nowym roku szkolnym stracą pracę w II LO. Wicedyrektorka twierdzi, że od tego momentu była przez swoją szefową bojkotowana.

– I tak ja – wicedyrektor – przestałam być informowana o wszystkich poczynaniach dyrektorki, dotyczących zarządzania szkołą – mówi pani Halina. – Byłam jedyną osobą, która nie wiedziała na przykład, o której godzinie szkoła idzie do kina!

Potem doszły sprawy rozliczenia nadliczbowych godzin nauczycieli. Sprawa ta znajdowała się w gestii Haliny Cybulskiej. Mimo że obydwie panie już ze sobą nie rozmawiały, to jednak pewnego dnia Małgorzata Tomaszewska pojawiła się w gabinecie swojej zastępczyni.

– Wpadła w awanturę, że nie policzyłam jej godzin nadliczbowych



II LO w Grudziądzu. Co tak naprawdę działo się za jego murami przez ostatni rok?

za trzydniowy wyjazd na kurs szkoleniowy – opowiada Halina Cybulska. – Owszem, nie policzyłam, tylko zapomniałam, że miesiąc wcześniej wydała mi polecenie potrącenia za godziny nadliczbowe nauczycielce, która również była na kursie. Postąpiłam więc analogicznie.

Małgorzata Tomaszewska jednak twierdzi, że wszystko zaczęło się od incydentu z Witoldem Cybulskim. To on zapalił iskrę konfliktu. Bo poinformował swego szefa, dyrektora I LO, że w II LO świetną polonistkę trzymają na umowie tylko na czas określony, więc dyrektor konkurencyjnego liceum skaperował ją obietnicą zatrudnienia na czas nieokreślony. Pani Małgorzata twierdzi, że postępowanie dochodzącego rusycysty było aktem nieojalności.

Gdy w obronie męża stanęła pani Halina, wybuchły emocje i posyłały się „wyrazy”. W rezultacie dyrektorka zażądała przeprosin, a wicedyrektorka do dziś twierdzi, że ich wspólna szefowa obsztorcowała jej męża nie tyle za rzekomą nieojalność, ile za to, że zbyt natarczywie domagał się wyjaśnienia sprawy nieręgowania rachunków. Bo przecież było tak, że Cybulski dostawał pensję o trzysta złotych niższą, gdyż potrącano mu na spłatę zaciągniętej pożyczki, a jednocześnie rosły niezawinione przez nich zaległości z powodu niezapłaconych rachunków. Znaleźli się sami w tarapatkach finansowych, stracili dobrą opinię w oczach innych. I gdy na przykład chcieli założyć internet, to spółdzielnia mieszkaniowa im odmówiła, uzasadniając, że są niewiarygodni, bo zalegają z opłatami.

Potem wydarzenia potoczyły się szybko. Jak opowiada Małgorzata Tomaszewska, jej zastępczyni zaczęła wzywać do siebie nauczycieli, aby oczernić dyrektora. Halina Cybulska odpiera ten zarzut, twierdząc,

że było odwrotnie – to właśnie dyrektorka ją oczerniała, musiała więc się bronić. I właśnie dlatego zaczęła zbierać podpisy pod pismem wyrażającym solidarność z nią. Niestety, popełniła błąd, bo zdarzyło się jej czytać to w czasie lekcji. Na swoje usprawiedliwienie ma tylko to, że była silnie wzburzona niewdzięcznością dyrektorki – podała jej pomocną dłoń, a w zamian co ją spotkało?

Na zachowanie się swojej zastępczyni Małgorzata Tomaszewska zareagowała odebraniem jej nadzoru pedagogicznego nad nauczycielami, co oczywiście tylko zaogniło konflikt. Z kolei Halina Cybulska zwróciła się z prośbą o interwencję do organu prowadzącego i kuratorium. Przełomowym wydarzeniem była rada pedagogiczna, na której dyrektorka poddała pod głosowanie swój wniosek o odwołanie Haliny Cybulskiej ze stanowiska wicedyrektora. Nauczyciele pamiętają tę radę przede wszystkim z wystąpienia Witolda Cybulskiego, który stanął w obronie żony, jak uważa, szkanowanej. A przy okazji wyraził się gorzko o postawie niektórych nauczycieli, którzy zachowali się koniunkturalnie, odwracając plecami do wicedyrektorki.

Jednak nauczyciele odpierają ten zarzut.

– Nikt nie odwrócił się od pani Haliny i nie zmienił zdania o jej walorach osobistych i zawodowych – zapewnia polonistka **Katarzyna Bartos**.

– Uznaliśmy, że skoro konflikt między naszymi dyrektorkami wybuchł z powodów prywatnych, to nie możemy ingerować, tylko najwyżej zachęcać, aby same doszły do porozumienia – dodaje **Aleksandra Życzyska**, nauczycielka historii.

– Zupełnie nie zauważyliśmy, co było tą iskrą zapalającą i dlaczego obydwie nagle weszły na ścieżkę wojenną – mówi **Jan Sikorski**, eme-

rytowany, ale wciąż czynny nauczyciel matematyki z czterdziestoletnim stażem.

Prawdę mówiąc, nauczyciele z tej szkoły twierdzą, że ich sytuacja była nie do pozazdroszczenia, bo nigdy nie było wiadomo, do której można było się zwrócić służbowo i czy decyzja jednej nie wywoła negatywnej reakcji drugiej. Anglistka **Marlena Rogoziewicz** mówi, że do dziś pamięta, w jak ogromne zakłopotanie, i to na oczach uczniów, wprawiła ją wizyta na lekcji Haliny Cybulskiej z prośbą o podpisanie się pod listem solidarnościowym.

Ostatecznie za odwołaniem głosowało 19 osób, ponad połowa rady. Powód? Przerwać męczący i destrukcyjny impas, w jakim znalazło się II LO.

Organ prowadzący zaakceptował tę decyzję bez zbyteń wahań. Pani **Ewa Czarnicka**, kierownik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Grudziądzu, przyznaje, że jeszcze niedoświadczona dyrektorka II LO (jest to jej pierwsze stanowisko kierownicze) popełniła błędy właśnie przy rozliczeniach za godziny nadliczbowe, za co dostała upomnienie z wpisaniem do akt, ale podkreśla, że nie jest to jeszcze podstawa do jej odwołania. Takie pomyłki popełnia bowiem wielu dyrektorów. Praktyka samorządu jest więc taka, że najpierw poucza się niezbyt zorientowanego dyrektora i daje mu się szansę poprawy.

A kuratorium, podobnie jak organ prowadzący, wzięło stronę dyrektorki.

Finał – dyrektorka odwołała Halinę Cybulską z funkcji swojej zastępczyni z dniem 31 sierpnia 2004 roku „z powodu utraty zaufania” i zaproponowała jej przejście w stan nieczynny lub ostatecznie pracę w niepełnym wymiarze godzin. Rusycystka wzięła więc roczny urlop dla poratowania zdrowia. Dziś przebywa w domu. Na dwa lata przed emeryturą wyłądowna na bocznym torze.

Właśnie tak zakończył się „konflikt” w grudziądzkim renomowanym liceum, które niemal co roku trafia do czołówek prasowych rankingów. I nikt – nauczyciele, urzędnicy, nadzór pedagogiczny – jakby nie chciał zauważyć, że to żadna „utrata zaufania”, a kombinacje z cudzymi pieniędzmi, czyli po prostu skutki najzupełniej prywatnej pożyczki. Z dobrego serca. Ciekawe, kto w Grudziądzu o tym jeszcze pamięta?

**W zreformowanej polskiej szkole pod jednym względem nie zmieniło się nic – ponad 80 proc. kadry nauczycielskiej to kobiety. I choć tak naprawdę wielu mężczyzn widzi się w roli nauczyciela i wychowawcy, szerokim łukiem omijają ten zawód. Skutki sfeminizowania oświaty najdotkliwiej odczuwają uczniowie.**

**W** Polsce jedna trzecia dzieci cierpi na przedawkowanie matki i niedobór ojca. A to kończy się fatalnie dla rodziny i społeczeństwa. Dzieci wychowywane tylko przez matki gorzej niż inne radzą sobie w życiu. Gdy brakuje ojca, dziewczynki mają więcej problemów ze zdrowiem psychicznym, a chłopcy częściej wchodzą w konflikt z prawem – twierdzą psycholodzy. Już nad kołyską widzą nad sobą tylko twarze bez zarostu – mama, babcia, ciocie, pielęgniarki. Potem w przedszkolu też pani, w szkole inna pani.

**Marianna Skoczek** jest matką samotnie wychowującą dziecko. Mąż sobie poszedł, zanim ona wyszła z pieluch, karmienia, przewijania, prania, lulania. Dziś

na opinia, że od niańczenia dzieci są kobiety. Nic więc dziwnego, że głównie w przedszkolach i szkołach podstawowych panów jest tyle, co kot napłakał. Jak wynika z danych Centrum Obliczeniowego Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, w przedszkolach uczy zaledwie 0,6 proc. mężczyzn, w podstawówkach 11 proc. W innych typach szkół jest trochę lepiej, w gimnazjach 22 proc. nauczycieli to panowie, w liceach ogólnokształcących – 25 proc. Jedynie w szkołach zawodowych, a więc uczących typowo męskich zawodów, pleć brzydsza stanowi 45 proc. kadry. To właśnie ci nauczyciele poprawiają statystykę.

**Wojciech Zgoliński**, dyrektor Szkoły Podstawowej w Łańcu-



Fot. M. Suchecki

# DEFICYT SPODNI

dla niej to już nie ma znaczenia, za to mały klei się do każdego mężczyzny. W domu wielkie święto jest wtedy, gdy zatką się zlew i trzeba wołać hydraulika. Synek nie odstępował go na krok, nosi za nim torbę, podaje narzędzia. Więc woła specja o byle głupstwo.

– Dlatego bardzo zależało mi na tym, żeby syn trafił do klasy, w której wychowawcą jest mężczyzna – opowiada pani Marianna. – Ale w całej szkole był tylko jeden pan, od wf.

Szkoda, że pani Marianna nie mieszka w Lublinie. Tu, w Szkole Podstawowej nr 14, jej obecny dyrektor **Lucjan Miciuk** przez lata uczył w najmłodszych klasach. Jest jak rodzynek w ciście, bo w podstawówkach, jeśli panów się spotyka, to przeważnie w dyrektorskim gabinecie albo na sali gimnastycznej. W pierwszych klasach to ewenement. Dla pana Lucjana to jednak nic niezwykłego, on sam początkowo lata nauki spędził pod okiem nauczyciela mężczyzny i pamięta, jak wszyscy mu zazdrościli. Dlatego jego wybór nie był przypadkowy. Chciał być wychowawcą najmłodszych, bo uważa, że to najważniejszy okres w edukacji ucznia i nauczyciel ma tu duże pole do popisu.

## Lubią się poświęcać

Dlaczego mężczyźni tak rzadko wybierają zawód nauczyciela? Zwykle odpowiadają: mało pieniędzy za życie w stresie, dużo pracy, mało czasu dla rodziny. A jeśli już wybiorą tę profesję, to zwykle wyszani są przez związki zawodowe, kuratoria, samorządy. Do tego dochodzi powszech-

nowie (woj. lubelskie), takim proporcjom wcale się nie dziwi, uważa, że cechy osobowe kobiet predestynują je do tego zawodu. Pracował w różnych placówkach na Warmii i Lubelszczyźnie. We wszystkich kobiety stanowiły 70–80 proc. kadry nauczycielskiej. – One są bardziej skore do wyrzeczeń i poświęcania się – analizuje dyrektor Zgoliński. – Nauczyciel, przekazując wychowankom swoje doświadczenie i umiejętności, daje im to, co ma najcenniejszego – część siebie. I niemal nigdy nie otrzymuje właściwej rekompensaty. Poza tym kobiety z racji funkcji, jaką pełnią w społeczeństwie, są jak gdyby a priori przygotowane do tej pracy.

Nie zmienia to jednak faktu, że dzieci potrzebują męskiej ręki. – Mężczyzna-nauczyciel jest bardziej twardy, konkretny, nie ociera łez, nie zaplata warkoczków, nie matkuje. To daje dobre efekty, dzieci szybciej się usamodzielniają – twierdzi dyrektor Miciuk.

Według psychologów jednym z czynników nasilenia agresji w szkołach jest właśnie feminizacja zawodu nauczyciela. To podczas prowadzonych przez nauczycielki zajęć znacznie częściej dochodzi do anarchii i rozprężenia. Tam, gdzie wśród nauczycieli istnieje względna równowaga płci, problem szczególnie agresywnych uczniów jest mniejszy. Podobnie obserwuje się mniej konfliktów wewnątrz grona pedagogicznego. Potwierdzają to doświadczenia II RP, kiedy to dwie trzecie nauczycieli stanowili mężczyźni.

Teraz proporcje się odwróciły, według raportu CODN z roku

szkolnego 2002/03, wśród 557 tys. pełnozatrudnionych nauczycieli mężczyzn jest około 100 tys. (np. w Danii stanowią połowę ogółu kadry, w Niemczech 40 proc.). Najgorzej pod tym względem, jak się rzekło, jest w nauczaniu początkowym.

W Wyższej Szkole Pedagogicznej ZNP w tym roku na pedagogice wczesnoszkolnej studiują trzech chłopaków. Dwóch z nich szczerze wyznaje, że w szkole uczyć nie zamierza. A papier zawsze się przyda – może w przyszłości, gdy coś się zmieni na lepsze. **Paweł Sieklicki** przyszedł tu natomiast, bo kontakty z dziećmi zawsze sprawiały mu przyjemność. Uważa, że rola opiekuna nie jest kobiecym monopolem. – To powielany z pokolenia na pokolenie stereotyp – mówi Paweł. – Ale nie tylko, w dużej mierze wynika też z mentalności mężczyzn, którzy sądzą, że kobiety lepiej wywiązują się z roli opiekunek, bo są delikatniejsze, bardziej ciepłe, po prostu kobiece.

Nie ma zatem co owijać w bawełnę, to brzydsza połowa tego świata jest męska i posiada cechy przywódcy. Ale męskości nie jest automatycznie zaszcześniana. Chłopiec musi się jej od mężczyzny nauczyć. To ojciec uczy syna jeździć na rowerze, na nartach, reperować, przybijać. Zabiera na grzmotnie o ziemię, nie leci przerażony, że się od razu zabił.

Ze szkodliwości monopolu kobiet w wychowaniu i nauczaniu zdawano sobie sprawę już w społecznościach plemiennych. To dlatego stosowały one rytuał inicjacji, której początkiem było zawsze zerwanie z matką. W kręgu

kultury słowiańskiej momentem przejścia chłopca spod opieki matki pod skrzydła ojca były postrzyżyny. Teraz takim przełomowym momentem w życiu dziecka jest pójście do zerówki. Ale to nie ojciec prowadzi zwykle syna, choć to dzień jego postrzyżyn.

## Jest w naszej bandzie

Mężczyźni jednak już pojawiają się w wychowaniu przedszkolnym. Dowodem na to jest **Pascal Kaas**, dyrektor rzeszowskiego Przedszkola nr 14. W Polsce jest jednym z 377 mężczyzn w branży przedszkolnej i chyba jedynym mężczyzną dyrektorem przedszkola. Tym bakcyłem zaraził się jeszcze jako młodociany, akompaniator nauczycieli rytmiki. – Praca z dziećmi w tym wieku to niezwykle doświadczenie – mówi Pascal Kaas. – Być pierwszym jego nauczycielem, uczyć je świata, zarażać własną twórczą pasją. Czy może być coś wspanialszego, przyjemniejszego, bardziej pożytecznego? Słyszeć, jak dzieci z dumą opowiadają rodzicom: to nasz pan dyrektor, ale jak się z nami bawi albo uczy piosenki, to mówimy do niego zwyczajnie Pascal, bo należy do naszej bandy.

Dlatego Kaas uważa, że odniósł zawodowy sukces. Ma wielu przyjaciół – nauczycieli francuskich przedszkoli, którzy tak jak on realizują się w tej pracy.

Nad deficytem wzorca męskiego w przedszkolach ubolewa **Magdalena Fadzisz**, dyrektorka Przedszkola Miejskiego nr 8 w Pabianicach. – Szkoda, że tak mało mężczyzn jest nauczycielami przedszkolnymi. Myślę, że jednym z powodów są mało satysfakcjonujące zarobki. W mojej placówce zatrudniam kucharza i woźnego, którzy bardzo często włączają się do zabaw z dziećmi. Dla dzieci jest to duża atrakcja.

Wychowawcza rola przedszkola, a później szkoły byłaby bardziej efektywna gdyby dziecko częściej stykało się z wzorcem męskim, twierdzi **Robert Pawlik**, dyrektor Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej w Myszkowie. Zwłaszcza chłopcom ułatwiłoby to budowanie męskiej osobowości, na którą składa się: pewność siebie, stanowczość, inicjatywa, upór, wytrwałość. W sfeminizowanej oświacie lub domach coraz czę-

ściej opuszczanych przez ojców, niestety, o to trudno. Dlatego, jak wynika z obserwacji Roberta Pawlika, pojawiający się w najmłodszych klasach podstawówki mężczyzna, np. katecheta, budzi ogromne zainteresowanie dzieci, jest dla nich dużą atrakcją.

– Łatwiej spotkać panów na lekcjach matematyki, fizyki, informatyki, techniki, wf. – mówi Wojciech Zgoliński. – Natomiast filologii, biologii, chemii, sztuce i oczywiście nauczaniu zintegrowane to domena kobiet.

– Jednak pleć nie gwarantuje sukcesu wychowawczego i dydaktycznego – uważa Pawlik. – Zależy on bowiem przede wszystkim od tego, czy osoba wykonująca zawód nauczyciela ma tzw. talent pedagogiczny i potrafi wzbudzić u uczniów autorytet.

O tym, kto w tym zawodzie lepiej się sprawdza, na forach dyskutują sami nauczyciele. Okazuje się, że niektóre panie nie mają zbyt dobrego mniemania o talentach pedagogicznych swoich kolegów. „Moim zdaniem mało jest mężczyzn, którzy naprawdę pracują z powołania, lubią swoją pracę i lubią młodzież. Może to przez ten dystans i określone wymagania. Kobiety bardziej starają się akceptować uczniów takimi, jakimi są, a mężczyźni chcą ich na siłę zmieniać” – szczerze wyznaje *migotka*. Ale są i mniej surowe opinie. *Majka*: „Zaczynałam pracę (w tej samej szkole:) w gronie ze sporą liczbą panów. Wesoło było, a i fachowcy nieźli... ale poszli gdzie indziej – zarabiać. Teraz mamy nieliczny męski akcent. Starania szefa, by zwiększyć męskie grono, spełniają na niczym – awans i pensja skutecznie zniechęcają”.

W wielu krajach, m. in. w USA, Wielkiej Brytanii i Kanadzie, osoby odpowiedzialne za edukację faworyzują mężczyzn przy przyjmowaniu na studia pedagogiczne, a potem przy zatrudnianiu w szkołach. Tymczasem nasz re-sort edukacji nie ma pomysłu na to, jak przyciągnąć do zawodu nauczycielskiego mężczyzn, co więcej, w ogóle tym problemem się nie zajmuje. W tej sytuacji nauczycielki nie mają innego wyjścia, jak tylko zapuścić brodę i mówić basem!

## GDZIE SZUKAĆ POMOCY

### Narkotyki-Narkomania

Ogólnopolski Telefon  
Zaufania  
0801 199 990

Czynny codziennie od 16.00  
do 21.00. Całkowity koszt  
połączenia wynosi  
0,35 zł.

### Narkomania Pomoc Rodzinie

Pogotowie Makowe  
0801 10 96 96

Czynny od poniedziałku do  
piątku 11.00–19.00,  
w soboty 11.00–15.00.  
Całkowity koszt połączenia  
wynosi 0,35 zł.

### Zatrzymać Przemoc

Anonimowa Bezpłatna  
Infolinia Komendy  
Stołecznej Policji  
0800 120 148

Czynny codziennie  
całą dobę. Linia bezpłatna.

### „Pepek”

Ośrodek Profilaktyki  
i Pomocy Psychologicznej  
dla Dzieci i Młodzieży  
Fundacji Rozwoju  
Profilaktyki, Edukacji  
i Terapii Problemów  
Alkoholowych (ETOH)

ul. Złota 7/27,  
00-019 Warszawa,  
tel. /fax (022) 828 21 99

### Dominikańskie Centrum Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach

31-043 Kraków,  
ul. Dominikańska 3,  
tel. /fax (012) 423 11 81

<http://www.infosekt.pl>  
e-mail: infosekt@info.pl

### Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno- Pedagogicznej

ul. Polna 46a,  
00-644 Warszawa,  
tel. (0-22) 825 44 51 (do 53),  
tel. /fax 825 23 67,

e-mail:  
cmppp@cmppp.edu.pl

### Fundacja Pomocy Humanitarnej „Res Humanae” (dla chorych na AIDS)

00-672 Warszawa,  
ul. Piękna 64a,  
tel. (022) 626 86 59,  
626 86 60, 626 86 61,  
fax: (022) 626 86 59,  
626 86 60, 626 86 61,  
e-mail:

reshumanae@neostrada.pl

### Fundacja „Świat na TAK”

00-580 Warszawa,  
ul. Szucha 27, tel.  
/fax: (022) 629 35 75,  
629 63 34,  
e-mail:

fundacja@swiatnatak.pl

# POKOLENIE Y

dokończenie ze str. 1

trycznej w Polsce potrzebuje prawie milion spośród 9-mln armii dzieci i młodzieży. Tymczasem w całym kraju jest tylko 140 psychiatrów dziecięcych. W woj. podkarpackim jest jeden tego rodzaju specjalista!

O tym, że naukowcy, i to różnych specjalności, powinni wspomóc nauczycieli i rodziców borykających się z problemami wieku dorastania, mówili podczas zielonogórskiej konferencji prof. **Andrzej Jaczewski** z Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego oraz prof. **Irena Obuchowska** z UAM Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dojrzenie jest bowiem najtrudniejszym okresem w życiu człowieka, a fakt, że przypada na pobyt ucznia w gimnazjum wymaga zupełnie innego przygotowania nauczycieli zatrudnionych w tego typu placówkach. Zdaniem prof. Jaczewskiego, w gimnazjach nie nauka, ale wychowanie powinno być najważniejsze, a ponieważ tak się nie dzieje, szkoły te nie spełniają swej roli. Stąd patologia wśród nastolatków zatacza coraz szersze kręgi.

Po raz pierwszy w Zielonej Górze naukowcy głośno mówili o przemilczanym dotąd zagrożeniu, jakim są samouszkodzenia i samobójstwa młodzieży. Jak wynika z badań doc. **Agnieszki Gmitrowicz** z Akademii Medycznej w Łodzi, 15 proc. nastolatków dopuściło się samouszkodzeń, a 7 proc. próbowało targnąć na życie. W całej Polsce zaś w grupie wiekowej do 19 lat wskaźnik samobójstw wzrósł w ostatnim dziesięcioleciu aż o 30 proc.! Młodzi ludzie próbują skończyć ze sobą z różnych powodów, ale najczęściej wtedy, gdy doświadczili przemocy fizycznej, seksualnej, zostali osieroceni lub utracili coś bardzo ważnego. Również depresja prowadzi do prób samobójczych. Jest to o tyle niepokojące, że – jak wynika z badań – cierpi na nią aż 30 proc. młodych Polaków.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) skuteczność w walce z tymi bardzo niebezpiecznymi dla życia zagrożeniami upatruje w działaniach służących wzmocnieniu psychiki samych nauczycieli. Bo tylko silny wychowawca będzie umiał pomóc młodzieży w rozwiązywaniu ich problemów. A tych jest co niemiara, głównie o podłożu psychologicznym. Ważne jest też upowszechnianie informacji o instytucjach i organizacjach powołanych do niesienia pomocy, np. telefonie zaufania, do których nastolatki mogą się zwrócić ze swymi problemami. Najwyższa także pora, apelują lekarze i pedagodzy, aby w Polsce, podobnie jak w innych krajach, opracowano i wdrożono program zapobiegania samobójstwom.

### O wiele za wcześnie

Burzy hormonów towarzyszy zazwyczaj rozbudzenie seksualne. Stąd tak ważna jest obserwacja zachowań seksualnych dorastających uczniów, po to, aby w porę wychwycić te, które odbiegają od przyjętych norm. Istotnego znaczenia nabiera również dotarcie do nastolatków z informacją o AIDS. Z badań prof. **Anny Boroń-Kaczmarzkiej** z Pomorskiej Akademii Medycznej



w Szczecinie wynika, że do roku 2002 średni wiek zakażonych wirusem HIV wynosił 23 lata, co – biorąc pod uwagę ujawnianie się choroby zwykle po około 10 latach, świadczy, że zarazili się w 13. roku życia.

Epidemia HIV, zdaniem naukowców, wpłynęła na zachowania seksualne. Z jednej strony spowodowała opóźnienie inicjacji seksualnej, co ma na pewno swoje dobre strony. Jednak zdaniem **Agnieszki Walendzik** z Zakładu Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej Uniwersytetu Zielonogórskiego strach przed HIV przycynić się może też do negatywnego podejścia do seksualności i współżycia w ogóle. Dlatego tak istotne jest rzetelne informowanie o drogach zakażenia AIDS.

A okazuje się, że nasza młodzież marzy o wielkiej miłości i trwałym związku. Tylko skąd ma czerpać wiedzę i wzorce o tym, jak się do tego przygotować i być w nim szczęśliwym? O seksie, a konkretnie edukacji seksualnej, od kilkunastu już lat mówi się w Polsce wiele. Tylko tak naprawdę niewielki z tego pożytek dla uczniów. Oni i tak w zdecydowanej większości „o momentach” dowiadują się od koleżanek i kolegów, najczęściej pod trzepakiem. Dlatego często seks traktują jak sport lub dobrą zabawę.

Co z tego wynika? Otóż, jak mówił prof. **Romuald Dębski** z Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie niepokoić, i to bardzo, musi fakt, że na przestrzeni ostatnich lat stale rośnie liczba matek poniżej 18. roku życia. Rośnie też liczba dzieci rodzających dzieci. O ile w 1982 roku w Polsce matkami zostało 230 15-latek, to dwanaście lat później już około 530. Dla przykładu w 1994 roku dzieci urodziło 1800 szesnastolatek, 5000 siedemnastolatek i 11 500 osiemnastolatek. Jeżeli do tego dodać 20 500 matek, które zaszyły w cią-

żę przed uzyskaniem pełnoletności, to łatwo obliczyć, że co roku dzieci rodzą 40 000 nowych obywateli, czyli tyle, ile liczy średniej wielkości miasteczko.

Zatem wniosek nasuwa się jeden – nasza młodzież zbyt wcześnie rozpoczyna współżycie płciowe. Szacuje się, że co piąta nastolatka w Polsce pierwszy stosunek odbywa przed ukończeniem 16. roku życia, zaś 2/3 na taki krok decyduje się przed ukończeniem 19 lat. Mało która jest zaś świadoma ryzyka przedwczesnego rozpoczęcia życia seksualnego.

Rozbudzone zainteresowania seksem prowadzą również do przemocy, której sprawcami są nieletni. Badania naukowe nad tym zjawiskiem prowadzone są od drugiej połowy XIX wieku w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii. Wynika z nich, że sprawcami przemocy seksualnej w 25–40 proc. są nieletni. Najczęściej między 12 a 17 rokiem życia. Przeważająca większość to chłopcy. Wiadomo także, że około 15 proc. napaści seksualnych miało miejsce w szkole lub w jej pobliżu.

### Ból istnienia

W okresie dorastania bardzo trudno uchronić nasze dzieci przed narkotykami. Być może dlatego, że – jak twierdzi **Jolanta Koczurowska** – zbyt mało uwagi poświęca się zrozumieniu zależności między specyfiką tego okresu a tzw. odpornością na narkotyki. Często zdarza się, że sięganie po kokainę czy heroinę jest reakcją na ból istnienia. – Dlatego nie da się skutecznie walczyć z narkotykami bez starannej diagnozy oraz dobrze zaplanowanych i dostosowanych do potrzeb nastolatków oddziaływań terapeutycznych i profilaktycznych – przekonywała Jolanta Koczurowska, która od 30 lat pracuje z młodzieżą uzależnioną w gdańskim ośrodku MONAR.

Na ryzyko uzależnień od narkotyków najbardziej narażone są dzieci z zespołem nadpobudliwości psychoruchowej (ADHD). Jak dowodził doc. **Tomasz Wolańczyk** z Akademii Medycznej w Warszawie, zespół ten objawiający się zaburzeniami uwagi, nadruchością i impulsywnością występuje u około 10 proc. uczniów. I chociaż z wiekiem objawy te zmniejszają się, to prawie 50–70 proc. nastolatków, u których w dzieciństwie rozpoznano ADHD, nadal wymaga leczenia. Co prawda w tym okresie nadruchość jest mniejsza, ale nadal występuje duża impulsywność i niestalość emocjonalna powodująca trudności w kontaktach z otoczeniem. Do tego dochodzi niska samoocena, która prowadzi może nawet do stanów depresyjnych. Dlatego dzieci z ADHD wymagają nie tylko zwiększonej opieki, ale i stałego nadzoru ze strony dorosłych, także, a może szczególnie, w okresie dorastania.

W Polsce jeszcze niewiele się mówi na ten temat zagrożzeń wynikających z oddziaływania na młodzież mediów. Za Atlantykiem to najczęściej dyskutowany i opisywany problem dotyczący urodzonych w latach 1980–1995. Nazywa się je pokoleniem Y, Digital Generation Screenagers.

Dla niego drugim naturalnym środowiskiem stał się internet, komputer, gry wideo, film – wszystko co jest w ciągłym ruchu ulega przeobrażeniu i pozwala na częste zmiany. To właśnie te częste zmiany, zdaniem red. **Anna Mentlewiec**, reprezentującej na zielonogórskiej konferencji Telewizję Polską, są obowiązującym w pokoleniu Y stylem życia. Podobnie dynamicznych zmian Screenagers oczekują od szkoły. Bardziej od tradycyjnych lekcji motywują go te, na których stosuje się media elektroniczne pozwalające uczniom podejmować samodzielne decyzje.

Tak wykorzystywane media spełniają pożyteczną funkcję. Jednak niekontrolowany dostęp do nich jest źródłem wielu patologii. Dlatego np. korzystanie z internetu odbywać się powinno pod czujnym okiem rodziców i nauczycieli, a mass-media nie tylko deklaratorywnie, ale rzeczywistości nie powinny epatować agresją i wulgarnością w programach nadawanych w godzinach od 6 rano do 23. W przeciwnym razie już wkrótce zagrożenia medialne zdominują wszelkie mhy lub bardziej naukowe konferencje i dyskusje dotyczące skądinąd naturalnego okresu w życiu każdego człowieka, jakim jest dorastanie.

Czy po pokonaniu tak wielu problemów można zaryzykować stwierdzenie, że przejść spokojnie przez okres dorastania to jak na nowo się narodzić? Moim zdaniem tak. Wymaga to jednak ogromnej pracy, wiedzy i zaangażowania zarówno rodziców i nauczycieli, jak i samych nastolatków. Jeśli się powiedzie, będzie to ich wspólnym sukcesem.

KRYSTYNA STRUŻYNA  
Fot. Maciej Kułak.

## POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



## PROBLEMATYCZNY WYRAZ WZGLĘDNIE

Wyrazem *względnie* posługujemy się chyba niezbyt często — przede wszystkim jako przysłówkiem, rzadziej jako spójnikiem. W znaczeniu przysłówka ('stosunkowo dość dobrze, do pewnego stopnia') łączymy słowo *względnie* najczęściej z przymiotnikami, by zwrócić uwagę, że natężenie danej cechy jest dość duże (ale nie za bardzo duże), np.

— *Ta klasa jest względnie cicha. On jest względnie zamożny, a ona względnie przyzwoita.*

Pojawia się ono również wtedy, gdy coś oceniamy jako znośne, nie najgorsze (na ogół z czasownikami), np.

— *Jak ci poszedł egzamin? Względnie, mogło być gorzej. Czuję się już względnie, ale mam jeszcze niewysoką gorączkę.*

Jednakże w niektórych wypowiedziach pojawia się ów wyraz jeszcze w innym znaczeniu. Przyjrzyjmy się przykładom:

— *Zamienię dwupokojowe mieszkanie na Górnym Mokotowie na trzypokojowe w tej samej dzielnicy względnie sprzedam. Pojedziemy nad morze względnie w góry.*

Jak widać, *względnie* jest tutaj synonimem spójników: *lub, albo, bądź*. Czy cytowane zdania są poprawne? Zdania są co do tego podzielone.

Językoznawcy ustalili, że tego typu konstrukcje są kalkami językowymi przejętymi z niemieckiego: niem. *beziehungsweise*. Aby właściwie ocenić spójnikowe stosowanie wyrazu *względnie*, trzeba się zastanowić nad pytaniem, czy wypełnia on jakąś lukę semantyczną w naszej mowie.

Wydaje się, że właściwie nie jest nam potrzebny. Najczęściej jest tylko bardziej wyszukany odpowiednik spójników *lub, albo*. *Względnie* w omawianej funkcji jest charakterystyczne przede wszystkim dla stylu urzędowego. Przed laty krytykował ten wyraz Witold Doroszewski, negatywnie wypowiedzieli się na jego temat także autorzy (starego) *Słownika poprawnej polszczyzny* (1973 r.). Również piszący te słowa zwracał uwagę na to, że nawet w języku niemieckim słowo *beziehungsweise* nie cieszy się dobrą opinią ze względu na to, że wywodzi się z tekstów kancelaryjnych.

Spotykamy jednakże też obrońców analizowanego słowa. Twierdzą oni, że *względnie* nie jest prostym odpowiednikiem spójników *albo, lub, bądź*. Wymienione wskaźniki zespolenia łączą członki równorzędne, podczas gdy spójnik *względnie* wprowadza pewną nierówność składników — pierwszy element traktujemy jako ważniejszy. Taką interpretację znajdziemy np. w *Słowniku wyrazów kłopotliwych*: pierwsza możliwość „jest bardziej prawdopodobna lub bardziej pożądana, np. *Wynajmę mieszkanie firmie, względnie sprzedam*”.

Nie jestem w pełni przekonany taką argumentacją. Uważam nadal, że wyraz *względnie* niepotrzebnie robi we współczesnej polszczyźnie taką karierę. Gdyby ktoś jednak nie chciał się z nim rozstać, powinien pamiętać o tym, że zliberalizowanie normy i ocen nie dotyczy kontekstów, w których mowa jest o równorzędnych możliwościach. Tak więc zdania typu: *W następnej rubryce należy wpisać nazwisko ucznia względnie uczeniowiec należy traktować nadal jako oczywisty błąd językowy*.

## Fala w gimnazjach, upychanie uczniów w klasach, krytyka oceny opisowej. To najczęściej pojawiające się opinie rodziców na temat reformy oświaty.

Córka **Beaty Radziszewskiej**, drugoklasistka jednego z wielkopolskich gimnazjów, jeszcze dziś z przerażeniem wspomina przeżyte w szkole „kotowanie”. A jej i tak się udało „kupić” spokój u starszych kolegów. Mniej pokorni musieli np. pić wodę z muszli klozetowej lub mierzyć zapałką korytarz. Kiedy pani Beata poszła z tym do dyrektora, usłyszała, że szkoła robi, co może. Jednak opanowanie kilkuset nastolatków zgromadzonych w jednym miejscu w okresie burzy hormonów jest prawie niemożliwe. I rzeczywiście, kiedy nauczyciele wzmacnili czujność, „fala” wylała się z gimnazjum na ulice.

Generalnie rodzice krytykują sztandarową pozycję reformy, jaką było wprowadzenie gimnazjum. Twierdzą, że większość czasu i energii poświęca się tam nie na naukę, ale zapobieganie problemom wychowawczym.

wołane w 2000 roku w Katowicach Społeczne Centrum Monitoringu Reformy Edukacyjnej. **Krzysztof Śnioszek**, koordynator Centrum, zaznacza, że napływające tu uwagi nie są reprezentatywne dla całego środowiska rodziców. Nie są też jednak głosami odosobnionymi, zważywszy, że wyraża je kilkudziesięciotysięczna rzesza. Na tej podstawie można zatem nakreślić obraz nastrojów panujących w tej grupie. A te nie są zbyt optymistyczne.

— Dostajemy niepokojące sygnały dotyczące braku standardów liczebności uczniów w klasie — wylicza **Krzysztof Śnioszek**. — To owocuje likwidacją oddziałów i przeładowaniem w pozostałych. Rodziców niepokoi też rosnący trend do zwalniania nauczycieli o wyższych kwalifikacjach: dyplomowanych i mianowanych, a zatrudnianie na ich miejsce tańszych stażystów. To raczej nie sprzyja podnoszeniu jakości kształcenia.

nych szkół, która nie chce ujawnić swojego nazwiska. — Bo skoro słońeczko przy bezbłędnym dyktandzie różni się od tego, które dostał kolega za popełnienie 5 błędów ortograficznych, tylko liczbą promyków, to po co dziecko ma się starać?

Dziewczynka przychodziła więc ze szkoły rozżalona, zaczęła opuszczać się w nauce. Nauczycielka rozkładała ręce: przy słońeczku bez buźki mogą wpisać „popracuj”, bo tak wygląda w klasie trzeciej najniższa ocena.

W końcu rodzice zbuntowali się i zażądali normalnych ocen. Niestety, nie dało się tego przeprowadzić w zgodzie z obowiązującym prawem, ale w szkole owej trzecioklasistki znaleziono salomonowe wyjście. Co prawda dalej stosuje się praktykę znaków graficznych, ale każde słońeczko odpowiada jednej z sześciostopniowej skali ocen numerycznych. Dziecko doskonale potrafi więc przeliczyć, jaki stopień dostało. I wszyscy są zadowoleni.

Biorąc pod uwagę opinie rodziców o różnych szczeblach edukacji, szkoła podstawowa reformatorem udała się najlepiej.

## STRACONY CZAS

— To są trzy stracone lata! — ocenia **Bożena Bąk**, matka stołecznego gimnazjalisty. A **Ewa Michalska**, której dziecko też uczy się w gimnazjum, dodaje, że to czas, w którym dzieci cofają się w rozwoju. — Co my robimy własnym dzieciom? — pyta retorycznie.

Złe oceniania też termin egzaminów zewnętrznych. Uważają, że przeprowadzanie testu w kwietniu powoduje, że uczniowie tracą w dwóch ostatnich miesiącach roku szkolnego motywację do nauki. Nie wspominając o ostatnich tygodniach przed egzaminem, które poświęcone są wyłącznie ćwiczeniu testów zamiast przerabianiu bieżącego materiału.

Ojciec jednego z ubiegłorocznych trzecioklasistów z Płocka opowiada, że jego syn, który wcześniej był dość pilnym uczniem, nie tylko nagle przestał odrabiać lekcje, ale zaczął wagarować. Kiedy próbował z nim porozmawiać, usłyszał, że przecież już po egzaminie.

Generalnie rzecz biorąc sama idea zewnętrznego oceniania jest akceptowaną przez rodziców elementem reformy edukacji. Z jednym wszakże zastrzeżeniem, że egzaminy i sprawdziany są w szkołach przeprowadzane uczciwie, bez ściągania. Warszawskie Oświatowe Porozumienie Rodziców zaproponowało nawet powołanie czegoś w rodzaju męża zaufania. Miałby nim być ojciec lub matka ucznia z innej szkoły, którzy pilnowaliby przestrzegania procedur. Warszawska Okręgowa Komisja Egzaminacyjna jest jednak zdania, że pomysł ze względów formalnych jest niemożliwy do zrealizowania. Bo kto miałby tym rodzicom płacić, zwracać koszty przejazdu, typować ich do poszczególnych komisji?

Rodzice, obok uczniów i nauczycieli, najsilniej odczuwają reformę na własnej skórze. Jeszcze przed jej wprowadzeniem w sondażu CBOS popierało ją 44 proc. badanych. Rok po wcieleniu w życie zmian w szkolnictwie „za” było już tylko 37 proc. I z roku na rok było coraz gorzej. Po niespełna 2 latach potrzebę zasadniczych zmian w systemie edukacji postulował bez mała co czwarty pytany przez CBOS, a co dziesiąty domagał się wręcz wstrzymania reformy.

Trudno powiedzieć, jak dziś wygląda opinia statystycznego Polaka o szkole, bo od kiedy emocje wokół reformy opadły, zainteresowanie tym tematem ośrodków badania opinii publicznej zmalało. Ze świecą szukać opracowanych zgodnie ze wszystkimi zasadami statystyki, miarodajnych raportów. Nie znaczy to jednak, że zaprzestano dyskusji o reformie w środowiskach blisko ze szkołą związanych. A do takich należą rodzice.

Opinie na temat zmian w szkolnictwie systematycznie gromadzi na przykład po-



Rodzice to bardzo ważne ogniwo w systemie oświaty. Ci z Hażlach (na zdjęciu) od lat ściśle współpracują ze swoją szkołą.

Nieufnie rodzice odnoszą się do nowej matury. Dziwi ich na przykład wprowadzenie obowiązkowego egzaminu z języka obcego, skoro nie jest tajemnicą, że wiele szkół, szczególnie w mniejszych miejscowościach, ma kłopoty ze znalezieniem anglisty czy germanisty. Nie mówiąc już o tym, że niektóre uczelnie ciągle kwestionują nową maturę jako przepustkę na studia. Takie głosy padały na przykład na ostatnim z cyklicznie organizowanych przez Warszawskie Oświatowe Porozumienie Rodziców spotkań z przedstawicielami ministerstwa edukacji.

Coraz częściej krytyczne uwagi o pomysłach reformatorem dochodzą od rodziców uczniów szkół podstawowych. Dotyczy to przede wszystkim oceny opisowej obowiązującej w klasach I—III. Z badań przeprowadzonych w jednej z wrocławskich podstawówek wynika, że rodzice bardzo często nie rozumieją, jakimi kryteriami przy ocenianiu kieruje się nauczyciel. Dlaczego na przykład pod zadaniem z błędnym wynikiem pojawia się taki sam znaczek — słońeczko jak pod rozwiązaniem prawidłowo?

— Taki system oceniania zupełnie nie motywuje dziecka — twierdzi matka uczennicy trzeciej klasy jednej ze stołecz-

Blokowe nauczanie w klasach starszych, które wymogło korelację treści programowych, jest dobrym pomysłem. Podobnie jak idea nauczania zintegrowanego. Do tej ostatniej zresztą rodzice byli przyzwyczajeni jeszcze przed reformą. Wielu nauczycieli klas początkowych próbowało bowiem łączyć liczenie z przyrodą i nauką liter już wcześniej, a zmiany w 1999 roku jedynie usankcjonowały istniejącą praktykę.

Rodzice to bardzo ważne ogniwo oświatowego łańcucha. I nie tylko dlatego, że są tzw. oświatowymi klientami, od których zależy czy subwencję na ich dziecko dostanie ta, czy inna szkoła. Ich siła leży przede wszystkim w tym, że kiedy zabierają głos w ważnych dla edukacji sprawach, trudno im postawić zarzut, który często pada pod adresem nauczycieli, że dbają nie o dobro uczniów, ale własne miejsce pracy. Tymczasem, jak widać, rodzicielskie obserwacje niejednokrotnie pokrywają się z uwagami nauczycieli. A przecież reforma edukacji miała być zrobiona po to, by wszyscy byli bardziej zadowoleni z edukacyjnych usług. A jak widać, nie są.

ANNA WOJCIECHOWSKA  
Fot. autorka

**Rośnie pokolenie garbatych, pokrzywionych i nieruchawych słabeuszy. Mają sport w głębokim poważaniu i od najmłodszych lat od zajęć wymagających fizycznej aktywności migają się, jak mogą. I wciąż nikt nie ma pomysłu, jak to zmienić.**

# AEROBIK CZY FIKOŁKI?



Coraz więcej młodzieży cierpi na choroby uznawane już za cywilizacyjne. Alergie, skrzywienie kręgosłupa, otyłość – najlepsze na nie lekarstwo zdaniem lekarzy to po prostu ruch. Tymczasem w polskim społeczeństwie nie ma tradycji aktywnego spędzania czasu wolnego, preferowane jest bierne: przy biesiadowaniu, telewizorze lub komputerze. Jedyną więc aktywność fizyczną, jakiej doświadcza większość dzieci i młodzieży, to lekcje wf. Wzmocnić ją miało stopniowe zwiększanie godzin wychowania fizycznego w szkołach – od dwóch lekcji tygodniowo jeszcze kilka lat temu do czterech w najstarszych klasach podstawówki od września tego roku. W przyszłym czwarta godzina zacznie obowiązywać także w gimnazjach. Już można jednak wnioskować, że to posunięcie nie spełniło oczekiwań.

W Zespole Szkół nr 4 w Ostrowcu Świętokrzyskim nauczyciele przeprowadzili wśród uczniów ankietę na temat zajęć z wychowania fizycznego. Ośmiu na dziesięciu pytanych przyznało, że często miga się od lekcji

wf. Co trzeci twierdził, że robi to często. Głównym powodem podawanym przez uczniów była niechęć do ćwiczeń lub lenistwo.

W rezultacie istną plagą w szkołach stały się zwolnienia lekarskie z zajęć wychowania fizycznego. Jak wyliczył **Rafał Sołoduha**, nauczyciel wf. ze stołecznego Zespołu Szkół nr 79, przynosi je około jedna czwarta jego uczniów.

– W naszej szkole radzimy sobie w ten sposób, że prosimy o zaznaczenie przez lekarza nie tylko powodu zwolnienia z zajęć, ale także o dokładne określenie, jakich ćwiczeń nie można wykonywać przy danym schorzeniu – tłumaczy wuefista. – Bo przecież na przykład skolioza nie jest przeciwwskazaniem do ruchu w ogóle!

Dlaczego młodzież tak unika lekcji wf.? Nauczyciele uważają, że winę za to ponoszą rodzice, którzy sami nie przywiązując wagi do aktywnego spędzania wolnego czasu, wpajają takie przekonanie swoim dzieciom. Stąd tolerowanie zwolnień.

Problem jest jednak szerszy. Traktowanie zarówno przez uczniów, jak i ich rodzici-

ców wychowania fizycznego jak przysłowiuwego „michałka” odbija się czkawką nauczycielom. Najlepszy dowód – wywiadówki. Czy ktoś kiedyś poprosił o obecność na spotkaniu z rodzicami nauczyciela wychowania fizycznego? Pominąwszy oczywiście sytuację, w której jest on wychowawcą klasy. A nawet jeśli wuefista siedzi i czeka w pokoju nauczycielskim, gotowy odpowiedzieć na wszelkie pytania rodziców, czy któryś z nich wpadnie dowiedzieć się, jak syn czy córka sobie radzą?

Nic więc dziwnego, że wbrew badaniom przeprowadzonym przez Warszawską Akademię Wychowania Fizycznego, wskazującym, iż koledzy z grona na równi stawiają status zawodowy wuefistów z polonistami czy matematykami, oni sami odczuwają to inaczej.

– Należało oczekiwać, że obraz własnej osoby powinien być optymistyczny. Tymczasem w badaniach ujawnia się kompleks pana od fikołków, uprawiającego własny ogródek na obrzeżach szkoły – komentuje dr **Krzysztof Zuchora** ze stołecznej AWF.

Tylko nieliczni nauczyciele wf. określają swój prestiż zawodowy jako wysoki (3,5 proc). Pozostali uważają, że jest on co najwyżej przeciętny lub niski. Połowa zaś twierdzi, że jest na pewno niższy od tego, jakim cieszą się nauczyciele innych przedmiotów.

Sfrustrowanie na pewno nie wpływa pozytywnie na rozwinięcie u młodzieży nawyku sportowego stylu życia. A na tym polu do zagospodarowania jest prawie wszystko. Jak wynika z badań Zachowań Zdrowotnych u Młodzieży Szkolnej (HBSC), przedstawionych na VI Sejmiku Szkolnej Kultury Fizycznej przez prof. **Barbarę Woy-narowską** z Uniwersytetu Warszawskiego, prawie 70 proc. polskich nastolatków w wieku 11–15 lat za mało się rusza. Niezbyt pocieszający jest nawet fakt, że na 35 krajów uczestniczących w badaniach Polska plasuje się w połowie stawki, bo wciąż nam daleko do przodującej Irlandii. Tam ponad połowa młodzieży aktywnie spędza przynajmniej jedną godzinę dziennie.

Rangę wysiłku fizycznego coraz bardziej docenia się w świecie. W wielu krajach, m. in. Anglii, Kanadzie, USA, powołano specjalne grupy ekspertów z zakresu medycyny, zdrowia publicznego i kultury fizycznej, które zajmują się naukowym określeniem, ile ruchu potrzebuje dorastająca młodzież. Okazuje się, że co najmniej 60 minut dziennie, zaś minimum to pół godziny wysiłku fizycznego codziennie oraz wykonywanie co najmniej 2 razy w tygodniu ćwiczeń zwiększających siłę mięśni i zwinność.

Co zatem zrobić, by zachęcić młodzież do sportu? Czy zmuszać ją do stawiania na głowie i wykonywania przewrotów, czy pozwolić samej zdecydować, jaką dyscyplinę chce uprawiać? Wielu nauczycieli wychowania fizycznego twierdzi, że gimnastyka ogólnorozwojowa, praktykowana

w naszych szkołach, jest lepsza od amerykańskiego modelu, w którym to uczniowie wybierają, czy chcą ćwiczyć aerobik, czy grać w koszykówkę. Dlaczego w takim razie lekcje wf. w dzisiejszym kształcie się nie sprawdzają?

Coraz częściej pojawiają się też opinie, że kultura fizyczna w szkołach powinna być nie tylko okazją do wyrabiania tężyzny fizycznej, ale również przekazywania wartości, np. związanych z ideą olimpizmu.

– Nauczyciele wychowania fizycznego bardzo często nie doceniają też wiedzy humanistycznej związanej z wykonywanym przez siebie zawodem. Nie starają się jej pogłębić i przekazywać uczniom, a przecież mogliby w ten sposób podnieść rangę przedmiotu w szkole. Umocnić swój prestiż w oczach uczniów, rodziców i innych nauczycieli – twierdzi dr **Janusz Bielski** z Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku.

A podniesienie znaczenia wf. jest niezbędne. Dopóki bowiem będzie się go traktować jak „michałka”, dodatek do przedmiotów tzw. testowych czy egzaminacyjnych, wszystkie zapewnienia o walorach, jakie niesie ze sobą, będą czczą dyskusją. I na nic się zdadzą zapewnienia **Anny Radziwiłł**, wiceminister edukacji, która na Sejmiku Szkolnej Kultury Fizycznej dużo mówiła o wychowawczej roli zajęć wf.

– Uczą opanowania, pokonywania trudności i działania w zespole, wygrywania i przegrywania – mówiła wiceminister. – Mogą przeciwdziałać agresji i apatii.

Wszystko to prawda. Nauczyciele-wuefisci są jednak zdania, że najwyższy czas przestać mówić, a zacząć działać. Bo jak tu pracować, kiedy nie ma sal gimnastycznych? Według GUS w ubiegłym roku szkolnym było ich ponad 9,5 tys., czyli średnio w co trzeciej szkole. Ministerstwo edukacji szacuje, że 80 gmin nie posiada ani jednej pełnowymiarowej sali. Nie mówiąc już na przykład o pływalniach. W całym województwie warmińsko-mazurskim, świętokrzyskim i wielkopolskim nie ma ani jednego przy-szkolnego basenu.

– Wszystkie dyskusje na temat kultury fizycznej i sportu szkolnego są bardzo wzniosłe – ocenia **Magdalena Turzyńska**, nauczycielka wf. z Warszawy. – Mają tylko jedną wadę, nijak nie przystają do problemów, z którymi borykamy się w szkole.

A szkolna rzeczywistość jest taka – mała salka 9 na 16 metrów i cztery grupy, po 20 osób, które o jednej porze mają lekcje wf. Ewentualnie do wykorzystania jeszcze korytarz o długości 19 metrów. I jak tu przekonać uczniów, że te zajęcia są dla nich ważne? Samo zwiększenie liczby godzin wychowania fizycznego niczego tu nie zmienia.

**ANNA WOJCIECHOWSKA**  
Fot. M. Suchecki

**„Będę odważny, gdy rozum zawodzi (...) Będę bronić poniżonych i bitych (...) Będę wierny i zachowam postawę wyprostowaną” – ślubowali uczniowie na VI Ogólnopolskim Zjeździe Klubu Herbertowskich Szkół w Bełchatowie.**

# WIERNE I WYPROSTOWANE

W Polsce jest ich 16 i jedna w Nowym Jorku. Urodzonym w USA uczniom szkoły polskiej jeszcze do niedawna nazwisko Herberta niewiele mówiło. Jednak dzięki temu, że placówka przybrała imię tego wybitnego poety, dziś wiedzą o nim zdecydowanie więcej.

Dlaczego już tyle szkół na patrona obrało Zbigniewa Herberta? – Ze względu na jego postawę „wyprostowaną” i system wartości zaświadczonej życiem – odpowiada bez namysłu **Anna Figlus**, dyrektorka Społecznego Gimnazjum i Liceum im. Herberta w Bełchatowie. Cały program wychowawczy szkoły kręci wokół osoby i twórczości patrona.

W październiku obchodzone są jego dni, co roku odbywają się konkursy recytatorskie, wystawy prac plastycznych i konkursy wiedzy o Herbercie i na eseje. Uczniowie uczestniczą w corocznych ogólnopolskich zjazdach Klubu Szkół Herbertowskich. Powstał on z inicjatywy **Wojciecha Kalickiego**, dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Herberta w Lublinie. W tym roku klubowe szkoły wezmą udział w Warszawskim Festiwalu Poezji Herberta i koncercie w Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Na dwudniowe spotkanie do Bełchatowa przybyli członkowie rodziny poety. Odbywa-



Od lewej: Katarzyna Herbert, wdowa po poecie, prof. Piotr Jaroszyński z KUL, Anna Figlus i Halina Herbert, siostra poety

ło się ono pod hasłem: „Poemat moralisty a wychowanie do wartości”. W tym duchu głoszone były wykłady, a w miejscowym Muzeum Regionalnym na tle biograficznej wystawy poświęconej poecie odbyło się spotkanie z pisarzami M. Mikołajczak i J. Drzewickim.

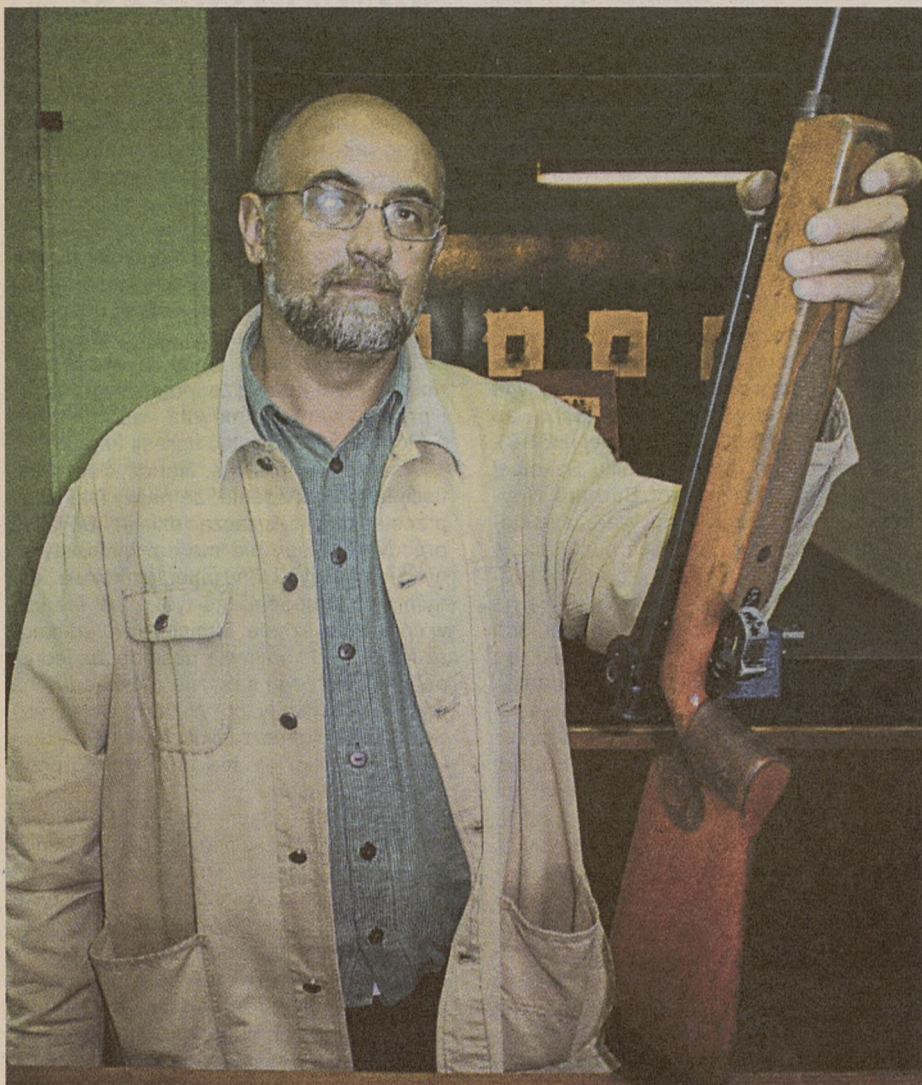
Młodzież uczestniczyła w warsztatach dziennikarskich, plastycznych i teatralnych

prowadzonych przez instruktorów z Miejskiego Centrum Kultury. Ich efektem stała się wystawa rysunków do wierszy Herberta i spektakl teatralny. Miejskowy Teatr Puk przedstawił widowisko oparte na motywach „Drugiego pokoju”. Odbył się też koncert **Anny Szalapak** z Piwnicy pod Baranami.

**BEATA IGIELSKA**

Za młodych lat trenował lekkoatletykę. Był nawet w kadrze narodowej. Później został nauczycielem. I odkrył swoją nową pasję – strzelanie. Tu także osiąga sukcesy. Co więcej, stara się do strzelania i sportów obronnych przekonać uczniów. Jak się okazuje, z powodzeniem.

# WYSTRZAŁOWY NAUCZYCIEL



Jan Koniuszko, nauczyciel przysposobienia obronnego w LO we Wschowie.

Pochodzi z Żar. Jeszcze w podstawówce regularnie startował w zawodach lekkoatletycznych. Był na tyle dobry, że zaproponowano mu kontynuację nauki w Liceum Ogólnokształcącym numer VII w Zielonej Górze. To szkoła o profilu sportowym.

## Marzenie przekreśliła kontuzja

Przez półtora roku trenował tam biegi na 800 i 1500 metrów. Kiedyś w ramach ćwiczeń ogólnorozwojowych trafił na treningi tyczkarzy.

– Skoki o tyczce spodobały mi się bardziej niż biegi – wspomina. – Znacznie więcej elementów gimnastycznych, więcej ekspresji i w ogóle najrozmaitszych ćwiczeń. Treningi biegaczy wyglądają bardziej szablonowo. Mnie po prostu zaczynały nużyć. Dlatego poprosiłem, by przeniesiono mnie do sekcji tyczkarzy.

To był dopiero początek. Wkrótce zaczął ćwiczyć inne dyscypliny sportowe. I po krótkim czasie zajął się ośmioobojem, a potem dziesięcioobojem. Medale na startach młodzięzowych potwierdziły, że był to dobry wybór. Na początku 1976 roku powołano go do kadry narodowej. Przygotowywał się do Igrzysk Olimpijskich w Moskwie. Jednak nic z tego nie wyszło.

– Na jednym z treningów, podczas rzutu oszczepem, naderwałem bark – opo-

wiada. – Kontuzja była bardzo poważna. O uprawianiu sportu na najwyższym poziomie mogłem zapomnieć. Ramię zresztą stale przypomina mi o tamtym dniu, ciągle mnie poboлева.

Rok później zaczął studiować historię w zielonogórskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Ze sportu nie zrezygnował, grał tam w piłkę ręczną, nożną i tenisa stołowego. We wszystkich tych dyscyplinach znalazł się w drużynach reprezentujących szkołę na mistrzostwach Polski wyższych uczelni.

Po studiach nie wrócił do Żar. Przeprowadził się do Wschowy, rodzinnego miasteczka żony **Ewy**, z którą poznali się właśnie na WSP.

We Wschowie nie było wolnego etatu dla historyka. Dlatego przez pierwszy rok pracował jako wychowawca w internacie Zespołu Szkół Zawodowych. Po roku dalej żadna z okolicznych szkół nie potrzebowała nauczyciela historii.

Tylko Liceum Ogólnokształcące zaproponowało mu etat wuefisty. Zgodził się chętnie.

## Tworzył sport po nowemu

W LO tradycyjnie trenowano koszykówkę i lekką atletykę. Ale to dopiero **Jan Koniuszko** wspólnie z kolegą utworzył tam silną sekcję LA. Trenowano głównie konkurencje techniczne: rzut oszczepem i dys-

kiem, bieg przez płotki i skok wzwyż. Głównie dzięki tym konkurencjom zaczęli zajmować czołowe lokaty w lokalnych imprezach, w tym w Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej.

Po jakimś czasie Koniuszko utworzył także sekcję siatkówki i piłki nożnej. Grali też w „kosza”.

– Wschowa wchodziła wtedy w skład województwa leszczyńskiego. Pamiętam, że kiedy pierwszy raz pojechałem z dziewczynami i chłopakami z sekcji siatkarskich na mistrzostwa województwa, to wszyscy dziwili się, co tu robimy. Tak samo było z piłkarzami – wspomina.

Jak się miało okazać, mieli po co jechać. Na przykład dziewczyny wywalczyły tytuł wicemistrzyń województwa w siatkówce. Chłopcy w piłce nożnej doszli do finału wojewódzkiego.

## Potem zaczął strzelać

W 1986 roku, w wieku 28 lat, Koniuszko trafił do wojska. Tam znalazł nową pasję. Strzelanie spodobało mu się od razu. Kiedy po roku wrócił do cywila, etatu wuefisty już nie było. Znalazł się bowiem nauczyciel po studiach kierunkowych. Koniuszko zaczął uczyć przysposobienia obronnego. Wszystko więc składało się szczęśliwie.

Na lekcjach najczęściej czasu poświęcał na strzelectwo. Sam zresztą trenował wraz z uczniami na strzelnicy LOK oraz w pobliskim parku. A potem wyjechali na pierwsze zawody obronne i... zaczęło się.

Co roku Koniuszko jeździ ze swoimi uczniami po różnych zawodach kilkanaście do kilkudziesięciu razy w roku. Czasem więcej weekendów w miesiącu spędza właśnie na szkolnych imprezach niż w domu. Trudno by je było wymienić. Na przestrzeni lat uzbierało się tego mnóstwo. Tym bardziej że sam też organizuje lub współorganizuje konkursy na szczeblu szkolnym, gminnym i powiatowym. By jednak zobrażać, co robi konkretnie, warto podać choćby tylko imprezy z ubiegłego roku szkolnego.

A były to: wojewódzki konkurs „Wiedzy o obronie cywilnej”, wojewódzki konkurs plastyczny z okazji jubileuszu PCK, konkurs powiatowy na informator PCK, eliminacje szkolne XLV Olimpiady „Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym”, mistrzostwa województwa w strzelaniu z karabinka pneumatycznego, Międzyszkolna i Międzyzakładowa Liga Strzelecka, konkurs marynistyczny „Polska leży na Bałtykiem”, zawody „Sprawni jak Żołnierze”, wojewódzkie zawody strzeleckie „O Srebrne Muszkiety”, wojewódzkie zawody strzeleckie LOK, Powiatowa Olimpiada Ratownicza, Wojewódzka Olimpiada Ratownicza, konkurs mary-

nistyczny, powiatowe zawody strzeleckie, wojewódzki biathlon letni, Mistrzostwa Polski w Sportach Obronnych, Samorządowe Zawody Strzeleckie.

Koniuszko zorganizował także wyjazd uczniów na Wojewódzki Konkurs Informatyczny LOK oraz namówił do udziału w konkursie literackim „Moi dziadkowie w Unii Europejskiej”. W ramach programu „Szkoła z klasą” uczył młodzież udzielania pierwszej pomocy. Ponadto jest konsultantem w sprawie powołania Młodzieżowej Rady Miasta i Gminy Wschowa. A co roku przed świętami Bożego Narodzenia wraz ze Stowarzyszeniem Civitas Christiana przeprowadza we Wschowie zbiórkę żywności, odzieży i pieniędzy. Dla najbardziej potrzebujących mieszkańców gminy.

## Dla wszystkich nie ma miejsca

Koniuszko uczy teraz Wiedzy o Społeczeństwie i Przystosowania Obronnego. Miejscem, gdzie poza szkołą spędza najwięcej czasu, jest strzelnica. Należy ona do LOK-u.

Działa tam także jako prezes miejscowego Koła Żołnierzy Rezerwy. Koło we Wschowie funkcjonowało już wcześniej, jednak tylko nominalnie, zrzeszając raptem kilka osób.

Koniuszko został jego prezesem po wyjściu z wojska. Pod jego kierownictwem rozrosło się i to znacznie. Obecnie należy do niego ponad dwadzieścia osób. Startują z sukcesami w najrozmaitszych zawodach. Najlepiej idzie im w tych dla wojewódzkich klubów żołnierzy rezerwy. Wygrali je pięć razy z rzędu. I oczywiście reprezentowali Lubuskie na Mistrzostwach Polski. Sukcesy ma tu sam Koniuszko. Między innymi trzy lata temu był mistrzem Polski Klubów Oficerów Rezerwy (nazwę organizacji w całym kraju zmieniono kilka lat temu) w strzelaniu z pistoletu P-83. Wielokrotnie startował w zawodach wojewódzkich i lokalnych. Na przykład 9 października wywalczył z drużyną tytuł mistrza województwa lubuskiego ZNP w strzelaniu z karabinka sportowego.

Między innymi za te osiągnięcia Koniuszko w ubiegłym roku otrzymał od ministra obrony narodowej złoty medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. A w tym roku Nagrodę Starosty Powiatu Wschowskiego.

Jednak za najważniejszy cel postawił sobie szkolenie młodzieży. A to niełatwe zadanie. Strzelnica to bowiem barak bez wody, toalety i ogrzewania, wyposażony jedynie w kilka stanowisk strzeleckich.

– Zawsze żartuję, że ma to ten plus, że trenują tu najwytrwalsi – opowiada Koniuszko. – A chętnych, by spróbować swych strzeleckich umiejętności, nigdy nie brakowało. Na początku tego września, jak co roku zresztą, ogłosiłem w szkole nabór do sekcji sportowo-obronnej oraz sekcji strzeleckiej. Do pierwszej zgłosiło się 45 chętnych, do drugiej 120. Wszyscy raz lub dwa razy w tygodniu uczą się na strzelnicy strzelać. Zostanie tylko część z nich. Jedni wycofują się sami. Z innych będę musiał zrezygnować. Po prostu z powodu braku przepustowości strzelnicy. Szkoda, bowiem nie brakuje młodzieży, która chce ciekawie i na sportowo spędzać wolny czas.

DAMIAN SZYMCZAK  
Fot. autor

Jedną z największych w Polsce organizacji grupujących miłośników sportów strzeleckich jest Liga Obrony Kraju, obecna w polskiej szkole od pół wieku.

Swe umiejętności młodzież i dorośli mogą ponadto szlifować w 256 klubach strzelectwa sportowego, 17 klubach letniego biathlonu i 25 sekcjach sportów obronnych. Członkowie ponadto do swej dyspozycji mają m. in. 70 strzelnic kulowych i 123 pneumatycznych, 37 torów przeszkód i 143 urządzeń do pojedynków strzeleckich.

LOK jest też organizatorem wielu imprez sportowych, jak choćby mistrzostw w strzelectwie kulowym, a także w letnim biathlonie i wieloboju obronnym.

# ŚWIĘTO SZKOŁY

W Publicznej Szkole Podstawowej im. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Mogielnicy odbyła się uroczystość obchodów 70-lecia jej istnienia. Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i Rada Rodziców potraktowała tę rocznicę jako ważne wydarzenie dla żyjącego jeszcze pokolenia najstarszych uczniów i nauczycieli.

A wszystko zaczęło się od tego, że jedna z koleżanek opracowała monografię naszej szkoły i ogłosiła, że ma ona już 70 lat i jest okazja, aby zaakcentować naszą obecność w środowisku. Wielu nauczycieli to byli uczniowie tej szkoły i to właśnie oni szybko zapalili się do zorganizowania uroczystości. Zaczęły się poszukiwania. Znaleźliśmy trzy żyjące uczennice, które jako pierwsze ukończyły naszą szkołę. Udało się dotrzeć do pani Gulinowej, pani Pajewskiej i pani Cechmańskiej. Otrzymałyśmy od nich najstarsze zdjęcie klasy wraz z radą pedagogiczną (panie pamiętały nazwiska wszystkich uczniów i nauczycieli). Potem docieraliśmy do dalszych roczników. Lista uczniów, którzy ukończyli szkołę do 1939 roku, dosyć szybko się sprecyzowała. To było zachętą do dalszych działań.

Więć o przygotowaniach rozniosła się po okolicy. Byli uczniowie sami zaczęli szperać i przynosić ciekawe zdjęcia, adresy nauczycieli. Sojuszników już więc mieliśmy. Narodził się pomysł spotkań byłych uczniów z obecnymi. Utworzyliśmy „Galerię ciekawych uczniów”. Zapraszaliśmy na warsztaty byłych wychowanków.

Byli między innymi: charakteryzator filmowy, malarz i rzeźbiarz, pracownik Centralnego Laboratorium Kryminalistyki, sportowiec, sędziak, dziennikarka radiowa. Każdy z gości wpisywał się do kroniki, opowiadał o swojej pracy, odpowiadał na pytania dzieci. Spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem.

W celu rozpropagowania naszej uroczystości i historii szkoły zaproponowaliśmy innym placówkom z terenu gminy i powiatu udział w konkursach: „Jak nas widzą, tak nas piszą” i konkursie plastycznym prezentującym bohatera szkoły. Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się na imprezie finałowej. Laureaci otrzymali cenne nagrody. Sen z powiek spędzał wszystkim problem finansowy — jednak i temu zaradziliśmy. Rada Rodziców wraz z Radą Pedagogiczną ruszyła na kwestę, docierając do każdego domu w obwodzie naszej szkoły. Pieniądze już były. Przyszedł czas na zamówienie sztandaru. Sztandar przedwojenny z emblematem Matki Boskiej Ostrobramskiej „jakimś cudem” zachował się do dzisiaj. Nikt nie zna jego dziejów, kto go przechował przez zawieruchę wojenną i późniejsze niedobre dla takich symboli czasy. Zapewne dzięki naszemu mądrym poprzednikom możemy go podziwiać, gdyż jest bardzo ładny i w dobrym stanie. Będzie nam towarzyszył tylko w najbardziej uroczystych chwilach. Nowy sztandar zajmie jego miejsce podczas uroczystości szkolnych. Udało się wykonać



Dyrektor szkoły wręcza sztandar społeczności uczniowskiej

replikę naszego historycznego „cacka”. Nadszedł gorący czas przygotowań do finału.

Zbieranie materiałów na wystawę „Szkoła wczoraj i dziś”, malowanie, wycinanie, próby recytacji, śpiewu, tańca itp... Lista gości zaproszonych na uroczystość sięgnęła 300 osób. Największą grupę stanowili byli uczniowie. Ci najstarsi, przedwojenni — w komplecie, roczniki powojenne, wybiórczo prymusi z każdego roku, byli nauczyciele, władze oświatowe, samorządowe, związki zawodowe, parafialne, gmina żydowska. Byli uczniowie z ciekawością i sentymentem przybyli na spotkanie i zostali wyróżnieni na powitanie czerwoną różą wręczoną przez drużynę harcerską.

Uroczystość miała podniosły charakter. Rozpoczęła się przekazaniem sztandaru na ręce dyrektora szkoły przez społeczny komitet fundacji sztandaru. Uczniowie

przypomnieli monografię szkoły i zaprezentowali program artystyczny, w którym nie zabrakło poezji, nawet wiersza naszej obecnej uczennicy Joanny Chmielewskiej, piosenek, tańców narodowych i kramików dziecięcych.

Potem wszyscy zostali zaproszeni na wystawę okolicznościową. Sprzyjała ona wspomnieniom, zauważyliśmy, że każdy najchętniej oglądał tę jej część, która kojarzyła się z jego okresem pobytu w szkole. Drużyna harcerska dbała, aby każdy gość wpisał się do kroniki. Wspólny obiad w szkolnej stołówce zgromadził starych kolegów, nauczycieli z byłymi uczniami i znów powróciły wspomnienia.

**KRYSTYNA WŁODARSKA**  
prezes ogniska ZNP  
przy PSP w Mogielnicy

## 65-LECIE TON W PRZASNYSZU



Spotkanie Nauczycieli Tajnego Nauczania tuż po uroczystości 65-lecia TON

Wróćmy pamięcią do tamtych lat. Organizatorem tajnego nauczania był Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Już w grudniu 1939 roku nauczyciele z Przasnysza podjęli pracę oświatową w tajnych kompletach, a jesienią 1942 roku Tadeusz Kuligowski — nauczyciel z Mławy, organizuje TON w powiecie przemyskim. Kierownikiem zostaje Janina Błaszczyn-Sieklicka z Czernic Borowych, która powołała piątkę powiatową: Zofię Lewandowską, Jadwigę Otłowską, Marię Kieczmerską, Helenę Zdanowską.

W ramach organizacji przygotowano: kadre, programy, podrę-

czniki, zeszyty, lektury. W Przasnyszu, Czernicach Borowych, poza kompletami szkoły powszechnej zorganizowano komplet szkoły średniej. Liczni nauczyciele stawili się na wezwanie Związku Nauczycielstwa Polskiego i wykazali patriotyczny obowiązek, ucząc pisać i czytać około 1800 polskich dzieci.

W tym roku przypada 65 rocznica powstania TON. W związku z tym Zarząd Oddziału i Oddziałowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP w Przasnyszu postanowił uczcić to wydarzenie.

Organizatorami obchodów rocznicowych byli: Edward Lema-

nowicz — przewodniczący OSEiR oraz Barbara Żarnecka — prezes Zarządu Oddziału ZNP.

W dniach 22 i 23.09.2004 r. w Jachrance odbyło się zebranie przewodniczących OSEiR Mazowieckiego Okręgu ZNP, na którym prelekcję na temat: „Działalność nauczycieli tajnego nauczania w powiecie przasnyskim i okolicach” wygłosiła Halina Ulatowska z Przasnysza.

Główne uroczystości miały miejsce 23.09.2004 r. w Przasnyszu. Wcześniej, z okazji przypadającej rocznicy zrealizowano następujące zadania: wykonano zdjęcia i opisano miejsca upamiętniające zamordowanych nauczycieli w czasie II wojny światowej w Przasnyszu, ogłoszono konkurs na plaketkę 65-lecia TON i wyłoniono zwycięzcę, którym został nauczyciel ZSP — Roman Wierzbicki.

Plaketkę przekazano do Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP w Warszawie, skąd zostanie rozesłana do wszystkich Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP w całym kraju.

Andrzej Brocki — członek ZNP, napisał pracę magisterską: „Nauczyciele w ruchu oporu i podziemnej oświacie powiatu przemyskiego w czasie okupacji”. Jej obszernie fragmenty odczytała Halina Ulatowska na spotkaniu w przasnyskim MDK.

Uroczystość 65-lecia TON miała podniosły, a jednocześnie radosny charakter, gdyż uczestniczyły w niej nauczycielki tajnego nauczania — Jadwiga Ćwiek, Aleksandra Grycuk, Maria Grabowska, Marianna Obojska, natomiast Marię Nałęcz reprezento-

wał jej syn — Wojciech. W spotkaniu udział wzięli: starosta powiatu, burmistrz miasta, którzy wręczyli upominki nauczycielkom TON, a listy gratulacyjne przekazał członek prezydium ZOM ZNP.

Obecni byli również dyrektorzy placówek oświatowych, prezesi ognisk, członkowie ZO ZNP, ZO-SEiR ZNP i inni zaproszeni goście.

Uroczystość uświetniła wystawa upamiętniająca 65-lecie TON

i część artystyczna w wykonaniu artystów i kapeli podwórkowej z MDK.

Na tym spotkanie zakończyło się, ale pozostały wspomnienia i podziękowania dla tych, którzy pamiętali i zorganizowali obchody tej rocznicy.

Opracowali:  
**EDWARD LEMANOWICZ**  
**GRAŻYNA CIEŚLAK**  
Przasnysz

## TO JUŻ 40 LAT!



Sekcja Emerytów i Rencistów działająca przy Oddziale Związku Nauczycielstwa Polskiego w Ostrowi Mazowieckiej ma już 40 lat. Powstała w kwietniu 1964 r. Jej przewodniczącymi byli: Stanisława Kuligowska, Wilhelmina Ziemiańska, Władysław Toppercer, Maria Okińska. Od 10 lat kieruje nią Helena Bączyk. Piękny jubileusz odbył się w bursie szkolnej. Wśród zaproszonych gości, którzy przyszli nisko pokłonić się swoim byłym nauczycielom nie zabrakło władarzy miasta, dyrektorów szkół i innych instytucji oświatowych.

Mottem spotkania były słowa piosenki: Płoną serca, choć włos nam bieleje, Związek zawsze łączył nas. Są w nim dawne i obecne dzieje, bohaterzy są wśród nas.

# BOGATY NAUCZYCIEL

Za sprawą felietonów Wojciecha Sierakowskiego „Siłaczki non profit” („GN” z 27 października) i „Gdzie być, co mieć” („GN” z 16 czerwca br.) wracam do tematyki francuskiego filmu dokumentalnego „Być i mieć” pokazującego nauczyciela małej wiejskiej szkółki, pracującego w pojedynkę, jakby z dala od cywilizacji. Autor zwrócił uwagę nie tylko na serdeczność, miłą atmosferę „pedagogiczną” panującą w tej placówce, ale także na sytuację bytową bohatera, nauczyciela. Zestawienie teje z warunkami polskimi wyzwała niekoniernie pogodnie refleksje. W felietonie „Gdzie być, co mieć” czytamy: „Ciekawe, czy marząc o skopiowaniu w Polsce wzoru overnińskiej szkoły, ktokolwiek planuje kopiować i warunki pracownicze nauczyciela? Tego, który, jak widać, ma nie najgorszą kasę, służbowe mieszkanie i wcześniejszą emeryturę”.

Podziela obawy W. Sierakowskiego, że u nas niezupełnie w takim kierunku idą starania niektórych ludzi odpowiedzialnych za oświatę, niektórych samorządowców. Sam wyznaję filozofię i publicznie daję temu wyraz, iż nauczyciele, wszyscy, powinni zarabiać całkiem przyzwoicie, co

nie znaczy — jednakowo, a nauczyciele twórcy, nadzwyczaj efektywni, powinni zarabiać bardzo dużo. Na tyle, iżby w społeczeństwie ugruntowała się opinia, że niezwykle zdolny i wyjątkowo pracowity nauczyciel też może być bogaty. Tymczasem liderzy wychowania, dydaktyki są traktowani, od strony finansowej, chyba nie do końca uczciwie.

Gdyby nauczyciele twórcy wyróżniali się zamożnością, mobilizowałoby to ogół pedagogów do jeszcze solidniejszej pracy, to by motywowało skuteczniej niż stopnie specjalizacji i rozmaite pomysły reformatorskie, administracyjne. Mogą przyzwoicie satysfakcje finansowe mieć najlepsi prawnicy, lekarze, inżynierowie, co by się złego stało, jeśliby i zdecydowani mistrzowie wychowawcy otrzymywali gratyfikacje godne pozazdroszczenia?

Na razie nauczyciel twórczy, pasjonat, musi się w szkole „ukrywać”. Nie mówi nikomu o swoich publikacjach, badaniach, spotkaniach autorskich, o udziale w konferencjach naukowych, o oryginalnych przez siebie prowadzonych lekcjach, o pracy nad nowymi rozwiązaniami programowymi, metodycznymi, o lekturach periodyków i książkowych.

Trzyma w tajemnicy osiągnięcia literackie, artystyczne. W pokoju nauczycielskim szpanuje na normalność, nie robi niczego, co by zdradzało jego pozytywną inność. Otoczenie na ogół woli ludzi spokojnych, nierzucających się w oczy, takim okazuje więcej zainteresowania.

Sukcesy, nawet jakieś służbowe uznanie, zazwyczaj wywołują zazdrość, co teższej głowie nie przysparza dobrego nastroju. Byłoby, czasami, jeszcze gorzej, gdyby nadzwyczaj utalentowanego, pracowitego kolegę „traktowano” znacznymi sumami pieniędzy. Pomijam tu dość rutynowe nagrody stopnia..., które, na uparte, kiedyś mogą się trafić każdemu.

Opisana wyżej sytuacja nie porusza nadzoru oświatowego, nie budzi też jasnego sprzeciwu ogniw związkowych. Dotyczy zbyt małej liczby pedagogów. Organizacyjnie to jest pewnie wygodne, ale niesie skutki społeczne, edukacyjne nie najlepsze. Stratni są nie tylko nauczyciele liderzy, ale i uczniowie — wszyscy, i bardzo zdolni, i ci najstabsi. Określone szkody ponosi społeczeństwo.

Żeby pod tym względem było trochę lepiej, potrzebna jest najpierw odpowiednia polityka resortu. Nie sugeruję, że MENiS nie w tym kierunku nie czyni. Może poprawę klimatu wokół nauczycieli liderów zacząć należałoby od inspiracji parlamentarnych. Wszak perspektywy polskiej edukacji, i nie tylko oświaty, zależą w wielkiej mierze właśnie od nauczycieli nowatorów, twórców, przewodników duchowych. Oni



Fot. Bogdan Mazur

krytycznie podchodzą do współczesności, często kosztem dużego ryzyka i zaznając niewdzięczności, wytyczają drogi teraźniejszej i przyszłej edukacji.

Bez wątpienia coś „dla siebie” muszą próbować robić sami pedagogowie twórcy, mistrzowie. Powinni, mimo wszystko, usiłować funkcjonować z większą śmiałością. Po prostu przebijają się. Szukać oparcia, ostatecznie wśród rodziców, w mediach. Taką przebojowość wykazują przecież politycy, artyści. Samo czekanie jest nie bardzo opłacalne.

I warto pamiętać, że działalność twórcza nie przysparza wielu przyjaciół. Wszak to czasem łamanie schematów myślowych, organizacyjnych, więc koniecz-

ność podejmowania, również przez innych, dodatkowego wysiłku. Jednak talent niepromowany, pozbawiony określonej „agresji”, to tak — jakby go nie było. Zatem dość naturalna wydaje się informacja (z felietonu „Siłaczki non profit”), że francuski nauczyciel Georges Lopez, bohater filmu „Być i mieć”, domaga się 250 tys. euro za udział w tymże filmie, który przysporzył 2 mln euro zysku.

Racja. Twórczość pedagogiczna, z pogranicza edukacji i sztuki, nie jest twórczością gorszego gatunku i powinna autorowi przynieść godziwe zyski.

STANISŁAW TUROWSKI  
Gubin

## W KALISZU

## MIERZENIE JAKOŚCI

Chcesz wiedzieć, jakie są mocne, a jakie słabe strony Twojej szkoły?  
Chcesz nauczyć się mierzyć jakość pracy Twojej placówki?

### STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY

organizuje już od 22 listopada w Kaliszu 3-semesterne

#### PODYPLOMOWE STUDIA NADZORU I MIERZENIA JAKOŚCI PRACY SZKOŁY (EWALUACJI PEDAGOGICZNEJ)

**Kogo przygotowujemy?** Ekspertów znających teorię i praktykę ewaluacji pedagogicznej, mierzenia jakości i nadzoru, którzy potrafią w sposób wszechstronny, profesjonalny, obiektywny i rzetelny prowadzić diagnozy oświatowe.

**Kto uczy?** Specjaliści w zakresie mierzenia jakości oraz nadzoru pedagogicznego, ewaluacji pedagogicznej — profesorowie: Henryk Mizerek, Gabriel Łasiński, Wacław Strykowski, Lechosław Gawrecki oraz doktorzy: Stefan Wlazło, Józef Pielachowski, Irena Dzierzgowska i inni. A także praktycy, doświadczeni w tej dziedzinie.

**Jaka organizacja nauki?** Forma turnusowa, trzy zjazdy 6—7-dniowe w Kaliszu; jesienią, zimą i wiosną. Zakwaterowanie i nauka w jednym obiekcie. **I zjazd: 22-27 listopada 2004 r.**

**Jaka odpłatność?** Czesne 2050 zł (całość, płatne w ratach), noclegi od 25 zł za dobę (wygodne warunki).

**Jakie warunki przyjęcia?** Złożenie następujących dokumentów: podanie o przyjęcie, CV zawodowe, kserokopia (potwierdzona) dyplomu ukończenia studiów wyższych, jedno zdjęcie.

Szczegółowe informacje można otrzymać pod adresem: 62-800 Kalisz, Al. Wolności 5, tel. 062/757-26-63, 757-14-91 e-mail: studium@zapis.net.pl, http://www.sdmo.edu.pl

## W GNIEŹNIE!

(dawniej w Kaliszu)

## JUŻ OD 29 LISTOPADA

### Jeśli:

- ☞ chcesz wprowadzić Twoją szkołę do Unii Europejskiej
- ☞ nawiązać kontakty ze szkołami w całej Europie
- ☞ nauczyć się pozyskiwania funduszy unijnych
- ☞ wyjechać na staż zagraniczny!

### STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY W GNIEŹNIE

(działa od 1993r., ponad 4 tysiące absolwentów z całego kraju!)

zaprasza na:

#### PODYPLOMOWE STUDIA „ZARZĄDZANIE PLACÓWKAMI OŚWIATOWYMI W ZJEDNOCZONEJ EUROPIE”

— połączone z 8—10-dniowym stażem kierowniczym w jednym z krajów UE.

### Czego uczymy?

- ✦ jakie są tendencje w oświacie europejskiej
- ✦ jak pozyskiwać fundusze unijne
- ✦ jak uczyć o Europie
- ✦ jak nawiązywać kontakty międzynarodowe

**Kto uczy?** Doświadczeni fachowcy w tej dziedzinie — profesorowie: Wacław Strykowski, Stanisława Dylak, Henryk Mruk, Lechosław Gawrecki, Gabriel Łasiński, doktorzy: Danuta Elsner, Irena Dzierzgowska, Amir Fazlagić i inni.

**Jaka organizacja?** Trzy 6—8-dniowe zjazdy w Gnieźnie. I zjazd: już od 29 listopada do 4 grudnia 2004r. Staż zagraniczny — 2005r. Zakwaterowanie na miejscu, jeden nocleg: 23-35 zł.

**Jakie czesne?** 2100 zł (całość) płatne w czterech ratach.

**Jakie dokumenty?** Podanie o przyjęcie, CV zawodowe, ksero dyplomu ukończenia studiów licencjackich lub magisterskich, jedno zdjęcie.

**Uwaga: O przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń!**

Szczegółowe informacje:

STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY,  
ul. Pstrowskiego 3a, 62-200 Gniezno, tel./FAX 062 425-53-13,  
www.sdmo.edu.pl, email: sdmo@sdmo.edu.pl

## ZAGRAJ Z NAMI

Nauczycielskie Towarzystwo Sportowe „Belfer”  
i Zarząd Oddziału ZNP w Brodnicy  
**organizują w dniach 11–12 grudnia**  
X Ogólnopolski Turniej w Halowej Piłce Nożnej Nauczycieli  
oraz  
I Ogólnopolski Turniej w Piłce Siatkowej Nauczycieli.

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do uczestnictwa w naszej imprezie, która odbędzie się w Zespole Szkół nr 1, ul. Matejki 5 w Brodnicy. **Zgłoszenia prosimy nadsyłać do 30 listopada 2004 r.**  
Bliższych informacji udziela Zbigniew Gutowski, nr kom. 0 608 301 284.

## KSIAŻKI NADEŚLANE

Dorota Grzechowiak & Tomasz Jankowski



### ZAKŁĘTY W MUSZELKĘ

„Z morskiej piany” to po „Spotkaniu z Walentynką” drugi zbiorek o charakterze poetyckiego duetu. Tym razem powstał na bazie wierszy Doroty Grzechowiak zawartych w tomikach „Zaklęty w muszelkę” i „Błękitna miłość”.

Tłem tego dialogu jest morze. Ukazano w nim wpływ jego niepowtarzalnego piękna na ludzkie doznania. Fotografie (poza konwalia) wykonane na kołobrzeskim wybrzeżu wiążą tematycznie całość. Umieszczone przy nich wiersze powstały niezależnie od siebie i są tylko dopełnieniem.

Z morskiej piany

„Tytuł zbiorku nawiązuje do mitu o narodzinach bogini Wenus z piany morskiej.

Dorota Grzechowiak, współautorka tomiku, została nominowana do tytułu „Nauczyciel Roku 2004”.

Dorota Grzechowiak Tomasz Jankowski — Z morskiej piany, Konin 2004

**WARSZTAT  
RYBACKI**  
42-583 Bobrowniki  
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349  
tel./fax (0-32) 287-42-62,  
**sieci ochronne  
i sportowe**  
na ściany  
okna i sufity  
**Cena netto od 6,00 zł/m<sup>2</sup>**  
Montaż na życzenie  
lub dostawa osprzętu  
do samodzielnego założenia.  
**www.nowaksieci.com.pl**

**GÓRY STOŁOWE**  
zapraszają  
Ośrodek Kolonijny „Pafawag”  
w Radkowie k.Kudowy Zdrój  
obsługuje i organizuje:  
— kolonie i zimowiska  
— zielone i białe szkoły  
— wycieczki szkolne  
— inne imprezy turystyczne  
**Informacje:**  
tel./fax (0...74) 87 12 195  
**www.turystykaowk.webpark.pl**

**SZTANDARY  
SZARFY**  
HAFT ARTYSTYCZNY  
**M. M. plus M.**  
02-032 Warszawa,  
ul. Filtrowa 83 m 49  
tel./fax (0-22) 822-24-32,  
tel. kom. 0-604-449-377  
**www.sztandary.com.pl**

**DROBNE**  
♦ Nauczycielka po WSP o kierunku zintegrowana edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna z podstawami logopedii, poszukuje pracy. Telefon kontaktowy: 0602 854 886.  
♦ Nauczyciel informatyki poszukuje pracy na terenie Wrocławia, tel. 0502 504 507, czesio23@friko.onet.pl

**KURSY KWALIFIKACYJNE**  
● Bibliotekoznawstwo  
● Zarządzanie oświatą  
● Pedagogiczny  
● Języka angielskiego  
● Opiekuńczo-wychowawczy  
**KURSY DOSKONAŁĄCE**  
● Nauczyciel mianowany, dyplomowany  
● Szkolenie Rad Pedagogicznych  
● Przedsiębiorczości, ratownictwa  
● Instruktorów bhp, kierowników wycieczek  
**NODN „COGITO”**  
tel./fax: (22) 478 3502,  
**www.csz.waw.pl**

**SZTANDARY  
SZATY LITURGICZNE**  
wykonuje  
**PRACOWNIA HAFTU**  
41-506 Chorzów Batory  
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13  
Tel.: (032) 246-55-76  
woj. śląskie

**GRAWEROWANE GWOŹDZIE  
DO SZTANDARÓW SZKOLNYCH  
JUŻ OD 8 zł BRUTTO  
OKUCIA I DRZEWCZE  
— WYSYŁKOWO**  
Praca 0 (prefix) 34 365-22-77  
fax (0-34) 362-97-27  
Dom (0-34) 362-02-88

**Pracownia Sztandarów  
„HAFT-ART”**  
Rynkowski 60-349 Poznań, Os-  
troroga 21  
tel./fax (061) 867-40-02  
polecą sztandary szkolne, to-  
wieckie itp. po cenach konkuru-  
encyjnych, szybko, fachowo.

**Sztandary  
Szkolne**  
i inne  
**Haft artystyczny ręczny**  
Zakład Hafciarski  
**KAZIMIERA WOLIŃSKA**  
ul. Hutnicza 28,  
20-218 Lublin,  
tel. (081) 746-40-82  
Zapraszamy od 10.00 do 17.00  
**http://sztandary.efirmy.pl**  
e-mail: **sztandary@op.pl**

**TABLICE WYNIKÓW**  
sportowych na każdą halę  
Ceny od 2400 zł  
— koszty transportu i montażu 0 zł!  
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m  
Profesjonalna obsługa wszystkich gier  
halowych, rewelacyjna niezawodność,  
Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach  
ekstraklasy koszykówki mężczyzn.  
**DZWONKI SZKOLNE**  
sterowniki programowalne  
zegary korytarzowe  
melodie przez radiowęzeł itd.  
**ESK mgr inż. Stanisław Gardynik**  
05-090 Raszyn, Olszowa 68  
Tel./fax (0-22) 720-22-20  
**http://www.esk.com.pl**

**ZEGARY SZKOLNE**  
**ELEKTRONICZNA WOŹNA**  
sama włącza dzwonek  
**10 LAT GWARANCJI**  
**DZWONKI BEZSTRESOWE**  
supernowoczesne **TANIE**  
**TABLICE SPORTOWE** wyników  
**PAWTRONIK**  
elektronika  
profesjonalna  
**01-459 Warszawa**  
**ul. Górczewska 163 b**  
zamówienia telefoniczne:  
**(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87**

**SZACH KRÓLOWI**  
pod redakcją  
**BOGDANA KUSIŃSKIEGO**  
Zadanie nr 44  
**BIAŁE ZACZYNAJĄ  
I WYGRYWAJĄ**  
Białe: Ke8, Wb7, Gc1, b5, f7  
Czarne: Ka1, Hf1, Ga7, Sc6  
Rozwiązanie zadania prosimy  
nadsyłać w terminie 14-dniowym  
pod adresem redakcji.

**NIEUSTANNA PRENUMERATA**  
Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu”  
lub na pocztę — możesz uczynić to u nas.  
Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa  
nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — Cena prenumeraty  
w 2004 roku wynosi: —III kwartał— 46,74 zł wraz z VAT i opłatą  
pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy  
również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez  
podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.  
**„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.**

**Oświata za granicą**  
migowego nie jest do końca ustalona, opublikowano już dwa  
słowniki mu poświęcone. **NIKA**

**OBCE JĘZYKI POWRACAJĄ DO ŁASK**  
Dzięki opinii Mike'a Tomlinsona — głównego inspektora ds. edukacji, w gimnazjach i szkołach średnich Wielkiej Brytanii znowu zostaną wprowadzone obowiązkowo języki obce. Trzy lata temu Ministerstwo Edukacji wykreśliło ten przedmiot z programu obowiązkowego dla dzieci powyżej 14 roku życia, traktując go jako dodatkowy. Wyniki przeprowadzonej kontroli wykazały, że był to duży błąd. Dzieciaki korzystając z okazji, że nie muszą się uczyć języka obcego, przestały w ogóle uczęszczać na te zajęcia. Skutkiem tego szybko zapomnieli, czego nauczyli się w młodszych klasach i cała nauka poszła w las. Obecnie ministerstwo, chcąc naprawić swój błąd, nie dość, że wprowadziło obowiązkową naukę języka obcego dla wszystkich uczniów, to również wymaga znajomości języka zachodnioeuropejskiego do uzyskania świadectwa ukończenia szkoły średniej.

**PORADY PRAWNE DLA DZIECI**  
W Nowocerkasku z pomocą organizacji pozarządowej powstała kancelaria prawnicza dla dzieci i młodzieży. Po poradę prawną i także pomoc psychologiczną mogą zwrócić się tu oświadczenie, lub droga listowna. Dotąd odwiedziło ją ponad 500 młodych ludzi, zaś napisały tysiące. Najczęściej zadawane pytania dotyczą rozwodów rodziców, kontaktów z ojcem, problemów z nauczycielami i rówieśnikami, a także ich kieszonek. Uczniowie pytają m.in. czy przy wyborze szkoły rodzice mają decydujący głos, czy wolno im zabraniać dzieciom oglądania ulubionych programów telewizyjnych, czy rodzice powinni płacić swoim pociechom, gdy zatrudniają ich przy różnego rodzaju pracach. Po interwencji uczniów w kancelarii, dyrekcja jednej ze szkół uwzględniła ich opinię przy wyborze fasonu szkolnego stroju, a np. ojciec pewnego ucznia zawarł z nim „układ pracy” i określił wynagrodzenie za wykonywaną pracę.

**TRADYCJA I KULTURA**  
Założone w 1943 roku Narodowe Archiwum i Biblioteka Etiopii otworzyły swe podwoje dla studentów. Do tej pory niewiele zbiorów było udostępnianych zwykłym śmiertelnikom. Teraz to największe muzeum literatury antycznej zgodziło się na współpracę z Addis Ababa University. Po raz pierwszy studenci będą mogli wziąć udział w rozszerzonym kursie filologii, który przewiduje studiowanie starożytnych manuskryptów, odszyfrowywanie ich treści, naukę sprawdzania ich autentyczności i określenia czasu powstania. A zbiory są naprawdę imponujące, zważywszy na bogatą kulturę Etiopii, która jako jedyny kraj afrykański miała własny alfabet, stworzyła podwaliny filozofii i należy do grupy nielicznych państw na świecie mogących poszczycić się kulturą starożytną.

**UCZENNICZA Z NOŻEM W RĘKU**  
Po ataku terrorystycznym na szkołę w Biesianie strach padł na placówkę oświatową w całej Rosji. Chronią je patrole policyjne, a ostatnio instalowane są przyciski alarmowe. W niektórych, na koszt rodziców, montowany jest monitoring. Ale i to nie skutkuje... Niedawno bowiem w jednej z moskiewskich szkół nr 538 miał miejsce atak terrorystyczny — tym razem terrorystką okazała się szesnastoletnia uczennica tej placówki. Podczas jednej z lekcji wtargnęła do sali, gdzie mieli zajęcia drugoklasiści. Podbiegła do 7-letniej dziewczynki i przystawiła jej nóż do gardła, krzyżując: to porwanie! Prowadząca lekcję 37-letnia nauczycielka obezwładniła napastniczkę, ale ta wyrwała się i uciekając raniała kilkoro uczniów. Po tym incydencie pokaleczone dzieci zostały odwiezione do szpitala, a terrorystka trafiła na oddział psychiatryczny.

**KONIEC IZOLACJI**  
Od 1977 roku, kiedy to 50 głuchoniemych uczniów, izolowanych do tej pory w domach, założyło pierwszą szkołę dla dzieci z upośledzeniem słuchowym, datuje się pierwsze próby stworzenia narodowego języka migowego. Nic w tym nie byłoby dziwnego — przecież każdy kraj posiada taki język, z wyjątkiem tego, że ewolucję, jaką przechodzą języki innych krajów w okresie 100 lat, nikaraguański język migowy przeszedł w ciągu jednej dekady. Badacze są zgodni co do tego, że w całości jest to zasługa dzieci. Język rozwija się najszybciej w młodym, prężnym środowisku. W rękach młodego pokolenia żyje, staje się elastyczną materią, którą można modelować. Korzystając z nadarżającej się okazji tak długo izolowane dzieci w końcu mogły wyjść z cienia. Do 1981 roku liczba głuchoniemych uczniów sięgnęła 200. Obecnie społeczność ta liczy ponad 1000 osób. Choć gramatyka języka

**EKSPORT SIEROT**  
Po tym jak kanclerz Schroeder z małżonką adoptowali 3-letnią rosyjską dziewczynkę, w Rosji ożył problem sierot. Tylko w 2003 r. statystyki odnotowały ich ponad 700 tys. Jednak nieoficjalnie mówi się, że osieroconych dzieci jest co najmniej dwa razy tyle. Tymczasem do adopcji trafia 1 na 100. Z roku na rok spada liczba adopcji krajowych np. z 15 tys. w 1994 r. do 7 tys. w 2003 r. Ale coraz więcej sierot trafia do adopcji zagranicznych. O ile w 1994 r. za granicę wyjechało ponad 2100 dzieci, to w 2003 r. już ok. 8 tys. Kolejnym problemem, z którymi nie radzi sobie rząd Federacji Rosyjskiej — to bezdomność nieletnich. Organizacje pozarządowe alarmują, że ponad 4 miliony dzieci wódcy się bez opieki, a bez wieści przepada rocznie co najmniej 30 tys. **IKA**  
Za: „The Tico Times”, „The Independent”, „Addis Tribune” (Ethiopia), „Interfax”, „Rossijskaja Gazieta”

**Warunki prenumeraty „RUCH” SA**  
1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.  
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2004 r. wynosi 45,50 zł (w tym VAT).  
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.  
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:  
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.  
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.  
Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.  
5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: **www.ruch.pol.pl** e-mail: **prenumerata@okdp.ruch.com.pl**  
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na 1 kwartał 2004 r.  
**Prenumerata pocztowa.**  
Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:  
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku — do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

# REFUNDOWANI OCHOTNICZY

Mama wyraźnie nie sprzyja nauczycielom, a czasem po prostu drwi sobie z nich. Bo oto nagle dowiadują się, że gminna skarbniczka przehuła ich składki zusowskie, jak to było w jednej z podstołecznych miejscowości, kupując za nie m. in. garnitury swojemu mężowi. Innym razem słyszą, że nie ma dla nich na dodatek na motywacyjny i ani złotówki na dofinansowanie doskonalenia, bo samorząd spłaca długi. Że wreszcie muszą poczekać na wypłatę waloryzacji i innych świadczeń, bo samorząd ma pilniejsze zadania.

Nic też, jak dotąd, nie wskórał nauczyciel z podkielekiej gminy, który wystąpił do sądu o wyrównanie wynagrodzenia. Wyliczył sobie bowiem, że dostawał miesięcznie o ok. 120 zł mniejszą pensję, niż wynikałoby ze średniej zapisanej w Karcie Nauczyciela. I choć gotówki nie dostał, to spowodował wielkie zamieszanie i dyskusję prawniczą, która być może doprowadzi w końcu do tego, że duch litery stanie się ciałem. Wprawdzie sąd rejonowy zasądził zwrot skarżącemu żądanej różnicy, ale sąd okręgowy miał wątpliwości, czy przepisy Karty mogą być podstawą do indywidualnych roszczeń. No i bądź tu mądry. Jak nie kijem, to pałką... Nawet tego, co zapisane, nauczycielom nie udaje się – jak widać – wyegzekwować.

Próbują więc, gdzie kto może, do swoich marnych pensji dorobić po godzinach, ale i te pieniądze z trudem udaje im się niekiedy odzyskać. Tym razem doświadczyli tego wuefści ze stołecznych szkół. Od marca do października czekali na pieniądze za dodatkowe, płatne lekcje. Skorzystali bowiem z możliwości podreperowania swoich budżetów i przez cztery miesiące prowadzili zajęcia w ramach samorządowego programu „Od zabawy do sportu”. Będąc pewnymi zarobionych pieniędzy, poczynili już na to konto pewne wydatki, związane np. z remontem mieszkania. Tymczasem upływały tygodnie, potem miesiące i nic. Zniecierpliwieni i zawiedzeni dreptali – niektórzy nawet po kilkanaście razy – do swoich urzędów, że może już tym razem...

Kiedy wreszcie w samorządowych kasach pojawiły się pieniądze, okazało się, że nie można ich wypłacić, bo stare umowy się przeterminowały – rzekomo wstecz za wykonaną pracę płać nie można. Sztab prawników zabrał się więc do roboty i wyumał, że w tej sytuacji zaległe pieniądze nauczyciele dostaną, ale jako „refundację” za ochotnicze prowadzenie zajęć.

Ale na tym nie koniec, wuefści musieli jeszcze sami wykonać dodatkową robotę papierkową, wypisując formularze dla ZUS i urzędu skarbowego.

„Refundowani ochotnicy”, przynajmniej część z nich, już oświadczyła, że nie zamierza dalej korzystać z samorządowej oferty. Ale urzędnicy wcale się tym nie martwią, twierdzą, że chętnych na dodatkowy zarobek nie zabraknie. I pewnie tak będzie, bo przyjdą nowi, niedoświadczeni. Zastanawia jedno, czy są jakieś granice, których samorządowi urzędnicy by nie przekroczyli? Bo dla nauczycieli, jak widać, taką granicą było upominanie się o uczciwie zarobione pieniądze. Dla wielu okazało się to zbyt upokarzającym doświadczeniem.

Zgola odmienne poczucie uczciwości miał dyrektor pewnego szczecińskiego liceum plastycznego, który przydzielił sobie nagrodę w wysokości 20 tys. zł. Teraz ministerialni eksperci od finansów głowią się, co z tym fantem zrobić.

Kiedy pod koniec roku okazało się, że w kasie zostało 46 tys. zł, dyrektor postanowił spóżyć kawałek na nagrody dla nauczycieli, a ponieważ sam również uczy w tej szkole, uznał, że nagroda jemu także się należy. Tak przynajmniej tłumaczył ministerialnej komisji resortu kultury, która miała jednak inne zdanie na ten temat i orzekła, że naruszył dyscyplinę finansów publicznych.

Wydawałoby się, że sprawa jest oczywista: nagrodę dyrektorowi szkoły przyznaje organ prowadzący, w tym przypadku jest nim minister kultury. Ale widać, że niekoniecznie tak być musi, skoro spór trwa nadal. A swoją drogą ciekawe, czy dyrektorowi uda się przechrzyć mamonę – zachowując nie tylko nagrodę, ale także dyrektorski stołek?

IZA KUJAWSKA

Jak wskazują psychologia i socjologia razem wzięte, jedną z lepiej wykształconych w ewolucji homo sapiens potrzeb jest potrzeba uznania u współplemieńców. Od zarania więc jedni zdobywali je maczugą, inne czarem i wdziękiem. Ostatnio siliconem, ale to ciut inna bajka.

Pożądanie aprobaty jest w dodatku tym większe, im wyższe miejsce w hierarchii społeczności zajmuje dany osobnik. Aby więc nawet przeciętny zjadacz chleba mógł się skutecznie o nie ubiegać, sprytni protoplaści wymyślili sposób losowania, zwany wyborami demokratycznymi. Co kilka zatem lat trwa zaciekle bój o mandaty. Ponieważ jednak ich posiadanie niekoniecznie idzie w parze z naturalnymi predyspozycjami do uznania, to parlamenty i rządy są skupiskami najbardziej sfrustrowanych. A skutki tej pomyłki to już nasza polspolitość, oględnie mówiąc.

rzystwie tej sami Ałły czy Nszo Czi. I to w poczuciu większego szczęścia niż po zdobyciu kolejnego cadilaca ze złotą antenką. O ile mnie pamięć nie myli, to stukilkuletnia bodaj Hiszpanka w podobny sposób opowiadała, że nigdy z nikim o nic się nie pokłóciła i nikomu niczego nie zazdrościła. A w międzyczasie raczyła się winem i nawet papieroskiem!

Przypominam to sobie teraz, po lekturze tekstu naszej korespondentki z Instytutu Pracy, która postawiła nauczycieli do kąta za to, że bywają frustratami nie mniejszymi niż politycy. Bo też chcą być kochani, podziwiani i słuchani, a ponieważ oczekiwania te rzadko się spełniają, to wypalają się zawodowo z szybkością zimnych ogni. W rezultacie polska szkoła też bywa zimna jak sypialnia podczas osiemnastego stopnia zasilania. Jeżeli ktoś powie, że niezgorszym rozwiązaniem by-

# FILOZOFIĘ DO SZKÓŁ

Profesor Leszek Kołakowski w jednym z prasowych wywiadów daje więc receptę na dyskomfort płynący z rozbieżności pomiędzy oczekiwaniami sukcesu i uznania a realnymi możliwościami większości z „sapiens”. Radzi otóż, by po prostu zaplanować sobie cele marne i mierne, za to mające tę przewagę nad ambitnymi, że jeśli ich nie osiągniemy, to przynajmniej nie będziemy też za bardzo żałować! A przy okazji pożyczmy ciut dłużej w poczuciu szczęśliwości, o czym to w gruncie rzeczy każdy w duchu marzy.

Porada prosta jak słynna konstrukcja cepa. Jeśli ktoś powie, że mało przydatna, będę ripostował, że o dziwo wielokrotnie sprawdzona. Na przykład przez najstarszych nie tylko z Kaukazu czy Andów. Oto od czasu do czasu na łamach kolorowej prasy, gdzieś między historyjkami o rozterkach wymiany jachtu 25-na 18-metrowy a dziejach rozvodu Ferdki i Merdka, ci długowieczni cierpliwie opowiadają o stu latach pasania kóz w tawa-

łoby zatem „więcej luzu”, to też jest w błędzie. Bowiem jakby wysoko ponad krzyż nauczyciel nie podskoczył, to i tak odbije się od kłopotliwej istoty swego zawodu. A tkwi ona w filozoficznej prawdzie, że w poszukiwaniu szczęścia niedobrze jest być kimś, kto wskazuje wzorce, daje dobre rady i nieustannie poucza. Bo takich nikt z zasady nie lubi! Leszek Kołakowski zdaje się zresztą też.

Wygląda więc na to, że lepiej doprowadzić średniego Jasia do słabej trójki, niż popędzić go na olimpiadę. I raz na zawsze „odpuścić” szkole wyścigi tudzież rankingi, a swym miernym być po prostu wiernym. Właśnie.

Tylko jak przekonać do tego „rodzoną” OKE, która natychmiast zaleci program naprawczy? Zwłaszcza gdy filozofów w niej nie ma. I to niestety nie tylko polska proza. Może więc najwyższy czas przyspieszyć wprowadzenie filozofii do szkół.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

## OBSERWACJE

## I PO TAPECIE

Czy jest możliwe, by w szkole XXI w. uczennice wyglądały jak... uczennice? Owszem, w Gimnazjum nr 8 w Opolu. Tu skutecznie sobie radzą nie tylko z wyzywającym makijażem, ale także z kusymi bluzeczkami, długimi malowanymi paznokciami.

Jak? Gdy szkoła powstawała, pytano rodziców, jak uczniowie powinni wyglądać? Wyszło na to, że schludnie, bez manifestowania strojem przynależności do subkultur (wiszące w kroku spodnie, szaliki klubowe itp.), bez malowania włosów czy stawiania na głowie irokeza. Były nawet głosy za wprowadzeniem mundurków, ale ten pomysł odpadł ze względu na koszty. W ich miejsce stworzono rygorystyczne zapisy w regulaminie szkolnym.

Okazały się skuteczne w przypadku dziewcząt szczególnie przywiązanych do tapety na twarzy. W gabinecie dyrektorskim czeka na nie mleczko do demakijażu i waciki. W sukurs regulaminowi, zresztą zupełnie bezwiednie,

przyszła część męska szkoły. Jak to w ciełym wieku bywa, pod adresem wyzywająco wyglądających dziewczyn kiedyś sypali złościwości w stylu: „Co, prosto z pracy do szkoły przyszła?” Rychło po szkole zaczęło kręcić się coraz mniej amatorów robienia sobie z twarzy pisanek wielkanocnej. Tak że dlatego, że bardzo nie lubią trafić na... demakijaż.

Małgorzata Ludwikowska, wicedyrektor opolskiego gimnazjum, nie ukrywa, że początki akcji „wacik” nie były łatwe, bo dziewczynom pomysł wyjątkowo nie przypadł do gustu. Buntowały się na ograniczanie ich wolności. Dopiero dzięki cierpliwym tłumaczeniom zaczęły rozumieć, że szkoła z dyskoteką zdecydowanie nie ma nic wspólnego.

Pomysł opolan popieram całym sercem. Mało tego, uważam, że wart jest naśladowania! Gimnazjalistki to przecież jeszcze dzieci, choć czyniące rozpaczliwe wysiłki, aby wyglądać jak dorosłe kobiety. Buzujące hormony każą im

sięgać po kosmetyki i kuse stroje. A wszystko po to, aby zwrócić na siebie uwagę kolegów. Ci, jak widać, woła, kiedy koleżanki w klasie wyglądają normalnie.

I dziewczyny, i chłopcy w tym trudnym wieku potrzebują wokół siebie mądrych dorosłych, którzy powiedzą, hola, zaczynasz przekraczać granice dobrego smaku. Tyle że wielką odwagą jest powiedzenie „hola” w czasach tak rozpasanego konsumpcjonizmu, kiedy na każdym kroku kusi billboard, nęci reklama telewizyjna, a gazety dla nastolatków prześcigają się w fetysyzacji ich seksualizmu.

Piszząc te słowa pewnie narażę się na kąśliwe komentarze i uwagi w stylu: stary zgred, nie z tej epoki, marudzi. A ja właśnie dlatego, że nie jestem starym zgredem i że jestem jak najbardziej z tej epoki, biję dyrekcji Gimnazjum nr 8 w Opolu wielkie brawa!

BEATA IGIELSKA



# BLIŻEJ PRAWA

TERESA KONARSKA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

## Z orzecznictwa Sądu Najwyższego

Często powtarzająca się absencja związana z chorobą może doprowadzić do wypowiedzenia umowy o pracę po stawieniu się pracownika do pracy.

## CHOROBA A DEFINITYWNE ROZSTANIE SIĘ Z PRACODAWCĄ

W przypadku nauczycieli mianowanych stosunek pracy ulega rozwiązaniu dopiero po rocznej niezdolności do pracy. Jednakże, gdy lekarz stwierdzi, że dalsze zwolnienie może wpłynąć na poprawę stanu zdrowia i **możliwość powrotu do pracy**, może je przedłużyć **aż do dwóch lat** (gdy w tym czasie nauczyciel korzysta z urlopu dla poratowania zdrowia, wlicza się go do tego dwuletniego okresu). Po upływie dwuletniej absencji chorobowej stosunek pracy ulega rozwiązaniu na mocy ustawy, czyli Karty Nauczyciela, **z końcem tego miesiąca, w którym upływa okres czasowej niezdolności nauczyciela do pracy.**

Ta szczególna ochrona nie dotyczy jednak nauczycieli, z którymi zawarto umowę o pracę (a także pozostałych pracowników szkoły). Ci nauczyciele mogą bez obawy o wypowiedzenie chorować nie dłużej niż 1 rok. Gdy lekarz stwierdzi możliwość powrotu do pracy, ten okres może być przedłużony, tak jak w przypadku nauczycieli mianowanych, do 2 lat. Może to jednak nastąpić tylko w szczególnie uzasadnionych wypadkach. Generalnie przy zwolnieniu **dłuższym niż 1 rok** należy liczyć się, zgodnie z art. 27 ust. 2 KN, z:

**rozwiązaniem umowy o pracę zawartej z nauczycielem na czas nieokreślony w każdym czasie i bez wypowiedzenia!**

W przypadku innych pracowników szkoły, tzw. nienauczycieli, pracodawca może na mocy art. 53

Kodeksu pracy rozwiązać umowę o pracę **bez wypowiedzenia**:

■ jeżeli niezdolność do pracy wskutek choroby trwa:

— dłużej niż 3 miesiące — gdy pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy **krócej** niż 6 miesięcy,

— dłużej niż łączny okres pobierania z tego tytułu wynagrodzenia i zasiłku — gdy pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy co najmniej 6 miesięcy lub jeżeli niezdolność do pracy została spowodowana wypadkiem przy pracy albo chorobą zawodową;

■ w razie usprawiedliwionej nieobecności pracownika w pracy z innych przyczyn niż wymienione w pkt 1, trwającej **dłużej niż 1 miesiąc.**

Jednakże rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia nie może nastąpić w razie nieobecności pracownika z powodu sprawowania opieki nad dzieckiem — w okresie pobierania z tego tytułu zasiłku, a w przypadku odosobnienia pracownika ze względu na chorobę zakaźną — w okresie pobierania wynagrodzenia i zasiłku.

Zwróćmy także uwagę, że **rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia nie może nastąpić po stawieniu się pracownika do pracy w związku z ustaniem przyczyny nieobecności.**

dokończenie na str. II

## KAWA NA ŁAWĘ

Burka dyrektorów (a zwłaszcza wice) to już Himalaje papierzysk wszelakich. Większość trzeba wypełnić, przesłać i traktować je jak chorobę chroniczną, na którą nie ma żadnego antidotum. Nie istnieje też żadna zasada wzajemności. Albowiem żaden dyrektor, nawet z niebywałą wyobraźnią, nie byłby w stanie wymyślić tylu tematów i pytań, którymi zalewałby kuratorium, ministerstwo oraz organ prowadzący. Niestety, ostatnio do tego wartkiego strumienia papierologii płynącego z tychże organów i urzędów dołącza rwący potok ankiet wszelkiej maści.

W obecnej dobie każda szanująca się organizacja rządowa, pozarządowa, stowarzyszenie, szkoła wyższa, półwyższa (i zgoła średniowyzsza) mają ambicję popęlić raport wyłącznie o sprawach „wielkich”, „interesujących” i opartych na nader „wnikliwych” i „reprezentatywnych” badaniach.

Wszelkie badania-ankiety są trudne do przeprowadzenia, bo są czasochłonne, a czasami drogie. Coraz mniej

## PAPIEROLOGIA STOSOWANA

wolontariuszy chce ankietować za przysłowiowe friko. Wielu przedsiębiorczych badaczy wpadło więc na genialny pomysł, aby do tego zbożnego celu użyć (mówiąc brutalnie) dyrektorów szkół.

Wejść do szkoły i poprosić dyrektora o sporządzenie danych na konkretny temat nie jest takie proste. Jeszcze trudniej zaproponować mu dokonanie analizy lub syntezy, usystematyzowanie i skorelowanie wynikających z ankiet wniosków. Nie dlatego, że dyrektorzy są nieuprzejmi lub nie do tego powołani, ale przede wszystkim dlatego, że i tak toną w stricte urzędowych papierach. Niektórzy z badaczy wymyślili więc, że trzeba się podłączyć pod nurt oficjalny i skłonić do współpracy kuratorów i organy prowadzące. Dzieło jest zawsze zbożne — „badania dla celów”. Żaden urzędnik się temu nie oprze. Wysyła więc do szkół pismo urzędowe z prośbą o wypełnienie skomplikowanych ankiet. Niekiedy zajmuje to dyrektorom kilkanaście dni. Ostatnio w jednym z dużych województw zarządzono, aby dyrektorzy dokładnie przeanalizowali i opisali całą sytuację dotyczącą lekcji wf. Ankieta jest tak ambitnie skonstruowana i uszczegółowiona, wymagająca tak czasochłonnych studiów (np. jak wpływają na rozwój psychiczny i intelektualny ćwiczenia ruchowe X i Y), że niektórzy z wypełniających zwątpili w swe możliwości analityczne. Co gorsza okazuje się, że sam nauczyciel wf. nie wie, jak odpowiedzieć na te pytania. Ale dyrektor musi tę wiedzę posiadać, wszak ankieta rzecz święta. Takich skrajnych wypadków jest więcej.

W pewnym momencie to wszystko przestaje być zabawne, gdy jest aż tak uciążliwe. Dlatego wszyscy wszystkim zadają pytanie, co z tym fantem zrobić? Odmówić władzom zwierzchnim nie można, a przecież gołym okiem widać, że z tej mozołnej pracy dyrektorów-ankieterów może wyjść całkiem niezła praca doktorzka. Tylko dlatego jej współautorem, wbrew swojej woli, musi być dyrektor szkoły?

Niektórzy pytają, czy organy i urzędy mają prawo do zlecania takich ankiet i wypełniania innych przeróżnych papierów? Niestety, pytanie jest raczej z serii retorycznych. Można tylko apelować o umiar. W przeciwnym wypadku dyrektor będzie zajmował się nauką, a nie nauczaniem. Do czego pod żadnym pozorem dopuścić nie można.

## Mobbing i co dalej...

## NEKANIE

## UPORCZYWE I DŁUGOTRWAŁE

Mobbing zrobił zawrotną karierę publicystyczną. Nie przełożyło się to jednak na zwiększenie spraw w sądach. Jak niejednokrotnie pisałam, nie jest to zupełnie nowa instytucja prawa pracy. Kodeks pracy od zawsze podkreślał poszanowanie dóbr osobistych, zasadę równości pracowników i pod żadnym pozorem nie dopuszczał do dyskryminacji w stosunkach pracy. W tych zasadach znakomicie mieścił się mobbing.

Art. 94<sup>3</sup> Kodeksu pracy definiuje pojęcie mobbingu, podkreślając, że:

*Mobbing oznacza działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękaniu lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników.*

Stowarzyszenie Antymobbingowe ustaliło listę aż 45 cech tego zjawiska, poczynawszy od uporczywie rozsiewanej plotki, a na upokarzających gestach skończywszy. Do tej listy można dopisać praktycznie wszystko, co się może wydarzyć między pracodawcą a pracownikiem. Najistońiejsza jest powtarzalność zachowania pracodawcy (współpracowników).

**Wydaje się, że w praktyce najważniejsze okaże się dochodzenie przez pokrzywdzonych odszkodowania, ale dopiero w momencie, gdy pracownik rozwiązując umowę o pracę poda w wypowiedzeniu mobbing jako przyczynę.** Wówczas może dochodzić odszkodowania nie niższego niż minimalne wynagrodzenie za pracę (840 zł). Pracownik, u którego mobbing powoduje **rozstrój zdrowia**, może z kolei dochodzić od pracodawcy odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. **Przepis nie określa sumy, a więc sąd może ustalić ją dowolnie.**

## URLOP ZDROWOTNY KONTRA GODZINY PONADWYMIAROWE?

Nauczyciele powracający z urlopu dla poratowania zdrowia nie zawsze mogli liczyć na godziny ponadwymiarowe. Dyrektorzy uzasadniali to szczególną troską o ich zdrowie... Po wejściu w życie nowego przepisu, który mówi o konieczności skierowania nauczyciela na badania kontrolne przed końcem urlopu zdrowotnego *w celu stwierdzenia braku przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku*, a więc gdy dyrektor ma pewność, że „odzyskuje” pracownika w pełni sił, ich troska jeszcze się wzmogła(!)

**Daniela T. i Grażyna Ł.** z Konina po rocznym urlopie zdrowotnym otrzymały skierowania na badania kontrolne. Lekarz specjalista stwierdził „brak jakichkolwiek ograniczeń dotyczących zakresu pracy i całkowitą zdolność do jej wykonywania”. Po podjęciu pracy usłyszały jednak od dyrektora, że nie przydzielił im godzin ponadwymiarowych, gdyż w bieżącym roku szkolnym nie mają do nich prawa.

Swoją decyzję uzasadnił zaleceniem organu nadzorującego (kuratorium, organ prowadzący). Nauczycielki jednak nie zostały zapoznane z tymi zaleceniami, a ponieważ w szkole jest dużo godzin ponadwymiarowych, są nieco zdezorientowane postawą swojego pracodawcy.

Zawsze przy aplikacji nowych przepisów zdarzają się nieporozumienia czy wręcz niezrozumienie przepisów lub intencji ustawodawcy. Instytucja urlopu dla poratowania zdrowia (jak niektórzy twierdzą, kosztowna) została utrzymana właśnie po to, aby nauczyciel mógł w porę przeprowadzić zalecone leczenie i w pełni sił wrócić do pracy. Gdyby nie było tego założenia, urlop nie spełniałby swojej roli, a ujmując rzecz skrajnie, nie miałby sensu.

Skierowanie na badania kontrolne ma właśnie na celu wykluczenie jakichkolwiek wątpliwości co do kondycji nauczyciela. Jeżeli ich wynik jest pozytywny, nie ma żadnych przeciwwskazań, aby otrzymał

godziny ponadwymiarowe, w przeciwnym razie **pozbawia się go prawa do równego traktowania w pracy**. A to wskazuje na dyskryminację, czemu tak zdecydowanie przeciwstawia się Kodeks pracy w art. 11<sup>3</sup> definiującym pojęcie zakazu dyskryminacji. Przeciwno temu oponuje także art. 18<sup>3a</sup> w § 4, w którym czytamy:

*Dyskryminowanie pośrednie istnieje wtedy, gdy na skutek pozornie neutralnego postanowienia, zastosowanego kryterium lub podjętego działania występują dysproporcje w zakresie warunków zatrudnienia.*

Ten przepis wyraźnie odnosi się do sytuacji nauczycielek z Konina. „Niedopuszczenie” ich do godzin ponadwymiarowych oznacza *nierówne traktowanie*. Powoływanie się na jakiegokolwiek zalecenia wydaje się niepoważne, wszak to pracodawca decyduje o wszelkich sprawach wynikających ze stosunku pracy i ponosi za to odpowiedzialność.

### PODSTAWOWE ZASADY

#### USTALANIA I UDZIELANIA URLOPU ZDROWOTNEGO

Po 31 sierpnia 2004 roku, kiedy weszły w życie znowelizowane przepisy Karty Nauczyciela, zmieniły się zasady ustalania i udzielania urlopu dla poratowania zdrowia. Jednakże na podstawie art. 8 ustawy z 15 lipca 2004 roku o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 179 poz. 1845), zapisano, że nauczyciele przebywający w dniu wejścia w życie ustawy na urlopie dla poratowania zdrowia, zachowują do nich prawo do końca okresu, na jaki ich udzielono, chyba że wcześniej zostaną odwołani z urlopu na podstawie art. 73 ust. 7 Karty Nauczyciela.

##### ■ Ubieganie się o urlop

O urlop dla poratowania zdrowia może ubiegać się nauczyciel, jeżeli: ● jest zatrudniony w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony ● przepracował w szkole co najmniej 7 lat ● posiada kwalifikacje zgodnie z art. 9 KN, czyli wymagane na danym stanowisku.

Przepis art. 73 KN nie mówi *expressis verbis* o kwalifikacjach jako warunku koniecznym, ale z przepisów ogólnych wynika, że stanowisko nauczyciela może zajmować osoba, która ma wymagane kwalifikacje, czyli posiada wyższe wykształcenie z odpowiednim przygotowaniem pedagogicznym lub ukończyła zakład kształcenia nauczycieli (np. SN, studium wychowania przedszkolnego etc.) i podejmuje pracę na stanowisku, do którego są to wystarczające kwalifikacje (art. 9 KN).

##### ■ Staż do urlopu

Do okresu 7-letniej pracy w szkole, od którego zależy uzyskanie prawa do urlopu, wlicza się okresy czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby oraz urlopu innego niż wypoczynkowy, trwające łącznie **nie dłużej niż 6 miesięcy**. Jeżeli absencja jest dłuższa, wymagany okres pracy przedłuża się o czas nieobecności.

Okres 7-letniej pracy w szkole powinien przypadać bezpośrednio przed datą rozpoczęcia urlopu dla poratowania zdrowia.

##### ■ Udzielenie urlopu

Po 31 sierpnia 2004 roku obowiązuje roczny okres karencji przed udzieleniem kolejnego urlopu zdrowotnego. W czasie całej kariery zawodowej łączny wymiar urlopu zdrowotnego nie może przekroczyć 3 lat.

##### ■ Kontrola lekarska przed zakończeniem urlopu

Dyrektor szkoły, nie później niż w terminie 2 tygodni przed zakończeniem urlopu, wydaje nauczycielowi skierowanie na badania kontrolne *w celu stwierdzenia braku przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku*.

##### ■ Zakaz zatrudniania

Przepis art. 73 ust. 7 Karty Nauczyciela uniemożliwia zatrudnienie nauczyciela w okresie urlopu zdrowotnego:

**W okresie przebywania na urlopie dla poratowania zdrowia nauczyciel nie może nawiązać stosunku pracy lub podjąć innej działalności zarobkowej. W przypadku stwierdzenia, że w okresie urlopu dla poratowania zdrowia nauczyciel podejmuje inny stosunek pracy lub inną działalność zarobkową, dyrektor szkoły odwołuje nauczyciela z urlopu, określając termin, w którym nauczyciel obowiązany jest do powrotu do pracy.**

##### ■ Wynagrodzenie

Nauczyciel, przebywając na urlopie dla poratowania zdrowia, zachowuje prawo do comiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego i dodatku za wysługę lat oraz prawo do innych świadczeń pracowniczych, w tym dodatków socjalnych, o których mowa w art. 54 KN.

##### ■ Urlop przed nabyciem prawa do emerytury

Nauczycielowi, któremu do nabycia prawa do emerytury brakuje mniej niż rok, urlop dla poratowania zdrowia nie może być udzielony na okres dłuższy niż do końca miesiąca poprzedzającego ten, w którym nauczyciel nabywa uprawnienia emerytalne.

**Uwaga**, nabycie prawa do emerytury następuje z chwilą spełnienia ostatniego z wymaganych warunków dających prawo do świadczenia.

## CHOROBA A DEFINITYWNE ROZSTANIE SIĘ Z PRACODAWCĄ

dokończenie ze str. I

Zatrzymajmy się na tym ostatnim zdaniu. Bardzo często pracownicy zgłaszają się do pracy na kilka dni, po czym znów idą na dłuższe zwolnienie. Tę procedurę powtarzają kilkakrotnie. Są pewni, że skoro nie można z nimi rozwiązać umowy bez wypowiedzenia w czasie choroby, to tym bardziej po powrocie do pracy. Otóż jest to błędne rozumowanie i żeby nie było wątpliwości, sięgnijmy do orzecznictwa Sądu Najwyższego.

**W wyroku z 16 grudnia 1999 roku (I PKN 415/99)** Sąd Najwyższy podkreśla, że:

*nie ma zakazu rozwiązania umowy, jeżeli pracownik jest nadal niezdolny do pracy wskutek choroby, a zgłasza się do*

*niej tylko w celu przerwania okresu, którego przedłużenie naraziłoby go na jej rozwiązanie.*

Także **w wyroku z 21 października 1999 roku (I PKN 323/99)** Sąd Najwyższy podkreśla:

*W przypadku gdy absencje w pracy pracownika są częste i długotrwałe, nie można od pracodawcy wymagać, by brał pod uwagę możliwość poprawy zdrowia pracownika i od tego uzależniał wypowiedzenie mu umowy o pracę.*

Z kolei **w wyroku z 29 września 1998 roku (I PKN 335/98)** SN zauważa:

*częste i długotrwałe nieobecności pracownika spowodowane chorobą z reguły nie pozwalają pracodawcy na osiągnięcie celu zamierzonego w umowie o pracę.*

Jeżeli więc pracodawca w ten sposób uzasadni rozwiązanie stosunku pracy za

wypowiedzeniem, nie można mu zarzucić, że to uzasadnienie nie jest prawdziwe lub sprzeczne z zasadami współżycia społecznego itd. W tym momencie warto przypomnieć, że zgodnie z wyrokiem **SN z 16 grudnia 2001 roku (I PKN 715/00)**:

*przyczyna wypowiedzenia musi być prawdziwa i konkretna. Pracodawca wypowiedzając musi wskazać zasadność wypowiedzenia i koniecznie powiązać to z celem stosunku pracy.*

Gdy pracownik nie wykonuje zajęć, bo często choruje, to dalsze trwanie stosunku pracy jest w sposób oczywisty sprzeczne z celem trwania tej umowy, czyli realizacją konkretnych zadań powierzonych pracownikowi (niestety, zdarza się, że w niektórych szkołach mamy do czynienia z taką częstą absencją, co dezorganizuje pracę i naraża dyrektora na dodatkowe koszty).

Rozważając problem rozwiązania stosunku pracy w związku z częstymi chorobami należy także sięgnąć do art. 22 Kodeksu pracy, który definiuje pojęcie stosunku pracy. *Pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy. (...) Jeżeli to zobowiązanie nie jest wykonywane, to wcześniej czy później należy się liczyć z wypowiedzeniem. Gdyby dokonać pewnej reasumpcji też zawartych w wyrokach Sądu Najwyższego, można by przyjąć, że powtarzające się nieobecności wymagające podejmowania przez pracodawcę działań natury organizacyjnej, czyli wyznaczenia zastępstw, godziny nadliczbowe dla innych osób lub zatrudnianie na umowy zlecenia są uzasadnioną przyczyną wypowiedzenia umowy o pracę.*

Należy jednak podkreślić, że taka możliwość istnieje dopiero po ustaniu zwolnienia lekarskiego. Zgodnie bowiem z art. 41 Kp.:

**pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę w czasie urlopu pracownika, a także innej usprawiedliwionej nieobecności w pracy (np. choroby).**

Natomiast może to uczynić (o czym wyżej) po ustaniu tego zwolnienia, czyli po powrocie pracownika do pracy.

Casus tygodnia

# AWANS Z HISTORYCZNYM UZASADNIENIEM

Wszyscy są zgodni co do tego, że przepisy przejściowe ukazujące się w 2000 roku i później określały bardzo miękkie warunki uzyskania stopnia nauczyciela mianowanego. Notabene, w kolejnych ustawach nowelizujących Kartę sukcesywnie dodawane były nowe, jeszcze bardziej liberalne. Jednym z ostatnich przepisów z tej „serii” był art. 28 ustawy z 23 sierpnia 2001 roku o zmianie ustawy o systemie oświaty, ustawy Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego, ustawy — Karta Nauczyciela oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 111, poz. 1194), na podstawie którego nauczyciele spełniający 31 sierpnia 2000 r. warunki do mianowania na podstawie art. 10 ust. 2 Karty Nauczyciela w brzmieniu obowiązującym przed nowelizacją mogli otrzymać z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego.

Niestety, nie wszystkim się to udało, jedni rzeczywiście nie spełniali określonych warunków, inni, i tych jest wciąż niemało, do dziś usiłują ustalić, czy mianowanie należało im się „z prawa”. Stąd wiele nieporozumień, a nawet przeświadczenia o wyrządzonej krzywdzie przez organ prowadzący. O tym pisze między innymi Liliana S. z Lubelskiego.

*Czy organ prowadzący postąpił słusznie odmawiając mi nadania stopnia nauczyciela mianowanego z mocy prawa na podstawie art. 28 ustawy z dnia 23 sierpnia 2001 roku?*

*W dniu wejścia w życie ustawy spełniałam następujące warunki:*

- Staż pracy 8 lat zgodnie z kwalifikacjami w wymiarze 10/18 etatu.
- Wykształcenie mgr z pp. historia.
- Dwie oceny pracy wyróżniające.

*Dlaczego przepisy prawa są tak różnie interpretowane? Niektórzy nauczyciele z innych szkół otrzymali mianowanie z mocy prawa, chociaż też nie pracowali w pełnym wymiarze zajęć.*

Najwyraźniej nauczycielka czuje się pokrzywdzona, a przecież z treści art. 10 ust. 2 KN sprzed 2000 roku (patrz obok) wyraźnie wynika, że nie spełniła jednego z podstawowych warunków, czyli zatrudnienia w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony.

Bardzo ważne jest także ustalenie, kiedy nastąpiły oceny pracy. Z listu należy sądzić, że nauczycielka do tego faktu nie przywiązuje żadnej wagi, a przecież ustawa mówi wyraźnie, że nauczyciel musi uzyskać dwie oceny w okresie poprzedzającym mianowanie, czyli bezpośrednio przed mianowaniem. Natomiast należy się zgodzić z naszą Czytelniczką, że przepisy,

zwłaszcza jeżeli są tak czytelne jak art. 10 ust. 2 KN, nie powinny i nie mogą być różnie interpretowane. Muszą być jednak czytane z tzw. zrozumieniem. Ponadto należy zwrócić uwagę, że oprócz spełnienia warunków wymienionych w wyżej cytowanym art. 10, nauczyciel mógł otrzymać stopień awansu z art. 28 pkt 1 i 2 ustawy z 23 sierpnia 2001 roku.

Według tego przepisu stopień nauczyciela mianowanego mógł uzyskać nauczyciel, który w dniu wejścia w życie ustawy był zatrudniony w przedszkolu, szkole lub placówce w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć. Zauważmy, że tu nie jest wymagany pełny wymiar, ale odnosi się to do zatrudnienia już po 6 kwietnia, natomiast wymóg pełnego zatrudnienia dotyczył mianowania na podstawie art. 10 ust. 2 KN. I wydaje się, że tu w wielu wypadkach dochodzi do nieporozumienia.

Stopień nauczyciela mianowanego mogli uzyskać także ci nauczyciele, którzy spełniali warunki do mianowania 31 sierpnia 2000 roku. A po 6 kwietnia 2000 roku zatrudnili się ponownie w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, ale tu uwaga, ustawodawca zapisał warunek zawieszający — jeżeli przerwa w zatrudnieniu nie przekraczała 5 lat.

## WARUNKI MIANOWANIA PRZED 6 KWIETNIA 2000 ROKU

Najistotniejszym warunkiem nawiązania stosunku pracy poprzez mianowanie przed wielką nowelizacją Karty, czyli przed 6 kwietnia 2000 roku, było:

- posiadanie wymaganych kwalifikacji do zajmowania danego stanowiska;
- zatrudnienie w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony oraz
- bezpośrednio przed mianowaniem wykonywanie nieprzerwanie, zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami, pracy pedagogicznej w szkole w pełnym wymiarze zajęć co najmniej przez 3 lata i w tym okresie uzyskanie dwóch ocen co najmniej wyróżniających, na zasadach i w trybie określonym w art. 6a, lub bezpośrednio przed mianowaniem wykonywanie nieprzerwanie, zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami, pracy pedagogicznej w szkole w pełnym wymiarze zajęć przez 4 lata pracy i na koniec czwartego roku uzyskanie co najmniej oceny dobrej albo bezpośrednio przed mianowaniem wykonywanie nieprzerwanie jako nauczyciel akademicki pracy dydaktycznej w szkole wyższej przez co najmniej 3 lata i uzyskanie oceny pozytywnej w tym zakresie.

### O EMERYTURACH TYLKO W „GŁOSIE”

Relację z dyżuru w redakcji GABRIELI ZGAJEWSKIEJ, głównego specjalisty Departamentu Świadczeń Emerytalno-Rentowych Centrali ZUS w Warszawie, który odbył się w czwartek 28 października, przedstawimy w numerach 47 i 48 „GN”.

Informujemy, że relacja ta nie będzie zamieszczana na stronach internetowych „Głosu”.

### Wcześniejsza emerytura z tytułu opieki nad dzieckiem

Zarówno matka, jak i ojciec mają prawo do wcześniejszej emerytury w związku z opieką nad dzieckiem wymagającym stałej opieki.

## NADAL W MOCY

Po ukazaniu się w numerze 42 „Głosu” z 13 października br. informacji, że istnieje jeszcze możliwość przejścia na emeryturę osób zajmujących się dziećmi wymagającymi stałej opieki, otrzymaliśmy wiele listów, z których wynika, że z tematem trafiliśmy w „dziesiątkę”. Otóż, okazuje się, że większość osób będących w takiej sytuacji o tej możliwości nic nie wiedziało. Informujemy więc, że do tej wcześniejszej emerytury nadal mają prawo osoby urodzone przed 1 stycznia 1949 rokiem.

Co istotne, po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 6 lipca 1999 roku nie ma już wątpliwości, że prawo do wcześniejszej emerytury z tytułu opieki nad dzieckiem wymagającym stałej opieki ma zarówno matka, jak i ojciec po spełnieniu określonych warunków.

Jednym z podstawowych wyroków jest udowodnienie, że

**matka do 31 grudnia 1998 roku legitymowała się co najmniej 20-letnim okresem składkowym i nieskładkowym, natomiast ojciec, także do tej daty, co najmniej 25-letnim okresem składkowym i nieskładkowym.**

Aby skorzystać z tej emerytury zarówno matka, jak i ojciec musi sprawować osobistą opiekę nad dzieckiem, które:

— zostało zaliczone do I grupy inwalidów (całkowita niezdolność do pracy i samodzielnej egzystencji), bez względu na przyczynę inwalidztwa albo

— zostało zaliczone do II grupy inwalidów (całkowita niezdolność do pracy) z powodu jednego ze stanów chorobowych wymienionych w rozporządzeniu, m.in. całkowitą dysfunkcją kończyn górnych i dolnych, niedowładem, porażeniem uniemożliwiającym samodzielne poruszanie się i kontrolowanie czynności fizjologicznych.

W każdym z przypadków dziecko jest inwalidą od urodzenia albo zostało nim przed ukończeniem 18. roku życia.

**Uwaga**, przed 1 stycznia 1999 r., w razie sprawowania opieki nad dzieckiem, które nie ukończyło 16. roku życia, nie wymagało się orzeczenia o inwalidztwie, lecz stwierdzenia (przez poradnię specjalistyczną lub oddział sprawujący opiekę medyczną), że wymaga ono stałej opieki.

## ZŁODZIEJE PŁAC

Dyskusja o poselskim projekcie ustawy, zaostrzającej kary dla pracodawców niepłacących wynagrodzeń nolens volens, sprowokowała wiele pytań dotyczących ochrony wynagrodzenia, wynikających z samego Kodeksu pracy. I okazuje się, że respektowanie dotychczas obowiązujących przepisów bez zaostrzania jakichkolwiek kar, zapewniłoby pracownikom wypłaty wynagrodzenia w odpowiednim miejscu i czasie.

Zgodnie z art. 86 Kodeksu pracy, pracodawca jest zobligowany wypłacać wynagrodzenie ● w miejscu ● terminie ● czasie określonym w regulaminie pracy lub w innych przepisach prawa pracy. Co więcej, kodeks określa **częstotliwość wypłaty**. Wynagrodzenie powinno być wypłacane co najmniej raz w miesiącu, w stałym i ustalonym z góry terminie.

Pracodawca wypłaca wynagrodzenie do rąk pracownika (zasada generalna), w inny sposób, np. na konto, może wypłacać, jeżeli pracownik wyrazi na to zgodę, **na piśmie** lub jeśli tak stanowi układ zbiorowy.

Z kolei art. 85 Kp. w sposób stanowczy chroni wynagrodzenie na dwa sposoby. **Po pierwsze**, nie pozwala się na zrzeczenie prawa do wynagrodzenia, co oznacza, że pracodawca nie może sięgać do kieszeni pracownika, np. po to, aby część wynagrodzenia oddać na cele, np. inwestycyjne. **Po drugie**, chroni też przed zakusami osób trzecich, a to oznacza, że pracownik nie może przenieść swojego prawa do wynagrodzenia na inną osobę. Jeżeli zachodzi taka konieczność, musi to zrobić w sposób formalny (pełnomocnictwo).

Jak więc widzimy, przepisy dokładnie określają sposób wypłacania pensji, chronią także wynagrodzenie przed potrąceniem i na koniec nakładają na pracodawców obowiązek wypłaty pod groźbą **odpowiedzialności za wykroczenia, opatrzonej karą grzywny**. Zgodnie z art. 282 Kp., kto nie wypłaca w określonym terminie wynagrodzenia lub inne świadczenia, podlega karze grzywny.

Jak można jeszcze bardziej chronić wynagrodzenie? Problem tylko w jego wyegzekwowaniu. Sądzę, że większą dolegliwością od ustalenia minimalnej grzywny, na poziomie 3 tys. zł, byłoby umieszczanie takich nierzetelnych pracodawców-dłużników w specjalnym rejestrze „złodziei płac”. Tym samym traciłoby wiarygodność jako kontrahenci i partnerzy do interesów. Czymże jest bowiem niewypłacanie pieniędzy, będących ekwiwalentem za pracę i podstawą egzystencji, jeżeli nie „kwalifikowaną formą kradzieży”.

## Zasady ustalania i wypłacania wynagrodzenia (2)

Z wyjątkiem płacy zasadniczej pozostałe składniki wynagrodzenia są ustalane zarówno przez ustawę, jak i organ prowadzący szkołę. Ustawa ustala zasady ogólne, natomiast samorząd w regulaminie określa warunki ich obliczania i wypłacania. W tym roku nabiera to szczególnego znaczenia, albowiem regulaminy będą tworzone do 31 grudnia i obowiązywać od 1 stycznia do 31 grudnia przyszłego roku.

# DODATKI I INNE SKŁADNIKI

Podstawowym składnikiem wynagrodzenia jest pensja zasadnicza, o której w sposób wyczerpujący pisaliśmy w poprzednim numerze. Teraz zajmiemy się pozostałymi składnikami, które najkrócej usystematyzować można w sposób następujący: dodatki, wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i doraźnych zastępstw, inne świadczenia wynikające ze stosunku pracy oraz nagrody.

Jak wynika z art. 30 ust. 6, 6a i 6b KN, większość tych składników jest określana zarówno przez Kartę, jak i organ prowadzący będący jednostką samorządu terytorialnego. Po ostatniej nowelizacji szczególnej rangi nabrał regulamin wynagradzania ustalany przez samorząd i uzgadniany wcześniej ze związkami zawodowymi zrzeszającymi nauczycieli.

### OD 1 STYCZNIA 2005 ROKU

Od przyszłego roku organ prowadzący będzie musiał corocznie, do 31 grudnia danego roku, uchwalić regulamin na kolejny rok kalendarzowy. Jeśli tego nie uczyni, obowiązującym będzie ten z roku poprzedniego, ale uwaga, nie dłużej niż przez 2 miesiące od dnia ogłoszenia ustawy budżetowej, co, jak wiemy, następuje najczęściej na przełomie stycznia i lutego. Niestety, Karta Nauczyciela nie wskazuje, jakie będą konsekwencje, gdy i po tych 2 miesiącach nowy regulamin nie zostanie uchwalony.

#### W drodze regulaminu muszą być ustalone:

- wysokość dodatku za wysługę lat, motywacyjny, funkcyjny oraz za warunki pracy, z tym że w przypadku dodatku za wysługę lat i warunki pracy musi respektować postanowienia art. 33 i 34 KN;
- szczegółowe warunki obliczania i wypłacania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe oraz doraźnych zastępstw (i w tym przypadku muszą respektować art. 35 ust. 3 KN) oraz
- inne świadczenia wynikające ze stosunku pracy, a także
- nagrody.

Co istotne, organ prowadzący w regulaminie będzie musiał uwzględnić przewidzianą strukturę zatrudnienia nauczycieli oraz stopnie awansu zawodowego.

uwzględniając cały okres zatrudnienia. Wysokość wynagrodzenia ustalana jest proporcjonalnie do wymiaru godzin świadczonych w każdej z tych szkół.

Uwaga, nauczyciel zatrudniony w kilku szkołach, jeśli w żadnej z nich nie pracuje co najmniej na pół etatu, ale łączny wymiar zajęć stanowi co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć dla danego stanowiska, nabywa prawa do dodatku za wysługę lat (patrz art. 22 ust. 3 Karty Nauczyciela). Warto także pamiętać, że przy ustalaniu tego dodatku wlicza się także inne okresy, np. pobierania zasiłku dla bezrobotnych oraz pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym ustalonym na podstawie ustawy z 20 lipca 1990 roku (Dz.U. nr 54 poz. 310).

#### Motywacyjny i funkcyjny

Przepis ogólny, jakim jest § 3 i § 4 rozporządzenia placowego z 11 maja 2000 roku, określa jedynie, kto ma prawo do dodatku funkcyjnego i jakie warunki należy respektować przy jego przyznawaniu.

Do uzyskania dodatku funkcyjnego uprawnieni są:

- dyrektorzy, wicedyrektorzy, a także inne osoby piastujące stanowiska kierownicze w szkole pod warunkiem, że są one przewidziane w statucie szkoły;
- wychowawcy klas;
- doradcy metodyczni lub konsultanci, a także opiekunowie stażu awansowego.

Według rozporządzenia samorząd i związek zawodowy ustalając regulamin powinny przede wszystkim uwzględnić:

- osiągnięcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze;
- jakość świadczonych prac, w tym związanej z powierzonym stanowiskiem kierowniczym, dodatkowym zadaniem lub zajęciem;
- ocenę pracy nauczyciela;
- zaangażowanie w realizację czynności i zajęć, o których mowa w art. 42 ust. 2 pkt 2 i 3 Karty Nauczyciela, w tym pracę w państwowej komisji egzaminacyjnej powołanej w szkole ponadpodstawowej w celu przeprowadzenia egzaminu dojrzałości lub komisji egzaminacyjnej powołanej w szkole zasadniczej i szkole średniej zawodowej do przeprowadzenia egzaminu z nauki zawodu lub egzaminu z przygotowania zawodowego.

Wysokość tych dodatków oraz szczegółowe warunki ich przyznawania określa tylko regulamin stanowiony przez samorząd.

#### Za warunki pracy

Przysługuje on nauczycielom pracującym w trudnych, uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia warunkach. Określenie szczegółowych warunków przyznawania tego dodatku oraz wysokość tego dodatku oraz warunki jego przyznawania ustala jednostka samorządu terytorialnego, będąca organem prowadzącym szkołę. Natomiast wykaz trudnych i uciążliwych warunków pracy, stanowiących podstawę do przyznania dodatku, zawiera § 6 i 7 rozporządzenia z dnia 11 maja 2000 r.

#### Godziny ponadwymiarowe

W przypadku godzin ponadwymiarowych wynagrodzenie przysługuje nauczycielowi, który prowadzi zajęcia dydaktyczne, wychowawcze lub opiekuńcze w wymiarze przekraczającym obowiązkowy wymiar godzin wynikający z art. 42 ust. 3, ust. 4a i ust. 7 Karty Nauczyciela, czyli z tabeli określającej pensum podstawowe oraz z przepisu ust. 4a, odnoszącego się do rozszerzonego pensum ustalonego zgodnie z art. 42 ust. 2a KN. Na tej podstawie można realizować pensum do 27 godzin w zależności od rodzaju placówki. Mówiąc o obowiązkowym wymiarze należy także pamiętać o obniżonym tygodniowym pensum przysługującym między innymi dyrektorom, wicedyrektorom oraz osobom pełniącym inne stanowiska kierownicze w szkole.

#### Do pracy w trudnych warunkach zalicza się m.in. prowadzenie przez nauczycieli:

- praktycznej nauki zawodu w szkołach górniczych oraz medycznych, a także zajęć praktycznych w szkołach specjalnych oraz w szkołach przy zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich;
- zajęć dydaktycznych w szkołach (klasach) przysposabiających do pracy zawodowej;
- zajęć rewalidacyjno-wychowawczych z dziećmi i młodzieżą upośledzoną umysłowo w stopniu głębokim;
- zajęć dydaktycznych i wychowawczych w specjalnych przedszkolach (oddziałach), szkołach (klasach) specjalnych oraz prowadzenie indywidualnego nauczania dziecka zakwalifikowanego do kształcenia specjalnego;
- zajęć dydaktycznych w szkołach przy zakładach karnych;
- zajęć dydaktycznych w klasach łączonych w szkołach podstawowych;
- zajęć dydaktycznych w języku obcym w szkołach z obcym językiem wykładowym;
- zajęć dydaktycznych w oddziałach klas realizujących program „Międzynarodowej Matury” z przedmiotów objętych postępowaniem egzaminacyjnym;
- zajęć dydaktycznych w szkołach przy zakładach poprawczych, schroniskach dla nieletnich i placówkach opiekuńczo-wychowawczych;
- zajęć wychowawczych, korekcyjno-terapeutycznych oraz badań psychologicznych i pedagogicznych nieletnich w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich;
- zajęć wychowawczych prowadzonych bezpośrednio z wychowankami lub na ich rzecz w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych (w tym w internatach);
- zajęć wychowawczych prowadzonych bezpośrednio z wychowankami lub na ich rzecz w placówkach opiekuńczo-wychowawczych;
- badań psychologicznych i pedagogicznych nieletnich oraz małoletnich, sprawowanie opieki specjalistycznej nad nieletnimi i małoletnimi, prowadzenie poradnictwa rodzinnego oraz mediacji między nieletnim sprawcą a pokrzywdzonym w rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych;
- zajęć grupowych i indywidualnych, wynikających z realizacji zadań diagnostycznych, terapeutycznych, doradczych i profilaktycznych z młodzieżą i dziećmi niepełnosprawnymi, upośledzonymi umysłowo w stopniu głębokim, z zaburzeniami zachowania, zagrożonymi niedostosowaniem społecznym, uzależnieniem oraz z ich rodzicami lub opiekunami w poradniach psychologiczno-pedagogicznych oraz w innych poradniach specjalistycznych.

Nauczyciel może pracować w godzinach ponadwymiarowych jedynie w wyjątkowych sytuacjach i zgodnie ze swoją specjalnością. Dyrektor może obarczyć nauczyciela bez jego zgody maksymalnie tyłoma godzinami ponadwymiarowymi, aby nie przekroczyły 1/4 tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć. Jeśli nauczyciel wyrazi zgodę, może mu przydzielić więcej godzin ponadwymiarowych, ale w wymiarze nie wyższym niż 1/2 tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć.

Za ponadwymiarowe godziny przysługują nauczycielowi odrębne wynagrodzenie odpowiadające osobistemu zaszerogowaniu, zgodnie z tabelą płac. Uwzględnia się także dodatek za warunki pracy (art. 35 ust. 3 KN). Szczegółowy sposób obliczania wynagrodzenia za te godziny określa regulamin uchwalony przez samorząd (jst).

Uwaga, nie ma bezwzględnego zakazu zatrudniania w godzinach ponadwymiarowych kobiet w ciąży oraz osób wychowujących dziecko do lat 3, a także nauczycieli stażystów. Nauczycieli tych nie wolno zatrudniać tylko wówczas, jeżeli nie wyrażą na to zgody.

#### Godziny doraźnych zastępstw

Ustawa z 15 lipca 2004 roku zmieniająca Kartę Nauczyciela zdefiniowała pojęcie doraźnych zastępstw. Oznacza to, że od 31 sierpnia należy stosować art. 35 ust. 2a, który mówi, że:

Przez godzinę doraźnego zastępstwa rozumie się przdzieloną nauczycielowi godzinę zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych powyżej tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych, której realizacja następuje w zastępstwie nieobecnego nauczyciela.

Wynagrodzenie za godziny doraźnych zastępstw ustala się i wypłaca według tych samych zasad co za godziny ponadwymiarowe, czyli według stawki osobistego zaszerogowania, z uwzględnieniem dodatku za warunki pracy. Szczegółowe zasady obliczania określa organ prowadzący, będący jednostką samorządu terytorialnego.

(Dokończenie w nr. 47 „GN” w edycji 8-kolumnowej „Blżej prawa”).

### Dodatki

#### Za wysługę lat

Zgodnie z art. 33 ust. 1 Karty Nauczyciela ten dodatek przysługuje każdemu nauczycielowi, ale dopiero od 4. roku pracy. Chodzi tu o pełny rok kalendarzowy, a nie szkolny. Tak więc, prawo do dodatku nauczyciel nabywa pierwszego dnia miesiąca rozpoczynającego 4 rok pracy. Karta nie określa, czy należy go wypłacić z góry, czy z dołu, dlatego należy respektować stanowisko Sądu Najwyższego, który w uchwale z dnia 26 czerwca 1985 r., III PZP 23/85 (OSN z 1986 r. nr 1—2, poz. 8) potwierdził, iż dodatek za wysługę lat przysługujący nauczycielowi podlega wypłacie miesięcznie z góry.

Maksymalną wysokość tego dodatku ustawa ogranicza do 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego. Zgodnie z § 5 rozporządzenia placowego z 11 maja 2000 r. (Dz.U. nr 39 poz. 455 z późn. zm.) pracownikowi zalicza się wszystkie okresy poprzedniego zatrudnienia, w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć (czasu pracy), bez względu na sposób ustania stosunku pracy. Przez okres zatrudnienia należy rozumieć pracę wykonywaną w ramach umowy o pracę. Zatrudnienia na podstawie umów cywilnoprawnych, np.: umowy zlecenia, umowy o dzieło nie uwzględnia się przy ustalaniu tego dodatku.

Zgodnie z § 5 ust. 3 rozporządzenia, nauczycielowi pracującemu jednocześnie w kilku szkołach w wymiarze nieprzekraczającym obowiązującego wymiaru zajęć, w każdej z tych szkół wypłaca się dodatek za wysługę lat,

# PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11<sup>30</sup> – 14<sup>30</sup>

0-22  
827-66-30

## WYSOKOŚĆ ODPRAWY EMERYTALNEJ

**Z dniem 1 września 2005 r. po 35 latach pracy zamierzam przejść na emeryturę. W jednym z „Głosów Nauczycielskich” przeczytałam, że po 35 latach pracy będzie mi się należała odprawa emerytalna w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia. Gdy przedstawiłam ten artykuł władzom mojej szkoły, otrzymałam odpowiedź, że jest to niemożliwe. Proszę o informację, w jakiej wysokości powinienam dostać odprawę emerytalną? (T.S. Wilczkowie)**

Rzeczywiście jest to niemożliwe. Być może odczytała Pani opacznie odpowiedź. Wysokość odprawy emerytalnej ustalona jest w art. 87 Karty Nauczyciela i wynosi 2-miesięczne wynagrodzenie. Jeżeli nauczyciel przepracował w szkole lub innej placówce oświatowej co najmniej 20 lat, wówczas przechodząc na emeryturę otrzyma odprawę w wysokości 3-miesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego. Nauczyciel zatrudniony na podstawie mianowania z tak długim stażem pracy otrzyma odprawę w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia, jeżeli jego stosunek pracy ulegnie rozwiązaniu w razie orzeczenia przez lekarza przeprowadzającego badania okresowe lub kontrolne o niezdolności nauczyciela do wykonywania dotychczasowej pracy (art. 28 KN). Odprawę, ale nie emerytalną, w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego otrzymują nauczyciele zatrudnieni na podstawie mianowania, z którymi rozwiązano stosunek pracy z art. 20 KN.

## KWALIFIKACJE

**Jestem nauczycielem w przedszkolu. Moje wykształcenie — mgr pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej. Mam też ukończone Studium Nauczycielskie o kierunku wychowanie przedszkolne. Czy po 2006 r., aby pozostać w pracy będę musiała ukończyć studia podyplomowe o kierunku wychowanie przedszkolne? (M. Sz. Września)**

Pytanie w sprawie posiadania kwalifikacji do pracy w placówce oświatowej po 2006 r. jest jednym z wielu. Najczęściej pytania te powstają po uzyskaniu informacji od dyrektora placówki, że nauczyciele posiadający przygotowanie do wykonywania zawodu, tak jak ma to miejsce w przypadku Czytelniczki, nie będą mogli pracować po 2006 r., ponieważ nie mają kwalifikacji. Oczywiście jednoznacznie nie możemy odpowiedzieć, czy rzeczywiście tak będzie, czy też nie. Do 2006 r. resort może kilkakrotnie zmieniać akt prawny regulujący te problematykę. Czytelniczka zarówno w świetle przepisów Karty Nauczyciela, jak też przepisu wykonawczego ma pełne kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela w przedszkolu.

## ORZEKANIE O RENCIE

**Ponieważ coraz częściej choruję, zamierzam ubiegać się o rentę. Słyszałam, że od nowego roku mają wejść nowe przepisy w zakresie orzekania o rencie. Czy to prawda? (P.L. Sochaczew)**

Tak, od 2005 r. będą obowiązywały zmiany w zakresie orzekania o niezdolności do pracy. Aby otrzymać rentę z tytułu niezdolności do pracy, najpierw należy uzyskać orzeczenie o niezdolności do pracy całkowitej lub częściowej.

Zgodnie z przepisami ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych niezdolną do pracy jest osoba, która całkowicie lub częściowo utraciła zdolność do pracy zarobkowej z powodu naruszenia sprawności organizmu i nie rokuje odzyskania zdolności do pracy po przekwalifikowaniu. W obecnym stanie prawnym o niezdolności do pracy orzekają lekarze orzecznicy ZUS. Od orzeczeń wydanych przez lekarza orzecznika ZUS nie można się odwołać. Ubezpieczony, który nie zgadza się z treścią orzeczenia, ocenę niezdolności do pracy może dopiero zakwestionować po otrzymaniu decyzji w sprawie np. odmowy przyznania renty. Od 2005 r. osoba występująca o rentę nie będzie musiała czekać na decyzję ZUS, z uwagi na to, że od orzeczenia lekarza orzecznika ZUS będzie mogła wnieść sprzeciw do komisji lekarskiej. Wprowadzenie tej zmiany było podyktowane bardzo dużą liczbą wnoszonych do sądu odwołań od decyzji wydawanych przez ZUS.

Sprzeciw od orzeczenia wydanego przez lekarza orzecznika ZUS do komisji lekarskiej osoba ubiegająca się o rentę będzie mogła wnieść w ciągu 14 dni od dnia jego doręczenia, za pośrednictwem jednostki organizacyjnej ZUS, właściwej ze względu na miejsce zamieszkania osoby zainteresowanej. Jeżeli wniesienie sprzeciwu nastąpi po terminie, wówczas komisja lekarska nie będzie go rozpatrywała. Jedynie w uzasadnionych przypadkach, na wniosek osoby zainteresowanej, ZUS będzie mógł przywrócić termin na wniesienie sprzeciwu, w tym przypadku w razie odrzucenia przez sąd odwołań od decyzji, jeżeli osoba zainteresowana nie wniosła sprzeciwu od otrzymanego orzeczenia do komisji lekarskiej i odwołanie oparte jest wyłącznie na zarzutach dotyczących tego orzeczenia.

## EMERYTURA

**Pracuję w przedszkolu jako nauczycielka. Na dzień 31 grudnia 2006 r. będę miała ukończone 50 lat życia i 32 lata pracy nauczycielskiej. Jeżeli nie skorzystam z przejścia na emeryturę bez względu na wiek, to czy po ukończeniu 55 lat będę mogła przejść na to świadczenie? (C.L. Kady)**

Podstawowym przepisem umożliwiającym nauczycielom przejście na emeryturę bez względu na wiek jest art. 88 Karty Nauczyciela. Warunkami, które nauczyciele są zobowiązani spełnić, aby mogli przejść na emeryturę w oparciu o ten przepis są:

— posiadanie odpowiedniego okresu zatrudnienia wynoszącego 30 lat, w tym 20 lat pracy nauczycielskiej, a nauczyciele szkolnictwa specjalnego — 25-letniego okresu zatrudnienia, w tym 20 lat pracy nauczycielskiej w szkolnictwie specjalnym,

— rozwiązanie na swój wniosek stosunku pracy.

Wymienione uprawnienia zostały jednak mocno ograniczone ustawą o emeryturach i rentach z FUS, poprzez wprowadzenie zapisu, że nauczyciele urodzeni

po 31 grudnia 1948 r., a przed 1 stycznia 1969 r. będą mogli przejść na wcześniejszą emeryturę bez względu na wiek do 31 grudnia 2006 r. z zastrzeżeniem, że nie przystąpili do otwartego funduszu emerytalnego.

Ustawa o emeryturach i rentach z FUS w art. 184 przewiduje dla ubezpieczonych urodzonych po 31 grudnia 1948 r. po osiągnięciu obniżonego wieku emerytalnego, jeżeli 1 stycznia 1999 r. osiągnęli:

● okres zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, tj. 15 lat, wymagany w przepisach obowiązujących przed wejściem w życie ustawy emerytalnej do nabycia prawa do emerytury w wieku niższym niż 60 lat — dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn,

● okres składkowy i nieskładkowy wynoszący 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn.

Emerytura, o której mowa w art. 184 przysługuje jednak pod warunkiem nieprzystąpienia do otwartego funduszu emerytalnego oraz rozwiązania stosunku pracy — w przypadku ubezpieczonego będącego pracownikiem. Wymieniony przepis nie zawiera ograniczenia czasowego jego obowiązywania, tak więc po ukończeniu przez nauczycielkę 55 lat życia i spełnieniu warunków określonych tym przepisem będzie mogła przejść na emeryturę, jeżeli nie skorzysta z przepisu art. 88 Karty Nauczyciela.

## URLOP UZUPEŁNIAJĄCY DLA DYREKTORA

**Jestem dyrektorem szkoły podstawowej. Wykorzystałam urlop wypoczynkowy w okresie ferii zimowych, natomiast w okresie ferii letnich 2004 r. na urlopie wypoczynkowym przebywałam 2 tygodnie, powodem tego stanu rzeczy była kontrola przeprowadzana przez organ prowadzący, jak też inne prace zleczone przez ten organ. Zwróciłam się z podaniem do burmistrza o udzielenie mi urlopu uzupełniającego, na które otrzymałam odpowiedź, że przysługuje mi jedynie 6 dni, które zostaną mi udzielone w terminie późniejszym. Czy wyliczenia organu prowadzącego są prawidłowe? (D.G. Włocławek)**

Wyliczenia organu prowadzącego w zakresie uzupełniającego urlopu wypoczynkowego są, moim zdaniem, nieprawidłowe.

Dyrektorowi szkoły, tak jak nauczycielowi, przysługuje urlop wypoczynkowy w wymiarze odpowiadającym okresowi ferii zimowych i letnich oraz w okresie ich trwania. Jeżeli dyrektor szkoły nie wykorzystał urlopu wypoczynkowego w okresie ferii z powodu wykonywania zadań zleconych przez organ prowadzący lub prowadzenia w szkole inwestycji albo kapitalnych remontów, wówczas w ciągu roku szkolnego przysługuje dyrektorowi urlop uzupełniający do 8 tygodni. Prawidłowego ustalenia urlopu uzupełniającego można dokonać dopiero po zakończeniu ferii zimowych i letnich. Urlop uzupełniający jest to różnica pomiędzy 8 tygodniami a okresem wykorzystanego urlopu. W tym celu ustala się, z ilu tygodni urlopu skorzystał nauczyciel. W przedstawionym stanie faktycznym nauczycielka wykorzystała jedynie 4 tygodnie urlopu — 2 tygodnie w czasie ferii zimowych i 2 tygodnie w okresie ferii letnich. Następnie od 8 tygodni odejmuje-

my 4 tygodnie wykorzystanego urlopu. Otrzymany wynik tj. 4 tygodnie stanowi wymiar urlopu uzupełniającego.

## ODPRAWA DLA EMERYTA

**Od 1998 r. pobieram nauczycielską emeryturę i jednocześnie pracuję. Do 31 sierpnia 2001 r. dyrektor zatrudnił mnie na umowę o pracę na czas określony, następnie od 1 września 2001 r. na czas nieokreślony. W maju br. otrzymałam wypowiedzenie umowy o pracę w trybie art. 20 ust. 1 pkt. 2 Karty Nauczyciela. Umowa uległa rozwiązaniu 31 sierpnia 2004 r. Gdy zwróciłam się o wypłacenie należnej mi odprawy, dyrektor odpowiedział mi, że nie należy mi się odprawa z uwagi na to, że przechodząc na emeryturę w 1998 r. otrzymałam odprawę emerytalną. Czy decyzja dyrektora jest zgodna z obowiązującymi przepisami prawa? (I.P. Sierpc)**

Dyrektor szkoły niestety pomylił odprawę emerytalną i wypłacaną w przypadku rozwiązania stosunku pracy z przyczyn niedotyczących pracownika.

Odprawę emerytalną otrzymuje pracownik, którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na emeryturę. W tym przypadku ustawodawca zastrzegł, że odprawę emerytalną pracownik otrzymuje tylko raz, co oznacza, że pracownik, który otrzymał odprawę, nie może ponownie nabyć do niej prawa.

Natomiast odprawa, która przysługuje nauczycielom zwalnianym na podstawie art. 20 Karty Nauczyciela nie jest, tak jak odprawa emerytalna, świadczeniem jednorazowym. Takiego zastrzeżenia, jak w przypadku odpraw emerytalnych, w stosunku do odpraw wypłacanych w związku ze zwolnieniem z przyczyn leżących po stronie pracodawcy ustawodawca nie zawarł w obowiązujących przepisach. Jeżeli nauczyciel będzie zwalniany za każdym razem z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, to za każdym razem będzie uprawniony do odprawy, a pracodawca będzie miał obowiązek ją wypłacić.

Również w obecnym stanie prawnym pobieranie świadczenia emerytalnego nie stanowi podstawy do wyłączenia prawa do odprawy. Nauczyciel emeryt jednocześnie pracujący, jeżeli został zwolniony na podstawie art. 20 Karty Nauczyciela, jest uprawniony do odprawy z tego tytułu.

## DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ, CZY JEST DNIEM WOLNYM OD PRACY?

**Chciałabym się dowiedzieć, czy za pracę w dniu Edukacji Narodowej nauczyciele przedszkola oraz pracownicy administracji i obsługi powinni otrzymać inny dzień wolny od pracy? (G.H. Płock)**

Nie. 14 października Karta Nauczyciela uznała za święto wszystkich pracowników oświaty i ustanowiła nazwę święta na Dzień Edukacji Narodowej. Dzień ten nie jest dniem wolnym od pracy, a jedynie od zajęć lekcyjnych. Ustawodawca ustalając Dzień Edukacji Narodowej za święto wszystkich pracowników oświaty nie użył określenia „wolny od zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych”, nie użył także „dzień wolny od pracy”. W tym dniu

nie prowadzi się zajęć lekcyjnych, co oznacza, że nie jest dniem wolnym od zajęć innego rodzaju np. w przedszkolu, placówkach o pracy ciągłej. W tym dniu w szkołach organizowane są różnego rodzaju imprezy, spotkania itp. Udział w tego typu zajęciach oraz sprawowanie opieki nad uczniami nie jest podstawą prawną do wypłacenia dodatkowego wynagrodzenia lub udzielenia innego dnia wolnego od pracy.

## JAK ZATRUDNIĆ NAUCZYCIELA?

**W szkole pracuję od 11 lat. 6 kwietnia 2000 r., a więc w dniu wejścia w życie ustawy nowelizującej Kartę Nauczyciela, wprowadzającej stopnie awansu zawodowego, nie posiadałam kwalifikacji. Dlatego też zostałam nauczycielem stażystą zatrudnianym na czas określony, rok szkolny. W czerwcu br. uzyskałam pełne kwalifikacje, a 31 sierpnia 2004 r. rozwiązała się umowa na czas określony. Gdy zwróciłam się o zatrudnienie mnie na czas nieokreślony jako nauczyciela kontraktowego, odpowiedziano mi, że nie ma takiej możliwości i zostałam zatrudniona na jeden rok w celu odbycia stażu na nauczyciela kontraktowego. Czy rzeczywiście nie istniała możliwość zatrudnienia mnie na czas nieokreślony jako nauczyciela kontraktowego? (D.L. Mława)**

Osoba zatrudniona w szkole, która nie posiada żadnego stopnia awansu, z dniem nawiązania stosunku pracy z mocy prawa uzyskuje stopień nauczyciela stażysty. Jednak Karta Nauczyciela przewiduje szczególne uprawnienia dla osób podejmujących pracę w szkole i nieposiadających żadnego stopnia. Uprawnienie to zawiera art. 9a/ ust. 3 Karty Nauczyciela. Zgodnie z tym przepisem między innymi osoby posiadające co najmniej pięcioletni okres pracy i znaczący dorobek zawodowy z dniem zatrudnienia w szkole uzyskują stopień nauczyciela kontraktowego. Wymieniony przepis nie precyzuje, jakiej grupy osób dotyczy ten zapis. Należałoby przyjąć, że dotyczy zarówno osób, które dotychczas nie były nauczycielami, jak też osób będących nauczycielami zatrudnionymi w dniu 6 kwietnia 2000 r. oraz osób,

które znalazły się w takiej sytuacji, jak Czytelniczka. 31 sierpnia 2004 r. zawarta z nią umowa na czas określony uległa rozwiązaniu. 1 września br. Czytelniczka została zatrudniona na podstawie nowej umowy i w tym przypadku powinna to być umowa na czas nieokreślony ze stopniem awansu nauczyciela kontraktowego.

## BEZROBOCIE A PRACOWNICZY STAŻ PRACY

**Pracuję w szkole podstawowej jako sekretarka od 2002 r. Wcześniej dwukrotnie przebywałam na bezrobociu. Czy okres zarejestrowania w urzędzie pracy jako bezrobotny wlicza się do pracowniczego stażu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze? (D.F. Nowy Sącz)**

Całego okresu zarejestrowania w urzędzie pracy jako bezrobotny nie wlicza się do pracowniczego stażu pracy.

Ustawa z 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy zagwarantowała bezrobotnym poszukującym pracy środki na utrzymanie w postaci między innymi zasiłku dla bezrobotnych przysługującego za każdy dzień kalendarzowy po upływie 7 dni od dnia zarejestrowania się we właściwym urzędzie pracy.

Zasiłek dla bezrobotnych urzędy pracy wypłacają przez okres 6, 12 lub 18 miesięcy. Zgodnie z art. 79 wymienionej wyżej ustawy okresy pobierania zasiłku dla bezrobotnych wlicza się do okresu pracy wymaganego do nabycia lub zachowania uprawnień pracowniczych oraz okresów składkowych w rozumieniu przepisów o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Nie wlicza się ich jednak do:

- okresów wymaganych do nabycia prawa i długości okresu pobierania zasiłku,
- okresu zatrudnienia, od którego zależy nabycie prawa do urlopu wypoczynkowego,
- stażu pracy określonego w odrębnych przepisach, wymaganego do wykonywania niektórych zawodów.

## ZWOLNIENIE NA WYPOWIEDZENIU

**Pracuję w gimnazjum jako pracownik obsługi. We wrześniu br.**

**pracodawca wręczył mi wypowiedzenie umowy o pracę, które miało upłynąć 31 grudnia 2004 r. W listopadzie br. wręczono mi rozwiązanie tej umowy bez wypowiedzenia z powodu spożywania alkoholu na terenie zakładu pracy. Czy pracodawca mógł tak postąpić? (G.H. Płońsk)**

Tak, ponieważ pracownik naruszył w sposób ciężki podstawowe obowiązki. To, że wcześniej zostało wręczone wypowiedzenie stosunku pracy nie przeszkadza w rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika.

Pracownik, który znajduje się w okresie wypowiedzenia, jest takim samym pracownikiem jak pozostali, co oznacza, że powinien w tym czasie realizować obowiązki pracownicze. Jeżeli więc naruszy w sposób ciężki te obowiązki, to fakt wcześniejszego wręczenia wypowiedzenia nie pozbawia pracodawcy możliwości zastosowania wobec tego pracownika kary porządkowej czy rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia. Jednak w sytuacji gdy z winy pracownika został wypowiedziany stosunek pracy, wówczas pracodawca nie będzie mógł rozwiązać umowy bez wypowiedzenia z winy pracownika, stanowisko to zostało potwierdzone przez Sąd Najwyższy w wyroku z 4 stycznia 1978 r. sygn. akt I PRN 173/77.

## ZALICZENIE RENTY DO STAŻU EMERYTALNEGO

**W roku 1999 dyrektor szkoły z powodu zmniejszenia liczby oddziałów rozwiązał ze mną stosunek pracy w trybie art. 20 Karty Nauczyciela. Z powodu złego stanu zdrowia przyznano mi rentę z tytułu niezdolności do pracy, którą pobierałam do 2004 r., w tym roku utraciłam prawo do tego świadczenia. Mój staż czystej pracy wynosi 23 lata. Czy będę mogła doliczyć do stażu emerytalnego okres pobieranej renty i przejść na emeryturę? (G.H. Kalisz)**

Z dniem 1 lipca 2004 r. weszły w życie znnowelizowane przepisy ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, które umożliwiają zaliczenie okresu pobierania renty do stażu emerytalnego. Jednak uwzględnienie okresów po-

bierania renty z tytułu niezdolności do pracy przy ustalaniu prawa do emerytury możliwe jest wyłącznie po spełnieniu określonego ustawą warunku, a mianowicie:

\* uzupełnienie stażu emerytalnego okresem pobierania renty dotyczy tylko tych osób, które osiągnęły wiek emerytalny wynoszący co najmniej 60 lat dla kobiet i co najmniej 65 lat dla mężczyzn oraz utraciły prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy przysługującej z FUS z powodu odzyskania zdolności do pracy,

\* okresy pobierania renty są uwzględniane tylko w zakresie niezbędnym do uzupełnienia okresu wymaganego do przyznania emerytury,

\* Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie uwzględni okresów pobierania renty, jeżeli zbiegną się w czasie z okresami składkowymi i nieskładkowymi, uwzględnionymi przy ustalaniu prawa do emerytury.

## WYPOWIEDZENIE UMOWY NA ZASTĘPSTWO

**Zatrudnił mi na zastępstwo nieobecnego pracownika administracji w szkole innego. Pracownik ten nie sprawdził się na zajmowanym stanowisku, dlatego też 28 października br. wręczono mi wypowiedzenie umowy na zastępstwo. Uważam, że umowa rozwiązała się w poniedziałek, natomiast pracownik twierdzi, że w środę. Kto ma rację? (G.L. Słupsk)**

W przedstawionym stanie faktycznym rację ma pracownik, umowa o pracę na zastępstwo rozwiązała się 3 listopada 2004 r.

W świetle przepisów Kodeksu pracy umowa o pracę zawarta na czas określony w celu zastępstwa nieobecnego pracownika może być rozwiązana w każdym czasie, przez każdą ze stron za wypowiedzeniem. Okres wypowiedzenia takiej umowy wynosi 3 dni robocze, niezależnie, na jaki okres została zawarta ta umowa. Wypowiedzenie powinno rozpocząć bieg od następnego dnia po jego wypowiedzeniu. Z uwagi na to, że zostało wręczone w piątek, to jego bieg rozpocznie się dopiero w poniedziałek, ponieważ do okresu wypowiedzenia nie wlicza się niedziel, świąt oraz dni wolnych od pracy wynikających z przeciętnie pięciodniowego tygodnia pracy.

# ZASIŁEK OPIEKUŃCZY

Świadczeniem z ubezpieczenia społecznego jest zasiłek opiekuńczy, który przysługuje ubezpieczonym będącym:

- pracownikami,
- członkami rolniczych spółdzielni produkcyjnych i spółdzielni kółek rolniczych,
- osobami odbywającymi służbę zastępczą.

Świadczenie to, w przeciwieństwie do zasiłku chorobowego przysługuje bez okresu wyczekiwania.

Zasiłek opiekuńczy jest wypłacany ubezpieczonemu w okresie jego zwolnienia od wykonywania pracy, jeżeli zachodzi jedna z okoliczności, a mianowicie:

- konieczność osobistego sprawowania opieki nad dzieckiem w wieku do ukończenia 8 lat w przypadku nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, przedszkola lub szkoły, do których dziecko uczęszcza, porodu lub choroby małżonka ubezpieczonego, stale opiekującego się dzieckiem, jeżeli poród lub choroba uniemożliwia temu małżonkowi sprawowanie opieki, pobytu małżonka ubezpieczonego, stale opiekującego się dzieckiem, w stacjonarnym zakładzie opieki zdrowotnej,
- konieczność opieki nad chorym dzieckiem w wieku do ukończenia 14 lat lub innym chorym członkiem rodziny.

Prawo do zasiłku opiekuńczego przysługuje zarówno matce, jak i ojcu dziecka. Przepisy określają, że świadczenie to wypłaca się tylko jednemu z rodziców, temu, który wystąpi z wnioskiem o jego wypłatę za dany okres.

Nieprzewidzianym zamknięciem żłobka, przedszkola lub szkoły, do których uczęszcza dziecko, uważa się zamknięcie tych placówek, o którym pracownik został zawiadomiony w terminie krótszym niż 7 dni przed dniem ich zamknięcia.

Problemy w zakresie prawa do zasiłku opiekuńczego występują w przypadku, gdy rodzice dziecka pracują na zmianach. Ustawa o zasiłkach z ubezpieczenia społecznego w razie choroby lub macierzyństwa nie wyjaśnia wprost, czy w takiej sytuacji zasiłek opiekuńczy przysługuje. Należy więc skorzystać z wyjaśnień Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Tak więc jeżeli rodzice dziecka w wieku do lat 8 zatrudnieni są w systemie pracy zmianowej na różnych zmianach, każdego z nich uważa się za osobę stale opiekującą się dzieckiem w wieku do lat 8 i w razie choroby, porodu lub pobytu jednego z rodziców w zamkniętym zakładzie opieki zdrowotnej, drugiemu z rodziców przysługuje zasiłek opiekuńczy. Gdy oboje rodzice bądź jedno z nich pracują w systemie pracy zmianowej, zasiłek opiekuńczy przysługuje za okres

sprawowania opieki, w którym oboje rodzice pracują na różnych zmianach, a chore dziecko pozostawałoby bez opieki w wyniku częściowego pokrywania się godzin pracy, wskutek dojazdu lub dojeżdża do pracy i z pracy. W przypadku, gdy oboje rodzice dziecka są zatrudnieni, a jedno z nich zatrudnione jest w systemie pracy zmianowej, zasiłek opiekuńczy przysługuje za dni, w które dziecko w wieku do lat 8 pozostawałoby bez opieki z powodu porodu, choroby lub pobytu drugiego z rodziców w zamkniętym zakładzie opieki zdrowotnej.

Kolejny problem związany z zasiłkiem opiekuńczym dotyczy choroby innego członka rodziny. Ustawa wprawdzie określa, że za członków rodziny uważa się małżonka, rodziców, teściów, dziadków, wnuki, rodzeństwo oraz dzieci w wieku ponad 14 lat — jeżeli pozostają we wspólnym gospodarstwie domowym z ubezpieczonym w okresie sprawowania opieki. Ale czy pozostawanie we wspólnym gospodarstwie domowym ma być stałe, czy wystarczy tylko w czasie choroby? Warunek pozostawania we wspólnym gospodarstwie domowym uważa się za spełniony także wówczas, gdy pracownik pozostaje we wspólnym gospodarstwie domowym z chorym tylko przez okres choroby.

Jak wynika z ustawy zasiłek opiekuńczy nie przysługuje, jeżeli poza ubez-

pieczonym są inni członkowie rodziny pozostający we wspólnym gospodarstwie domowym, mogący zapewnić opiekę dziecku lub choremu członkowi rodziny. Nie dotyczy to jednak opieki sprawowanej nad chorym dzieckiem w wieku do 2 lat.

Jednak członkiem rodziny pozostającym we wspólnym gospodarstwie domowym mogącym zapewnić opiekę nie jest osoba całkowicie niezdolna do pracy, chora, która ze względu na wiek jest niesprawna fizycznie lub psychicznie, osoba prowadząca gospodarstwo rolne, pracownik odpoczywający po pracy na nocnej zmianie, osoba prowadząca działalność pozarolniczą, która nie może regulować swojego czasu pracy w sposób dowolny (ma ustalone godziny pracy), osoba niezobowiązana do sprawowania opieki na podstawie przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, jeżeli odma- wia ona sprawowania opieki.

**Nauczycielka wystąpiła o wypłatę zasiłku opiekuńczego z powodu choroby dziecka w wieku 6 lat. Dyrektor szkoły odmówił wypłaty tego świadczenia, z uwagi na to, że z nauczycielką zamieszkiwała jej niepełnosprawna matka w wieku 80 lat. Działania dyrektora w tym wypadku naruszyły obowiązujące w tym zakresie przepisy. Matka ubezpieczonej nie może bowiem sprawować opieki nad dzieckiem w okresie jego choroby ze względu na niesprawność tak fizyczną, jak i umysłową spowodowaną wiekiem.**

Miesięczny zasiłek opiekuńczy wynosi 80% podstawy wymiaru zasiłku.

## Wszystko o zasiłkach z ubezpieczenia społecznego

# BEZPIECZNIE CHOROWAĆ <sup>(3)</sup>

**W czasie choroby płatnik składek ustala nam wynagrodzenie za zwolnienie lekarskie lub zasiłek chorobowy. Wiemy już, w jakiej wysokości będzie przysługiwało nam to świadczenie. Interesuje nas jednak, jakie składniki wynagrodzenia stanowią podstawę wymiaru wynagrodzenia — zasiłku chorobowego, a tym samym, czy płatnik wszystkie je uwzględnił. Dlatego też postanowiliśmy przybliżyć naszym Czytelnikom obowiązujące w tym zakresie zasady.**

Generalną zasadę, obowiązującą przy ustalaniu zasiłku chorobowego (wynagrodzenia za czas choroby), zawiera art. 36 ustawy o świadczeniach z ubezpieczenia społecznego w razie choroby lub macierzyństwa. Zgodnie z tym przepisem podstawę wymiaru zasiłku chorobowego przysługującego ubezpieczonemu będącemu pracownikiem stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie wypłacone za okres 6 miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy. **Na przykład: jeżeli pracownik rozchorował się w listopadzie, to podstawą ustalenia zasiłku chorobowego będzie otrzymywane przez niego wynagrodzenie w okresie od października do maja.** Jeżeli jednak wynagrodzenie otrzymywane przez pracownika ulega znacznemu wahaniu ze względu na charakter pracy lub zasady wynagradzania, wówczas podstawę wymiaru zasiłku chorobowego stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie wypłacone za okres 12 miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy. Z tego okresu ustala się wynagrodzenie między innymi dla pracowników zatrudnionych w budownictwie, tj. w zakładach pracy wymienionych w dziale „Budownictwo” (Sekcja F EKD) czy w przetwórstwie rolno-spożywczym, tj. w zakładach pracy wymienionych w dziale „Produkcja Artykułów Spożywczych i Napojów” (Sekcja D EKD), pod warunkiem, że otrzymują zmienne wynagrodzenie. Wielu pracodawców uzależnia wysokość wynagrodzenia od osiągniętych przez pracowników efektów pracy. Do takich systemów wynagradzania możemy zaliczyć system wynagradzania prowizyjnego, czasowo-prowizyjnego czy system wynagradzania akordowego. W tym przypadku uwzględniamy wynagrodzenie z 12 poprzedzających miesięcy, jeżeli choćby za jeden z tych 12 miesięcy pracownik otrzymał wynagrodzenie prowizyjne lub akordowe. Zasada ta nie będzie jednak stosowana, jeżeli w wyniku zmiany zasad wynagradzania składniki te podlegają wyłączeniu z podstawy wymiaru zasiłku jako składniki nieulegające zmniejszeniu za okres pobierania zasiłku albo są wyłączane z podstawy wymiaru zasiłku jako składniki przysługujące do określonego terminu lub składniki, których wypłaty zaprzestano.

Oczywiście choroba nie wybiera i nie czeka, aż upływie okres, z którego płatnik ustala podstawę wymiaru zasiłku. Co wtedy, jak ustalić tę podstawę? Ustawodawca w takiej sytuacji ustalił, że jeżeli niezdolność do pracy powstała przed upływem 6 lub 12 miesięcy kalendarzowych, podstawę wymiaru zasiłku chorobowego stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie za pełne miesiące kalendarzowe zatrudnienia.

**Pracownik został zatrudniony od 15 lipca. Zachorował 12 października. Od pierwszego dnia niezdolności do pracy ma prawo do zasiłku chorobowego. Z uwagi na to, że niezdolność do pracy powstała przed upływem 6 miesięcy kalendarzowych, do ustalenia podstawy wymiaru zasiłku należy przyjąć przeciętne miesięczne wynagrodzenie za pełne miesiące kalendarzowe zatrudnienia, tj. za sierpień i wrzesień.**

Tę zasadę należy zastosować w sytuacji gdy zatrudnienie pracownika ustało w trakcie miesiąca przed upływem 6 miesięcy kalendarzowych zatrudnienia, a niezdolność do pracy powstała w miesiącu następnym.

**Pracownik był zatrudniony od 15 stycznia do 27 czerwca. Zachorował 5 lipca, niezdolność do pracy lekarz orzekł do 31 sierpnia. Dlatego też podstawę wymiaru zasiłku chorobowego stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie ustalone z uwzględnieniem wynagrodzenia wypłaconego za okres od lutego do maja.**

Jest inaczej, jeżeli zatrudnienie ustało po upływie 6 miesięcy kalendarzowych zatrudnienia. W tym przypadku podstawę wymiaru zasiłku będzie stanowiło przeciętne wynagrodzenie z 6 miesięcy poprzedzających miesiąc rozpoczęcia choroby.

Kolejną sytuacją związaną z chorobą, która może przytrafić się pracownikowi, jest powstanie niezdolności do pracy przed upływem pełnego miesiąca kalendarzowego ubezpieczenia chorobowego. W takiej sytuacji podstawę wymiaru zasiłku chorobowego stanowi wynagrodzenie, które ubezpieczony będący pracownikiem osiągnąłby, gdyby pracował pełny miesiąc kalendarzowy. Jednak ustalenie podstawy wymiaru zasiłku chorobowego będzie zależało od tego, czy pracownik otrzymuje wynagrodzenie w stałej miesięcznej wysokości, czy też wynagrodzenie stanowi kwota zmiennych składników. Jeżeli wynagrodzenie przysługujące w stałej miesięcznej wysokości, to podstawą będzie wynagrodzenie miesięczne określone w umowie o pracę lub w innym akcie, na podstawie, którego powstał stosunek pracy. Przy wynagrodzeniu zmiennym podstawę wymiaru zasiłku będzie stanowiło wynagrodzenie, które pracownik osiągnąłby, gdyby przepracował pełny miesiąc kalendarzowy.

W przypadku wynagrodzenia zmiennego podstawę wymiaru zasiłku chorobowego stanowi wynagrodzenie miesięczne zmienne, które pracownik osiągnąłby, gdyby przepracował cały miesiąc. Wynagrodzenie to ustala się w sposób następujący:

● jeżeli pracownik przepracował choćby jeden dzień w miesiącu — osiągnięte przez pracownika wynagrodzenie za przepracowane dni robocze dzielimy przez liczbę dni, w których zostało osiągnięte to wynagrodzenie. Tak otrzymane wynagrodzenie za jeden dzień mnożymy przez liczbę dni, które pracownik był obowiązany przepracować w danym miesiącu.

● jeżeli pracownik w danym miesiącu nie osiągnął żadnego wynagrodzenia — płatnik przyjmuje kwotę zmiennych składników wynagrodzenia w przeciętnej miesięcznej wysokości wypłaconej za ten miesiąc pracownikom zatrudnionym na takim samym lub podobnym stanowisku w zakładzie pracy, w którym przysługuje zasiłek chorobowy.

**Pracownik obsługi został zatrudniony w szkole z dniem 1 września. Jego wynagrodzenie składa się ze zmiennych składników. Pracownik, uprawniony do świadczeń z ubezpieczenia chorobowego od pierwszego dnia zatrudnienia, zachorował 24 września i był niezdolny do pracy przez 7 dni. Za**

**okres pierwszych 3 dni choroby płatnik powinien wypłacić mu wynagrodzenie, a za pozostałe 4 dni zasiłek chorobowy. We wrześniu pracownicy mieli do przepracowania 22 dni. Pracownik nasz przepracował 17 dni, za które przychód wyniósł 950 zł. Wynagrodzenie, które osiągnąłby, gdyby pracował we wszystkie dni robocze we wrześniu, wynosi 999,38 zł (950 zł — 177,75 zł — są to składki na ubezpieczenie społeczne finansowane przez pracownika = 772,25 zł; 772,25 zł: 17 dni przepracowane x 22 dni, które miał przepracować).**

Pracownicy wynagrodzenie za pracę mogą otrzymać w postaci honorarium. Do tej grupy zaliczamy np. dziennikarzy. W stosunku do nich wynagrodzenie miesięczne, które osiągnęliby, gdyby przepracowali cały miesiąc, ustala się, przyjmując, że liczba dni, które pracownik był zobowiązany przepracować, jest równa liczbie dni kalendarzowych miesiąca (28, 29, 30 lub 31). W umowie jednak może być ustalona inna liczba dni, którą obowiązany jest przepracować w danym miesiącu, wówczas przyjmuje się liczbę dni ustaloną w umowie. Jeżeli pracownik nie uzyskał wynagrodzenia za część miesiąca, a powodem tego była nieusprawiedliwiona nieobecność, wówczas do podstawy wymiaru zasiłku przyjmuje się wynagrodzenie osiągnięte w tym miesiącu, bez uzupełniania jego wysokości za dni nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy. Przy ustalaniu wynagrodzenia za pełny miesiąc w liczbie dni, którą pracownik był obowiązany przepracować, nie należy uwzględniać dni nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy.

### Przeciętne wynagrodzenie

Jak już wspomniano, podstawą ustalenia wymiaru zasiłku chorobowego jest przeciętne wynagrodzenie z określonego przepisanego okresu (6 lub 12 miesięcy). W celu ustalenia przeciętnego wynagrodzenia należy podzielić wynagrodzenie osiągnięte przez ubezpieczonego będącego pracownikiem przez wymieniony okres przez liczbę miesięcy, w których wynagrodzenie to zostało osiągnięte. Wynagrodzeniem uwzględnianym w podstawie wymiaru zasiłku chorobowego jest przychód pracownika, który stanowi podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie chorobowe, po odliczeniu potrąconych przez pracodawcę składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe oraz na ubezpieczenie chorobowe, finansowanych ze środków pracownika.

**Pracownik stał się niezdolny do pracy z powodu choroby w czerwcu. A więc do ustalenia podstawy wymiaru zasiłku należy przyjąć wynagrodzenie za okres od maja do stycznia, które stanowi podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie chorobowe. Z osiągniętego przychodu za te miesiące pracodawca potrącał składkę na ubezpieczenia emerytalne (9,76% przychodu), rentowe (6,50% przychodu) oraz na ubezpieczenie chorobowe (2,45% przychodu). Do ustalenia podstawy wymiaru zasiłku przychód za te miesiące powinien być pomniejszony o kwoty potrąconych składek, łącznie o kwotę odpowiadającą 18,71% tego przychodu.**

Może zdarzyć się sytuacja, że w okresie, za który wynagrodzenie uwzględnia

się w podstawie wymiaru zasiłku chorobowego, pracownik nie osiągnął pełnego wynagrodzenia wskutek nieprzepracowania części miesiąca z przyczyn usprawiedliwionych. W takiej sytuacji przy obliczaniu podstawy wymiaru:

- wyłącza się wynagrodzenie za miesiące, w których pracownik przepracował mniej niż połowę obowiązującego go w danym miesiącu czasu pracy,
- przyjmuje się, po uzupełnieniu, wynagrodzenie za miesiące, w których pracownik przepracował co najmniej połowę obowiązującego go w tym miesiącu czasu pracy.

**Pracownik zatrudniony od 1 maja w październiku rozchorował się. W każdym miesiącu pracownik powinien przepracować 22 dni robocze. Jednak w czerwcu przez okres 9 dni był niezdolny do pracy, natomiast w sierpniu nie było go w pracy przez 19 dni z powodu opieki nad chorym dzieckiem. Płatnik, ustalając podstawę wymiaru zasiłku chorobowego, wyłącza wynagrodzenie za sierpień z uwagi na to, że pracownik przepracował mniej niż połowę obowiązującego go w danym miesiącu czasu pracy, przyjmuje natomiast wynagrodzenie za czerwiec po jego uzupełnieniu, jak też wynagrodzenie za maj, lipiec i wrzesień.**

Jeżeli jednak w okresie, z którego uwzględnia się wynagrodzenie w podstawie wymiaru zasiłku ubezpieczony będący pracownikiem w każdym miesiącu z przyczyn usprawiedliwionych wykonywał pracę przez mniej niż połowę obowiązującego go czasu pracy, przy ustalaniu podstawy wymiaru zasiłku chorobowego przyjmuje się wynagrodzenie za wszystkie miesiące po uzupełnieniu.

### Zmiana warunków umowy

W obecnych trudnych dla pracowników czasach związanych z niełatwą sytuacją gospodarczą kraju wielu pracodawców zmienia im warunki umowy w zakresie wymiaru czasu, a co za tym idzie także w wysokości wynagrodzenia. Jak w takich okolicznościach ustalać podstawę wymiaru zasiłku chorobowego, jeżeli niezdolność powstała w miesiącu lub w miesiącach, z których uwzględnia się wynagrodzenie nastąpiła zmiana wymiaru czasu pracy? Otóż w tej sytuacji podstawę wymiaru zasiłku stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie ustalone dla nowego wymiaru czasu pracy.

**Nauczycielka przedszkola do 30 czerwca była zatrudniona w pełnym wymiarze czasu pracy. Od 1 lipca jej wymiar został obniżony do 1/2 etatu. 18 lipca nauczycielka stała się niezdolna do pracy z powodu choroby. W tej sytuacji, ustalając podstawę wymiaru zasiłku chorobowego, płatnik uwzględni wynagrodzenie za lipiec.**

### Jakie składniki wynagrodzenia

Pracodawcy ustalając podstawę wymiaru zasiłku chorobowego zastanawiają się, czy ten składnik wynagrodzenia należy uwzględnić, czy też nie. Jeżeli tak, to z jakiego okresu i w jakiej wysokości? Wprawdzie ustawodawca ustalił, że wlicza się np. w 1/12 wysokości nagrody, jednak już tak precyzyjnie nie określił, że dotyczy to np. dodatkowego rocznego wynagrodzenia. Niektóre elementy wynagrodzenia wypłacane są w okresie choroby inne nie, czy w takim przypadku stanowią one pod-

## Wszystko o zasiłkach z ubezpieczenia społecznego

# BEZPIECZNIE CHOROWAĆ (3)

dokończenie ze str. VII

stawę wymiaru zasiłku, czy też nie? Jeżeli więc płatnikom sprawia to wiele problemów, to cóż dopiero pracownikom.

Jak wynika z art. 41 ustawy, przy ustalaniu podstawy wymiaru zasiłku chorobowego nie uwzględnia się składników wynagrodzenia, jeżeli postanowienia układów zbiorowych pracy lub przepisy o wynagradzaniu nie przewidują zmniejszenia ich za okres pobierania zasiłku.

**Regulamin premiowania, będący załącznikiem do regulaminu wynagradzania obowiązującego w jednostce budżetowej, zawiera zapis, że w razie niezdolności do pracy z powodu choroby trwającej do 10 dni premia miesięczna jest zmniejszana o 35%, a gdy niezdolność ta trwa dłużej — wówczas premia za dany miesiąc nie przysługuje. W takiej sytuacji premia ta podlega uwzględnieniu w podstawie wymiaru zasiłku, w kwocie faktycznie wypłaconej.**

\*

**Pracownikowi przyznano prawo do dodatku funkcyjnego na okres od 1 stycznia do 31 sierpnia. W okresie od 18 lipca do 26 września pracownik był niezdolny do pracy z powodu choroby. W tej sytuacji dodatek ten podlega uwzględnieniu w podstawie wymiaru zasiłku chorobowego przysługującego za okres od 18 lipca do 31 sierpnia, a więc do terminu, do którego został przyznany. Natomiast podstawę wymiaru zasiłku za okres od 1 do 26 września należy ustalić ponownie, wyłączając dodatek funkcyjny.**

Powyższa zasada ma także zastosowanie, jeżeli pracodawca podjął decyzję o całkowitym zaprzestaniu wypłaty składnika wynagrodzenia od określonej daty. Także w tym przypadku podstawę wymiaru zasiłku przysługującego za okres od tej daty ustala się z wyłączeniem tego składnika.

Kolejne składniki wynagrodzenia sprawiające największe trudności to różnego rodzaju premie, nagrody. Pracownicy otrzymują je miesięcznie, kwartalnie czy rocznie. Nie zawsze pracodawca wypłaca je w terminie, w większości przypadków następuje to z opóźnieniem. Powstaje pytanie, czy wówczas przeliczać podstawę wymiaru zasiłku, czy też nie?

Jeżeli chodzi o premie, nagrody i inne składniki wynagrodzenia, które przysługują za okresy miesięczne, to wlicza się je do podstawy wymiaru zasiłku chorobowego w kwocie wypłaconej pracownikowi za miesiące kalendarzowe, z których wynagrodzenie przyjmuje się do ustalenia podstawy wymiaru zasiłku.

Gdy w okresie, z którego uwzględnia się wynagrodzenie do ustalenia podstawy wymiaru zasiłku chorobowego, premie były wypłacone zaliczkowo, do ustalenia tej podstawy wliczamy składniki w wysokości wypłaconej zaliczkowo, a po ich wyrównaniu podstawę wymiaru zasiłku przelicza się, uwzględniając te składniki i wyrównuje wysokość zasiłku.

Może zaistnieć również taka sytuacja, że wprawdzie określone wynagrodzenie przysługuje, jednak do czasu sporządzenia listy wypłat zasiłków nie zostało wypłacone. Wówczas do podstawy wymiaru

zasiłku przyjmuje się te składniki w wysokości wypłaconej za poprzednie okresy.

**Pracownik administracji, zatrudniony w gimnazjum, chorował od 2 do 12 listopada i jest uprawniony do zasiłku chorobowego. Podstawą ustalenia wymiaru tego zasiłku jest wynagrodzenie z okresu od maja do października, jak też premie miesięczne przysługujące za te miesiące. W tym przypadku premia za październik do czasu sporządzenia listy wypłat zasiłków chorobowych nie została wypłacona. Dlatego też do podstawy wymiaru zasiłku chorobowego należy przyjąć premię za maj, czerwiec, lipiec, sierpień oraz premię za wrzesień w podwójnej wysokości.**

Jeżeli jednak składniki wynagrodzenia (np. premie) nie zostały wypłacone również za okresy poprzednie, podstawę wymiaru zasiłku ustala się bez tych składników, a po ich wypłaceniu podstawę wymiaru zasiłku przelicza się, uwzględniając te składniki oraz wyrównuje wysokość zasiłku.

### Premie kwartalne

Pracownik może także otrzymywać niektóre składniki wynagradzania, które są wypłacane kwartalnie. Wówczas, ustalając podstawę wymiaru zasiłku chorobowego, wlicza się je do przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, w wysokości stanowiącej jedną dwunastą kwotę wypłaconych pracownikowi za cztery kwartały poprzedzające miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy. Zdarza się jednak, że z powodu usprawiedliwionej nieobecności pracownik w danym kwartale świadczył pracę przez mniej niż połowę obowiązującego go w kwartale czasu pracy. Pomimo tego premię za ten kwartał otrzymał w zmniejszonej proporcjonalnie wysokości. W takiej sytuacji premię za kwartał, w którym pracownik nie przepracował połowy obowiązującego go kwartalnego czasu, do ustalenia podstawy wymiaru zasiłku przyjmuje się po uprzednim uzupełnieniu.

Kolejną zasadą obowiązującą przy wliczeniu premii kwartalnej do podstawy wymiaru zasiłku chorobowego jest wliczenie tej premii w wysokości stanowiącej 1/12 premii wypłaconych za cztery kwartały poprzedzające miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy, nawet, gdy za niektóre z kwartałów poprzedzających miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy, pracownik nie otrzymał premii, bez względu na przyczynę nieprzyznania.

**Intendentka w szkole była niezdolna do pracy w listopadzie. W szkole jest wypłacana premia kwartalna. Ustalając podstawę wymiaru zasiłku chorobowego, przyjmujemy premie kwartalne za okres IV, I, II i III kwartał. Za III kwartał pracownica nie otrzymała premii. Do ustalenia podstawy wymiaru zasiłku chorobowego przyjmujemy premie wypłacone za IV, I i II kwartał w wysokości 1/12 łącznej kwoty.**

Bardzo często zdarzają się sytuacje, że w okresie kwartałów poprzedzających powstanie niezdolności następuje zmiana wymiaru czasu pracy. Wówczas, ustalając podstawę wymiaru zasiłku chorobowego, składnik kwartalny przyjmuje się proporcjonalnie do liczby pełnych kalendarzowych miesięcy po zmianie wymiaru czasu pracy

w kwartałach kalendarzowych poprzedzających niezdolność do pracy.

**Sekretarka w szkole do 30 czerwca była zatrudniona na pełny etat. Od 1 lipca zmniejszono jej wymiar czasu pracy do 1/2. W grudniu pracownica stała się niezdolna do pracy z powodu choroby. Oprócz wynagrodzenia miesięcznego pracownica otrzymuje premię kwartalną, która jednak nie jest wypłacana za okres pobierania zasiłku chorobowego. Tak więc podstawę wymiaru zasiłku chorobowego będzie stanowiło przeciętne wynagrodzenie od lipca do listopada oraz 1/3 premii kwartalnej wypłaconej za okres po zmianie czasu pracy, tj. za III kwartał.**

Natomiast w przypadku zmiany wymiaru czasu pracy po upływie czterech kwartałów poprzedzających powstanie choroby składnik kwartalny przyjmuje się w kwocie przeliczonej odpowiednio do nowego wymiaru czasu pracy. Jeżeli jednak pracownik nie był zatrudniony u pracodawcy przez okres czterech kwartałów poprzedzających powstanie niezdolności do pracy, premie i inne składniki przysługujące za okresy kwartalne powinny być uwzględnione proporcjonalnie do liczby pełnych kalendarzowych miesięcy zatrudnienia w tych kwartałach, z których składnik za okresy kwartalne podlega uwzględnieniu w podstawie wymiaru zasiłku.

**Pracownik został zatrudniony 1 lutego. Z powodu choroby stał się niezdolny do pracy 26 czerwca. Premię kwartalną za I kwartał otrzymał za 2 miesiące, tj. luty i marzec. Obliczając podstawę wymiaru zasiłku chorobowego do przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia miesięczne wynagrodzenie ustala uwzględniając z okresu od grudnia do maja oraz premię kwartalną w wysokości 1/2 kwoty wypłaconej za I kwartał.**

Składniki wynagrodzenia przysługujące za okresy roczne wlicza się do podstawy wymiaru zasiłku chorobowego w wysokości stanowiącej jedną dwunastą kwotę wypłaconej pracownikowi za rok poprzedzający miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy.

### Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe

Pracownik obsługi przez niektóre miesiące pracował w godzinach nadliczbowych. Następnie się rozchorował i chciałby wiedzieć, czy wynagrodzenie za przepracowane godziny nadliczbowe wliczane jest do podstawy wymiaru zasiłku w wysokości faktycznie wypłaconej, czy też w przeciętnej, a może po uzupełnieniu. W tym przypadku wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych podlega uwzględnieniu w tej podstawie bez uzupełniania, w kwocie faktycznej.

**We wrześniu (z tego miesiąca wynagrodzenie podlega uwzględnieniu w podstawie wymiaru zasiłku) pracownik przepracował 18 dni, a miał obowiązek przepracować 22. Przez 5 dni pracownik pracował w godzinach nadliczbowych. 4 dni był niezdolny do pracy. Za przepracowane dni przychód pracownika wyniósł 1000 zł, natomiast za godziny nadliczbowe przychód pracownika wyniósł 150 zł. Ustalając**

wynagrodzenie, jakie pracownik otrzymałby, gdyby przepracował wszystkie dni, należy je uzupełnić. Po uzupełnieniu wynagrodzenie za wrzesień wynosi 993,54 zł (1000 zł — 187,10 zł = 812,90 zł; 812,90 zł : 18 x 22). Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe nie podlega uzupełnieniu, w podstawie wymiaru zasiłku uwzględniane jest w kwocie faktycznie wypłaconej, tj. w kwocie 121,90 zł (kwota 150 zł została pomniejszona o kwotę składek na ubezpieczenie społeczne wynoszącą 28,10 zł). Wynagrodzenie za wrzesień, które będzie uwzględnione w podstawie wymiaru zasiłku chorobowego, wynosi 1115,44 zł (993,54 zł + 121,90 zł).

### Podstawa wymiaru zasiłku po ustaniu zatrudnienia

Podstawa wymiaru zasiłku chorobowego przysługującego za okres po ustaniu tytułu ubezpieczenia chorobowego nie może być wyższa od kwoty 100% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia ogłaszanego dla celów emerytalnych. Kwota ta jest ustalana miesięcznie na okres trzech miesięcy, poczynając od trzeciego miesiąca kalendarzowego każdego kwartału i nie jest pomniejszana o 18,71%.

**Pracownik zachorował 15 października i był niezdolny do pracy do 30 stycznia następnego roku kalendarzowego. Podstawa wymiaru zasiłku przysługującego od 15 października ustalona została z uwzględnieniem przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia od kwietnia do września i wyniosła 250% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z poprzedniego kwartału. 31 października umowa o pracę z pracownikiem uległa rozwiązaniu. Podstawa wymiaru zasiłku przysługującego za okres po ustaniu zatrudnienia od 1 do 30 listopada podlega ograniczeniu do 100% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za II kwartał, natomiast za okres od 1 grudnia do 30 stycznia podstawa wymiaru podlega ograniczeniu do 100% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za III kwartał.**

Wyżej wymienione zasady ustalania podstawy wymiaru zasiłku chorobowego stosuje się przy ustalaniu podstawy wymiaru zasiłku opiekuńczego, wyrównawczego, macierzyńskiego i świadczenia rehabilitacyjnego, z tym że podstawy wymiaru zasiłku macierzyńskiego przysługującego za okres po ustaniu tytułu ubezpieczenia chorobowego nie ogranicza się do 100% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z poprzedniego kwartału.

### DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

**PYTAJ!**  
my odpowiemy

**KUPON**

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 45/2004